

Wypisów Nie zrobiono

eniady przekazała
03.2000 r.
Marciniak

res A.M.
618 Warszawa



fotograf

PWK 1X'39 AK
IV-wg
Kielca

H 2003

VM

MIRECKA Anna

lv° Lubowicka

ps. „Hanka”, „Barbara”

2126/IVSK

1/1. RELACJA i biogramy

- Biogram sporządzony przez Annę Lubowicką, Warszawa 2001, mps, oryg., k. 4, s. 1-4
- Biogram sporządzony przez Cz. Kwarczaka, 2003, mps, kopia, k. 2, s. 5-6
- Biogram sporządzony przez M. Suleję i W. Misztala, 2003, mps, oryg., k. 3, s. 7-9
- Biogram sporządzony przez M. Suleję i W. Misztala, 2003, mps, oryg., k. 5, s. 10-14
- Biogram sporządzony przez Z. Rachtań - Szlak środowisko świątokrzyskich Zgrupowań Partyz. Pomurzy - Nurt, Warszawa 2004, mps, kopia, k. 5, s. 15-19
- Biogram sporządzony przez Cz. Kwarczaka, 2004, mps, oryg., k. 4, s. 20-23
- Biogram oprac. przez E. Zawacką i D. Kwomp, Toruń 2005, mps, oryg., k. 3, s. 24-26
- Relacja sporządzona przez J. Marciniak, Warszawa [b.d.], tekop., oryg., k. 3, s. 27-32
- Biogram sporządzony przez B. Szwedo [b.m.], [b.d.], mps, k. 2, s. 33-34

Ż y c i o r y s

Anna z Mireckich Lubowicka - "Hanka", "Barbara"

Urodzona 25 sierpnia 1910 r. w Ciechocinku. Ojciec Eugeniusz - inż., technolog po Politechnice Ryskiej ; Matka Helena z Rossowieckich po gimnazjum Cecylii Plater-Zyberk w Warszawie. Podczas ślubu Ojciec pracował w Ciechocinku jako naczelny inżynier instalacji (tężnie, warzelnia soli, wodociągi i t.p.). Po ukończeniu przeze mnie 2 lat i śmierci mojej młodszej siostry Aliny, rodzice zdecydowali się na wyjazd do Anglii, gdzie Ojciec miał zamiar pogłębiać swą wiedzę z zakresu przemysłu maszyn okrętowych. Matka chodziła na uniwersytet w Edynburgu. W 1914 roku wiosną Ojciec został zaangażowany do fabryki mechanicznej w Pruszkowie, gdzie pojechał jeszcze przed wybuchem I-szej wojny światowej. Matka ze mną wyjechała z Anglii już na początku wojny przez Ciechocinek do Warszawy.

W lipcu 1915 r. Ojca rannego w nogę w Karpatach, wywieziono do Rosji, jako niezdolnego do dalszej służby wojskowej, na stanowisko kierownicze do fabryki uzbrojenia, koło Kaługi nad Oką.

Na początku 1918 r. na skutek rozszerzenia się rewolucji zmuszeni byliśmy uciekać z Rosji. Do Warszawy dobrnęliśmy w końcu maja 1918 r. Ojciec wstąpił do wojska. Matka zaczęła pracować w firmie "Singer" jako tłumaczka z języka angielskiego i niemieckiego. Ja zostałam oddana do gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberk, przy ul. Pięknej w Warszawie, które ukończyłam w czerwcu 1928 roku, wstępując następnie na Wydział Ogrodniczy S.G.G.W. W 1926 roku zmarła Matka a w 1933 r. - Ojciec. Zostałam z dwoma młodszymi siostrami.

Na skutek nagłej śmierci Ojca zmuszona byłam podjąć pracę zarobkową. Pracowałam do września 1939 r. w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych dla M.S.W.

W 1938 r. złożyłam pracę dyplomową na S.G.G.W. ze specjalizacją ekonomiki.

Od jesieni 1939 r. po zakończeniu gimnazjum przez najmłodszą siostrę, miałam wyjechać pod Dubno na Wołyń i objąć gospodarstwo rolne po Matce.

W okresie pracy na Politechnice, ukończyłam 1/2 roczny kurs sanitarny nr 9, dla sióstr PCK i odbyłam 3 miesięczną praktykę szpitalną.

W okresie 1931 - 1939 przeszłam 2 kursy PCK (gospodarczy i chemiczny)

W 1931 roku ukończyłam 3 miesięczne przeszkolenie LOPP.

W czasie nauki w szkole Średniej wstąpiłam w 1925 roku do ZHP pełniąc funkcje od drużynowej do Komendantki Chorągwi Warszawskiej na Zlocie w Spale w 1935 roku.

W tym czasie prowadziłam letnie obozy drużyn : nad Bugiem k/Uściługa, w Mestwinie k/Kościerzyny, w Spale, w Białce k/Zamościa i na Buczu na Śląsku. W roku 1932 na Buczu odbyłam szkolenie na 2-tygodniowym kursie, uzyskując stopień Harcmistrzyni.

W dniu 27 sierpnia 1939 r. zostałam zmobilizowana indywidualnie przez Oddział Warszawski, gdzie pracowałam przy organizacji czołówek sanitarnych. Od 5 września 1939 r. dostałam przydział do pociągu sanitarnego nr 8 (kierunek Modlin). W dniu 7 września w wyniku zbombardowania torów kolejowych k/Dworca Gdańskiego, obsada pociągu została wyładowana - ja jedna, za zgodą Komendanta pociągu, wróciłam do "C.W.San.." reszta poszła na wschód. Nikt nie wrócił.

W 1931 r. ukończyłam 1/2 roczny kurs oraz odbyłam praktykę 3 miesięczną w I Szpitalu Okręgowym w Warszawie dla Sióstr Rezerwy PCK.

W latach 1932 i 1935 odbyłam parodniowe szkolenie w zakresie wyżywienia w szpitalach wojennych.

Od 7 września 1939 roku pracowałam w szpitalu Ujazdowskim na Oddziale laryngologiczno-czaszkowym w charakterze: siostry salowej, opatrunkowej i operacyjnej. Tam w chwili wejścia Niemców - zostałam członkiem SZP i ZWZ nie składając przysięgi.

Przysięgę "Czerwono-Krzyską" złożyłam na ręce d-cy gen.dyw.Rupperta - szefa sanitariatu WP po ukończeniu 1/2 rocznych kursów sanitarnych i 3-miesięcznej praktyki szpitalnej. W 1935 r. otrzymałam Kartę Mob..

W szpitalu Ujazdowskim pracowałam do połowy czerwca 1940 r. Na skutek wpadki naszej komórki legalizacyjnej zmuszona byłam wyjechać z Warszawy. Od lipca 1940 r. do maja 1944 r. pracowałam kolejno w majątku Ulesie k/Włoszczowy i Kunin k/Opatowa - jako inż.Ogrodnik.

W okresie tym w Ulesiu byłam łącznikiem między Okręgiem a Placówką - Kielce - Włoszczowa. Od lipca 1941 r. ze względów rodzinnych przyjechałam do Kunina, również tam i w Grzegorzewicach prowadząc gospodarstwo ogrodnicze i kontynuując prace konspiracyjne. Poza łącznością zorganizowałam 3 kursy sanitarne : 2 w Łagowie Kieleckim i 1 we wsi Bardo dla okolicznej młodzieży.

Zimą 43/44 we wsi Kunin i Skoszyn uczyłam dzieci i młodzież w zakresie szkoły podstawowej oraz udzielałam pomocy rannym Partyzantom z grup: "Nurta", "Ponurego", "Szarego", "Barabasza" i B.Ch. działającymi na tamtych terenach.

W maju 1944 r., wobec zbliżającego się frontu dołączyłam do Zgrupowania "Nurta" od 11 lipca Batalionu 2 p.p. Legii Akademickiej, gdzie jako sanitariuszka obsługiwałam rannych w bitwach pod Dziebałtówem, Radoszycach, Lipnem i Chotowem - powiatu Koneckiego i Jędrzejowskiego.

W listopadzie 1944 r. organizuję Izbę Chorych w Wodzisławiu, gdzie w grudniu zwożę rannych pozostawionych w szpitalu w Jędrzejowie, gdzie gestapo już miało ich na liście jako "bandytów".

Równocześnie jako łączniczka przewożę dokumenty i sprzęt sanitarny pułku z Czaryża pow. Włoszczowa do Przyłęczka powiatu Jędrzejów, gdzie od 1 grudnia 1944 miał czasowe miejsce postoju d-ca Pułku mjr "Nurt". W tym czasie przewożę 3.000 USD "zrzutowe" do dowódcy dywizji płk "Lina" do Kielc.

Po wejściu wojsk sowieckich do Wodzisławia i zniszczeniu chałupy, w której miałam rannych, 14 stycznia 1945 roku musiałam przewieźć 5-ciu rannych do szpitala RGO dla warszawiaków, do odległego 2 km Brzezia, gdzie prowadziłam mimo panującego tam tyfusu plamistego, punkt dla rannych i chorych. Trwało to domaja 1945 roku.

W budynku poszpitalnym opiekuję się jeszcze trzema rannymi - (dwóch ranne nogi, jeden po amputacji nogi). W tym budynku powstaje szkoła rolnicza gdzie prowadzę wykłady do sierpnia 1945 roku.

Od 5 sierpnia 1945 roku otrzymałam pracę jako administrator w majątku doświadczalnym SGGW Nowa Wieś, pow. Grójec.

Od lipca 1948 r. zmieniłam miejsce pracy na takie samo stanowisko w majątku Krosna, pow. Błonie, gdzie mąż mógł dostać zatrudnienie. W styczniu 1946 roku wyszłam za mąż za podch. Jerzego Lubowickiego, który stracił nogę pod Lipnem.

W 1950 roku zmuszona byłam przerwać pracę na wsi ze względu na stan zdrowia. Od 1953 r. do 1956 r. pracowałam jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej w Dziale Zieleni, od marca ze względów mieszkaniowych, przeszłam do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, prowadząc budowę i konserwację zieleni osiedlowej na Żoliborzu, Kole, Mokotowie, Bielanych i Rakowcu.

W pierwszych tygodniach 1959 roku zostałam służbowo przeniesiona do Łazienek Królewskich, gdzie prowadziłam odbudowę obiektu do 1971 roku tj do przejścia na emeryturę.

W czasie pracy w Warszawie wstąpiłam do NOT - Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa, gdzie pełniłam społeczne funkcje :
7 lat skarbnika Z.Gł., v-ce Przewodniczącej ZG, kierownika działu

zieleni, kierownika działu pomocy koleżeńskiej, a w oddziale warszawskim w Komisji Pomocy Koleżeńskiej w Zarządzie Głównym NOT - członek głównej Komisji Rewizyjnej.

Posiadam odznaczenia : Srebrny Krzyż Zasługi Virtuti Militari, Krzyż Walecznych - za Lipno i Chotów, Krzyż za udział w wojnie 1939 r. 4-ro krotny Medal za udział w wojnie obronnej, Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski OOP oraz Złotą Odznakę NOT.

W literaturze potwierdzenie podanych danych występuje :

1. Harcerki 1939 - 1945 - praca zbiorowa 1985 PWN,
2. "Jodła" płk Wojciech Borzobohaty - "Wojan" - wyd.1988,
3. Ostatnia Droga Komendanta "Ponurego" - wyd.1990 albumowe,
4. Polskie Państwo Podziemne - wyd.1989,
5. Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówna - wyd.zbiorowe 1987 PWN

Jeszcze żyjące osoby, które mogą potwierdzić prawdziwość powyższego :

1. Renata Rauszerowa, 01-839 Warszawa, ul. Barcicka 41 m.2,
2. dr Anna Tymowska - Umińska, 02-443 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 11/13 m 28,
3. Matylda Stambuldzys, wieś Ruszkowice 19, 27-580 Sadowie
4. Wacław Krzciuk, wieś Skoszyn, poczta 27-425 Waśniów.

Aktualnie jestem v-ce przewodniczącą Środowiska "Ponury"- "Nurt" Zarząd Środowiska od roku 1985 jest w stałym kontakcie z czterema szkołami - w Olesznie im. Armii Krajowej, w Wielkiej Wsi - imienia Armii Krajowej, w Goździe im. "Nurta" oraz w szkole dla dzieci upośledzonych w Starachowicach.

Szkoły te zaopatrywane są przez nas w książki z literatury polskiej, historyczne.

Każda szkoła dostała od nas komputer.

Młodzież tych szkół opiekuje się grobami poległych żołnierzy i tam pogrzebanych.

Młodzież licznie uczestniczy z nami we wszystkich uroczystościach patriotycznych organizowanych przez zarząd Środowiska. Zarząd Środowiska brał czynny udział w udzielaniu pomocy rzeczowej poszkodowanym w czasie powodzi.

Warszawa, kwiecień 2001 r.


(Anna Lubewicka)

Czesław Krawczak
kpr podch. c.w. 2 pp Leg. AK

201 dop. 669/03
Karte Lubowickiej
B76
I paryskie
II. Kierownicy
I/1/5

Por. Anna Lubowicka „Hanka” – *br. Wierucha 4 XI 03*
Wspomnienie

Dnia 16 września br. opuściła nasze szeregi, udając się na wieczną wartę, por. Anna Mirecka – Lubowicka „Hanka”, szefowa Partyzanckiego Sanitariatu Zgrupowania „Nurta”, późniejszego I batalionu 2 pp Leg. AK, wieloletnia wiceprezes Środowiska „Jodła” Warszawskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Seniorka konspiracyjnej walki o niepodległość.

„Hanka” urodziła się w 1910 r. w Ciechocinku. W 1928 r. zdała maturę w Gimnazjum im. Plater-Zyberk w Warszawie, a w 1938 r. ukończyła ekonomię w sławnej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Krótko przed wybuchem wojny w 1939 r. została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Już w październiku tego roku przystąpiła do konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, prowadząc w szpitalu komórkę legislacyjną, zaopatrującą w dokumenty rannych żołnierzy uciekających ze szpitala.

W lipcu 1940 r. wyjechała na Kielecczyznę, zamieszkując w majątkach Kunin i Uesie. Tu również natychmiast rzuciła się w wir pracy konspiracyjnej. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK, a także sprawowała opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich działających w obwodach: opatowskim, iłżeckim i starachowickim.

Od czerwca 1943 r. sprawowała funkcję sanitariuszki w utworzonym przez „Ponurego” wydzielonym Zgrupowaniu Partyzanckim dowodzonym przez „Nurta”. W lipcu 1944 r., w momencie rozpoczęcia Akcji „Burza”, kiedy powstał 2 pułk piechoty Legionów AK Ziemi Sandomiersko-Staszowskiej, zgrupowanie Partyzanckie „Nurta” utworzyło 1 batalion tego pułku, a „Hanka” została jego sanitariuszką.

W listopadzie 1944 r., kiedy „Nurt” z resztkami żołnierzy swego batalionu przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego, rannych i chorych batalionu ulokowano, za sprawą „Hanki” w majątku Lanckorońskich koło Wodzisławia, zajmując piętro XVIII-wiecznego spichlerza dworskiego. Obok rannych i chorych z I batalionu znaleźli się tam również ranni powstańcy warszawscy. Pomieszczenie to nazywała „Hanka” „szpitalikiem tyfusowców”. Uczyniła to – jak mi po latach powiedziała – ze względów bezpieczeństwa przed niespodziewanym pojawieniem się żandarmerii lub Gestapo, które w okresie tym „przeczesywały” te tereny i wyłapywały rannych partyzantów, rozstrzeliwując równocześnie i ranego i osobę go melinującą. Użycie dodatkowego określenia „tyfusowcy” miało Niemców odstraszyć od „wizyt”, albowiem bardzo bali się tej choroby.

W „szpitaliku” w Brzeziu znalazłem się w pierwszych dniach grudnia ranny w bitwie pod Radkowem - 26 września. Tu, w Brzeziu, poznałem „Hanke” i z

Brzezic

maksymalnym uznaniem przyglądałem się jej oddaniu, zaradności i opiece nad rannymi.

Brzezki „szpitalik” po kilku dniach został zburzony przypadkowym pociskiem sowieckiej artylerii. Nie bacząc na zagrożenia „Hanka” natychmiast znalazła nowe lokum dla 4-ch rannych 2 pp Leg., wśród których i ja się znalazłem. Był nim stary podupadły, pożydowski dom w Wodzisławiu, stojący w pobliżu Soldatenheimu, odwiedzanego często przez niemieckich żołnierzy. Tu kolejny raz miałem sposobność przekonania się o bohaterskiej postawie „Hanki”, była dla nas nie tylko siostrą – sanitariuszką, ale jednocześnie prowiantową, zaopatrzeniowcem (przynosiła obiady z Brzezia), sprzątaczką i nosiwodą. Wszystko to robiła z pozorowana kontuzją ręki, nosząc ją w gipsie na temblaku.

Wodzisławski szpitalik opuściliśmy w połowie stycznia 1945 r., krótko przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Rozstając się nie wymieniliśmy swych nazwisk ani adresów, tracąc w ten sposób jakikolwiek kontakt. Udało mi się go nawiązać przypadkowo, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, podczas jednego z częstych spotkań w Warszawie z gen. W. Borzobohatym (wówczas jeszcze pułkownikiem), który podał mi nazwisko i adres Hanki. Od tego czasu kilkakrotnie odwiedzałem Hankę i jej męża. Utrzymywaliśmy ze sobą bieżącą korespondencję oraz kontakt telefoniczny.

W 1986 r. umarł mąż Hanki (Jerzy Lubowicki, wachm. podch. „Wiktor” „pacjent” szpitalika w Wodzisławiu) – wcześniej zmarli dwaj pozostali „pacjenci” - ranni 2 batalionu „Nurta” („Zeus” i „Ikar”).

W latach dziewięćdziesiątych zachorowała ciężko Hanka (guz mózgu, niedowład prawej ręki i nogi), skutkiem tego zmalała nasza korespondencja. (w ub. roku list do mnie pisała przez 3 miesiące, po jednej literze)

W ostatniej korespondencji z tego roku donosiła, że z powodu pogarszającego się stanu zdrowia pragnie przenieść się do domu opiekuńczego Sióstr Szarytek. To była ostatnia wiadomość od Hani.

Za wykazaną odwagę i poświęcenie oraz uratowanie czterech partyzantów, pozostających pod „nadzorem” Gestapo i zandarmerii, por. Anna Lubowicka „Hanka” została odznaczona Orderem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych *Krzyżem AK.*

Za pracę zawodową w okresie powojennym została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi oraz Orderem Odrodzenia Polski.

Centrum Tragedii, Cedro

Przyścieli M. Sulej i W. Misztel 11.02. 1757/WSK-412/MS/40
MS I 03 T/1/7

Uzup.



Anna LUBOWICKA z d. MIRECKA

Urodziła się 25 sierpnia 1910 r. w Ciechocinku jako córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

Ojciec jej, inżynier, absolwent Politechniki Ryskiej, pułkownik WP w st. spocz., był naczelnym inżynierem w Ciechocinku. Matka, absolwentka historii sztuki, doskonale znała trzy języki – francuski, angielski i rosyjski.

Anna w 1928 r. uzyskała maturę w Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie. Następnie podjęła studia w SGGW, które ukończyła w 1937r. z tytułem magistra ekonomiki rolno-ogrodniczej.

W trakcie studiów i po ich ukończeniu, od 1 września 1933 r. do wybuchu wojny pracowała w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. Po śmierci matki zajmowała się także rodzeństwem i domem.

W gimnazjum i na studiach należała do harcerstwa. Była drużynową „Szarej Szóstki” oraz komendantką Chorągwi Warszawskiej Harcerek. W 1932 r. ukończyła IX Kurs PCK dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W związku z tym odbyła także 3-miesięczną praktykę w I Szpitalu Okręgowym w Warszawie otrzymując wraz z dyplomem kartę mobilizacyjną na 1 dzień mobilizacji. Na zakończenie kursu została wraz z innymi kursantkami zaprzysiężona na wierność służbie i Rzeczypospolitej.

Została zmobilizowana 27 sierpnia 1939 r. Pierwsze dni wojny spędziła w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Korpusu Sióstr PCK przy formowaniu czołówek sanitarnych. Od 5 września znajdowała się w Kadrze Zapasowej Sanitarnej na Powązkach z przydziałem do obsługi pociągu sanitarnego nr 8 przeznaczonego do obsługi twierdzy



Modlin, który jednak z powodu zbombardowania torów nie odjechał. 7 września zgłosiła się do Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie otrzymała przydział na Oddział IVa (laryngologiczno-czaszkowy). Pracowała tam do 30 maja 1940 r. W Szpitalu Ujazdowskim w październiku 1939 r. została przyjęta do SZP. Pracowała w komórce legalizacyjnej zajmującej się wyrabianiem dokumentów dla pacjentów zagrożonych wysłaniem do obozów. Podlegała płk. dr. Olgierdowi Pęskiemu. Dostarczała fotografie pacjentów potrzebujących wymiany dokumentów, uczyła ich nowych życiorysów (dokumenty wystawiano na osoby z Kresów Wschodnich znajdujących się pod okupacją sowiecką). Pod koniec maja 1940 r. Anna, zagrożona aresztowaniem, została skierowana przez płk. Pęskiego do Koniecpola, gdzie objęła posadę buchalterki w majątku Ulesie. Administratorem tego majątku był urodzony w Ulesiu ppor. Jarosław Tymowski, ps. Sas, który znał ją wcześniej ponieważ jako ranny oficer ze sztabu Armii Łódź przebywał we wrześniu przez 3 tygodnie na Oddziale IVa Szpitala Ujazdowskiego. Był on szefem komórki konspiracyjnej „Uprawa”. Anna została przez niego zaprzysiężona 14 lipca 1940 r. jako łączniczka i kolporterka Biuletynu Informacyjnego na terenie powiatów Koniecpol i Włoszczowa. Do końca czerwca 1942 r. pracowała w Ulesiu, a od początku lipca tego roku do końca kwietnia 1944 r. w majątku Kunin k. Słupii Starej. Prowadziła tam gospodarstwo ogrodnicze. Jednocześnie była pod pseudonimem Hanka łączniczką i sanitariuszką miejscowej placówki AK. We współpracy z dr. Lucjanem Dryllem, ps. Longin, przeprowadziła 5 kursów sanitarnych dla młodzieży akowskiej z Łagowa, Barda, Gęsic i Piórkowa na terenie Obwodu AK Opatów. Od początku 1943 r. po uaktywnieniu się oddziałów leśnych organizowała kwatery i opiekę nad rannymi. Od listopada 1943 r. prowadziła skrzynkę kontaktową dla Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury”, a następnie „Nurt”. Pełniła także funkcję łączniczki Zgrupowań z komendą Obwodu AK Włoszczowa i z komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Od rozpoczęcia „Burzy” do 17 listopada 1944 r. pełniła funkcję sanitariuszki i łączniczki w I batalionie 2 pp Leg. AK (d. Zgrupowanie „Ponury”). Uczestniczyła bezpośrednio w kilku dużych walkach swojego oddziału: 28 sierpnia 1944 r. w ataku na oddział artylerii niemieckiej w Dziebałtowie k. Końskich, 3 września 1944 r. w ataku na niemiecką brygadę pacyfikacyjną w Radoszycach k. Końskich, 29 października 1944 r. w walkach z obławą niemiecką w lasach k. Lipna w powiecie Włoszczowa, 30 października 1944 r. w walkach z obławą niemiecką w lasach pod Chotowem k. Oleszna.

Po zdemobilizowaniu batalionu „Nurta” na okres zimy z rozkazu dowódcy zgłosiła się do szpitala RGO w Brzeziu pod Wodzisławiem k. Jędrzejowa. W szpitalu tym

opiekowała się rannymi i chorymi żołnierzami 2 pp Leg. AK, których ściągała z kwater po wsiach i ze szpitala w Jędrzejowie, gdzie byli zagrożeni przez gestapo. Po wejściu wojsk sowieckich pracowała tam jeszcze do maja 1945 r. Poszukiwana przez UB wyjechała do Nowej Wsi pod Grójcem, gdzie od 5 sierpnia 1945 r. do 30 czerwca 1948 r. pracowała jako administrator gospodarstwa doświadczalnego SGGW. Od 1 lipca 1948 r. do 30 listopada 1950 r. administrowała gospodarstwem SGGW w Krosnej k. Brwinowa. Od 20 lutego 1953 r. do 20 marca 1956 r. pracowała jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, a od 20 marca 1956 r. do 30 kwietnia 1959 r. jako kierownik Zieleni Osiedlowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1 maja 1950 r. do 31 marca 1971 r. pracowała jako naczelnik Wydziału Zieleni Łazienek Królewskich. W kwietniu 1971 r. odeszła na emeryturę.

Pracowała dużo społecznie w NOT. W 1957 r. została sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

W dniu 9 lutego 1945 r. wyszła za mąż za pchor. AK Jerzego Lubowickiego, ps. Wiktor. Służył on w zwiadzie konnym I batalionu 2 pp Leg. 22 listopada 1944 r. został ciężko ranny pod Włoszczową od wybuchu miny. Stracił wtedy nogę. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Małżeństwo ich było bezdzietne.

Także siostra Anny, Jolanta Mirecka, zam. Zacharowska służyła w AK jako łączniczka KG.

Anna Lubowicka w 1965 r. została odznaczona przez władze RP na Uchodźstwie - za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 r. z miejsca zrzutu w Czaryżu do komendy Okręgu „Jodła” w Kielcach oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie i przewiezienie do Wodzisławia czterech rannych będących pod nadzorem gestapo - Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari nr 13629.

Źródła:

AZKRPiBWP, W.81333; APAK, 2126/WSK; - DW UdsKiOR, Spis VM Londyn t. 1, s. 95; - Borzobohaty W., „Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK, s. 256, 276, 342, 375, 387; Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny..., s. 234, 240, 244, 274, 334-335, 500.



W kontakcie z rodzicami
dobroczynny punkt 3 M&K

Anna LUBOWICKA z d. MIRECKA -MS 2-x-03

Urodziła się 25 sierpnia 1910 r. w Ciechocinku jako córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

Ojciec jej, inżynier, absolwent Politechniki Ryskiej, podpułkownik WP w st. spocz., był naczelnym inżynierem w Ciechocinku. Matka, absolwentka historii sztuki, doskonale знаła trzy języki – francuski, angielski i rosyjski.

Przynajmniej od 1928 r. mieszkała z rodzicami w Warszawie przy ul. Stalowej 71 m. 1.

1 września 1919 r. rozpoczęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie. W maju 1928 r. uzyskała maturę. Na jej świadectwie maturalnym są następujące oceny: religia – 5, język polski – 4, język francuski – 3, historia z nauką o Polsce współczesnej – 5, matematyka – 3. Ostatnie oceny z innych przedmiotów w klasach VI-VIII: język łaciński – 3, fizyka z chemią – 3, propedeutyka filozofii – 3, rysunki – 3.

30 października 1928 r. została immatrykulowana jako studentka Wydziału Ogrodniczego SGGW. Podczas studiów otrzymała następujące oceny na egzaminach z poszczególnych przedmiotów:

W 1829 r.: fizyka – 2 (popr. – 3), chemia nieorganiczna – 4, chemia organiczna – 4, zoologia – 4, ekonomia społeczna – 3. W 1930 r.: matematyka – 2 (popr. 3), gleboznawstwo – 2 (popr. – 4), mineralogia i geologia – 4, entomologia – 3, statystyka – 3, fizjologia roślin – 4, genetyka – 3, mikrobiologia – 3. W 1931 r.: uprawa roślin – 4,

fitopatologia – 4, meteorologia – celujący, prawo – 4, polityka agrarna – 3, polityka ekonomiczna – 3. W 1932 r.: nawożenie – 3, przetwórstwo – 3, ogólna uprawa roślin – 3. W 1933 r.: maszynoznawstwo ogólne – wystarczający, miernictwo – 4. W 1935 r.: drzewoznawstwo – 4. W 1937 r.: maszynoznawstwo szczegółowe – 4, kwaciarstwo – 4, sadownictwo – 5, taksacja i ekonomika – 3.

W październiku 1937 r., już jako Anna Jankowska-Mirecka zamieszkała w Warszawie przy ul. Litewskiej 5 przedstawiła prace dyplomową pt. „Zagadnienie kosztów robocizny w świetle trzech metod kalkulacyjnych” ocenioną celująco. Dyplom nr 371 z tytułem inżyniera-ogrodnika na nazwisko Anna Mirecka-Jankowska, jako absolwentki Wydziału Ogrodniczego w grupie sadownictwa, po złożeniu egzaminów końcowych z ogólnym wynikiem dobrym otrzymała 23 października 1937 r. W 1949 r. w myśl art. 12 ustawy o stopniu inżyniera z dnia 28 stycznia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 68) uzyskała stopień magistra nauk agrotechnicznych.

W trakcie studiów i po ich ukończeniu, od 1 września 1933 r. do wybuchu wojny pracowała w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. Po śmierci matki zajmowała się także rodzeństwem i domem.

W gimnazjum i na studiach należała do harcerstwa. Była drużynową „Szarej Szóstki” oraz komendantką Chorągwi Warszawskiej Harcerek. W 1932 r. ukończyła IX Kurs PCK dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W związku z tym odbyła także 3-miesięczną praktykę w I Szpitalu Okręgowym w Warszawie otrzymując wraz z dyplomem kartę mobilizacyjną na 1 dzień mobilizacji. Na zakończenie kursu została wraz z innymi kursantkami zaprzysiężona na wierność służbie i Rzeczypospolitej.

Została zmobilizowana 27 sierpnia 1939 r. Pierwsze dni wojny spędziła w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Korpusu Sióstr PCK przy formowaniu czołówek sanitarnych. Od 5 września znajdowała się w Kadrze Zapasowej Sanitarnej na Powązkach z przydziałem do obsługi pociągu sanitarnego nr 8 przeznaczonego do obsługi twierdzy Modlin, który jednak z powodu zbombardowania torów nie odjechał. 7 września zgłosiła się do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie otrzymała przydział na Oddział IVa (laryngologiczno-czaszkowy). Pracowała tam do 30 maja 1940 r. W Szpitalu Ujazdowskim w październiku 1939 r. została przyjęta do SZP. Pracowała w komórce legalizacyjnej zajmującej się wyrabianiem dokumentów dla pacjentów zagrożonych wysłaniem do obozów. Podlegała płk. dr. Olgierdowi Pęskiemu. Dostarczała

fotografie pacjentów potrzebujących wymiany dokumentów, uczyła ich nowych życiorysów (dokumenty wystawiano na osoby z Kresów Wschodnich znajdujących się pod okupacją sowiecką). Pod koniec maja 1940 r. zagrożona aresztowaniem, została skierowana przez płk. Pęskiego do Koniecpola, gdzie objęła posadę buchalterki w majątku Ulesie. Administratorem tego majątku był urodzony w Ulesiu ppor. Jarosław Tymowski, ps. Sas, który znał ją wcześniej ponieważ jako ranny oficer ze sztabu Armii Łódź przebywał we wrześniu przez 3 tygodnie na Oddziale IVa Szpitala Ujazdowskiego. Był on szefem komórki konspiracyjnej „Uprawa”. Anna została przez niego zaprzysiężona 14 lipca 1940 r. jako łączniczka i kolporterka Biuletynu Informacyjnego na terenie powiatów Koniecpol i Włoszczowa. Do końca czerwca 1942 r. pracowała w Ulesiu, a od początku lipca tego roku do końca kwietnia 1944 r. w majątku Kunin k. Słupii Starej. Prowadziła tam gospodarstwo ogrodnicze. Jednocześnie była pod pseudonimem Hanka łączniczką

i sanitariuszką miejscowej placówki AK. We współpracy z dr. Lucjanem Dryllem, ps. Longin, przeprowadziła 5 kursów sanitarnych dla młodzieży akowskiej z Łagowa, Barda, Gęsic i Piórkowa na terenie Obwodu AK Opatów. Od początku 1943 r. po uaktywnieniu się oddziałów leśnych organizowała kwatery i opiekę nad rannymi. Od listopada 1943 r. prowadziła skrzynkę kontaktową dla Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury”, a następnie „Nurt”. Pełniła także funkcję łączniczki Zgrupowań z komendą Obwodu AK Włoszczowa i z komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Od rozpoczęcia „Burzy” do 17 listopada 1944 r. pełniła funkcję sanitariuszki i łączniczki w I batalionie 2 pp Leg. AK (d. Zgrupowanie „Ponury”). Uczestniczyła bezpośrednio w kilku dużych walkach swojego oddziału: 28 sierpnia 1944 r. w ataku na oddział artylerii niemieckiej w Dziebałowie k. Końskich, 3 września 1944 r. w ataku na niemiecką brygadę pacyfikacyjną w Radoszycach k. Końskich, 29 października 1944 r. w walkach z obławą niemiecką w lasach k. Lipna w powiecie Włoszczowa, 30 października 1944 r. w walkach z obławą niemiecką w lasach pod Chotowem k. Oleszna.

Po zdemobilizowaniu batalionu „Nurta” na okres zimy z rozkazu dowódcy zgłosiła się do szpitala RGO w Brzeziu pod Wodzisławiem k. Jędrzejowa. W szpitalu tym opiekowała się rannymi i chorymi żołnierzami 2 pp Leg. AK, których ściągala z kwater po wsiach i ze szpitala w Jędrzejowie, gdzie byli zagrożeni przez gestapo. Po wejściu wojsk sowieckich pracowała tam jeszcze do maja 1945 r. Poszukiwana przez UB wyjechała do Nowej Wsi pod Grójcem, gdzie od 5 sierpnia 1945 r. do 30 czerwca 1948 r. pracowała jako administrator gospodarstwa doświadczalnego SGGW. Od 1 lipca 1948 r.

do 30 listopada 1950 r. administrowała gospodarstwem SGGW w Krosnej k. Brwinowa. Od 20 lutego 1953 r. do 20 marca 1956 r. pracowała jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, a od 20 marca 1956 r. do 30 kwietnia 1959 r. jako kierownik Zieleni Osiedlowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1 maja 1950 r. do 31 marca 1971 r. pracowała jako naczelnik Wydziału Zieleni Łazienek Królewskich. W kwietniu 1971 r. odeszła na emeryturę.

Pracowała dużo społecznie w NOT. W 1957 r. została sekretarzem Środowiska Świątokrzkich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

W dniu 30 grudnia 1945 r., po unieważnieniu dzień wcześniej przez Konsystorz Archidiecezji Warszawskiej jej pierwszego małżeństwa z Mieczysławem Jankowskim wyszła powtórnie za mąż za pchor. AK Jerzego Lubowickiego, ps. Wiktor. Ich ślub miał miejsce w kościele w Boglewicach koło Grójca.

W akcie ślubu pod nr 42/1945 proboszcz parafii w Boglewicach, ks. Tadeusz Jachimek zapisał: *„Działo się w Boglewicach, dnia 30 grudnia 1945 roku o godzinie 3 po południu. Wiadomo czynimy, iż w obecności świadków: Tomasza Wagi lat 46, pisarza ośrodka Nowej Wsi i Janiny Bratkowskiej lat 26 absolwentki medycyny z Warszawy, w dniu dzisiejszym zostało zawarte religijne małżeństwo między Jerzym Lubowidzkim kawalerem, lat 27, technikiem mechanicznym, urodzonym w Wójtowicach parafii Borem na Wołyniu, a zamieszkałym w Nowej Wsi, synem zmarłego Kaliksta i żyjącej Marii z Witkowskich małżonków Lubowickich, a Anną Mirecką lat 35, wolnego stanu gdyż unieważnienie małżeństwa z Mieczysławem Jankowskim uzyskała z Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej z dnia 29 grudnia b.r. za liczbą 285, urodzoną w Ciechocinku, województwa toruńskiego, a zamieszkałą w Nowej Wsi, córka zmarłych Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich. Małżeństwo to poprzedziły 3 przedślubne zapowiedzi wygłoszone w tutejszym parafialnym kościele w dniach 16, 23 i 30 grudnia b.r. Małżonkowie oświadczyli, że żadnej umowy przedślubnej nie zawarli. Akt ten nowozaślubionym i świadkom przeczytany, a przez Nas i przez nich podpisany został.”*

Jej mąż służył podczas okupacji w zwiadzie konnym I batalionu 2 pp Legionów. 22 listopada 1944 r. został ciężko ranny pod Włoszczową od wybuchu miny. Stracił wtedy nogę. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Małżeństwo ich było bezdzietne.

5 I/1/14

Jej siostra, Jolanta Mirecka, zam. Zacharowska służyła w AK jako łączniczka KG.

Anna Lubowicka w 1965 r. została odznaczona przez władze RP na Uchodźstwie - za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 r. z miejsca zrzutu w Czaryżu do komendy Okręgu „Jodła” w Kielcach oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie i przewiezienie do Wodzisławia czterech rannych będących pod nadzorem gestapo - Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari nr 13629.

Źródła:

ASGGW, nr albumu 3188 (Jankowska-Mirecka Anna); A ZG ZKRP i BWP, sygn. W.81333;APAK, sygn. 2126/WSK – Spis Londyn t. 1, s. 95 – Borzobohaty W., „Jodła” s. 256, 276, 342, 375, 387; Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny ..., s. 234, 240, 244, 274, 334-335, 500.

Kolorem niebieskim – nowy tekst z archiwum SGGW !!!





Anna LUBOWICKA z d. MIRECKA

Urodziła się 25 sierpnia 1910 r. w Ciechocinku jako córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

Ojciec jej, inżynier, absolwent Politechniki Ryskiej, podpułkownik WP w st. spocz., był naczelnym inżynierem w Ciechocinku. Matka, absolwentka historii sztuki, doskonale znała trzy języki – francuski, angielski i rosyjski.

Przynajmniej od 1928 r. mieszkała z rodzicami w Warszawie przy ul. Stalowej 71 m. 1.

1 września 1919 r. rozpoczęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie. W maju 1928 r. uzyskała maturę. Na jej świadectwie maturalnym są następujące oceny: religia – 5, język polski – 4, język francuski – 3, historia z nauką o Polsce współczesnej – 5, matematyka – 3. Ostatnie oceny z innych przedmiotów w klasach VI-VIII: język łaciński – 3, fizyka z chemią – 3, propedeutyka filozofii – 3, rysunki – 3.

30 października 1928 r. została immatrykulowana jako studentka Wydziału Ogrodniczego SGGW. Podczas studiów otrzymała następujące oceny na egzaminach z poszczególnych przedmiotów:

W 1829 r.: fizyka – 2 (popr. – 3), chemia nieorganiczna – 4, chemia organiczna – 4, zoologia – 4, ekonomia społeczna – 3. W 1930 r.: matematyka – 2 (popr. 3), gleboznawstwo – 2 (popr. – 4), mineralogia i geologia – 4, entomologia – 3, statystyka – 3, fizjologia roślin – 4, genetyka – 3, mikrobiologia – 3. W 1931 r.: uprawa roślin – 4,

fitopatologia – 4, meteorologia – celujący, prawo – 4, polityka agrarna – 3, polityka ekonomiczna – 3. W 1932 r.: nawożenie – 3, przetwórstwo – 3, ogólna uprawa roślin – 3. W 1933 r.: maszynoznawstwo ogólne – wystarczający, miernictwo – 4. W 1935 r.: drzewoznawstwo – 4. W 1937 r.: maszynoznawstwo szczegółowe – 4, kwiaciarstwo – 4, sadownictwo – 5, taksacja i ekonomika – 3.

W październiku 1937 r., już jako Anna Jankowska-Mirecka zamieszkała w Warszawie przy ul. Litewskiej 5 przedstawiła prace dyplomową pt. *„Zagadnienie kosztów robocizny w świetle trzech metod kalkulacyjnych”* ocenioną celująco. Dyplom nr 371 z tytułem inżyniera-ogrodnika na nazwisko Anna Mirecka-Jankowska, jako absolwentki Wydziału Ogrodniczego w grupie sadownictwa, po złożeniu egzaminów końcowych z ogólnym wynikiem dobrym otrzymała 23 października 1937 r. W 1949 r. w myśl art. 12 ustawy o stopniu inżyniera z dnia 28 stycznia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 68) uzyskiwała stopień magistra nauk agrotechnicznych.

W trakcie studiów i po ich ukończeniu, od 1 września 1933 r. do wybuchu wojny pracowała w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. Po śmierci matki zajmowała się także rodzeństwem i domem.

W gimnazjum i na studiach należała do harcerstwa. Była drużynową „Szarej Szóstki” oraz komendantką Chorągwi Warszawskiej Harcerki. W 1932 r. ukończyła IX Kurs PCK dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W związku z tym odbyła także 3-miesięczną praktykę w I Szpitalu Okręgowym w Warszawie otrzymując wraz z dyplomem kartę mobilizacyjną na 1 dzień mobilizacji. Na zakończenie kursu została wraz z innymi kursantkami zaprzysiężona na wierność służbie i Rzeczypospolitej.

Została zmobilizowana 27 sierpnia 1939 r. Pierwsze dni wojny spędziła w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Korpusu Sióstr PCK przy formowaniu czołówek sanitarnych. Od 5 września znajdowała się w Kadrze Zapasowej Sanitarnej na Powązkach z przydziałem do obsługi pociągu sanitarnego nr 8 przeznaczonego do obsługi twierdzy Modlin, który jednak z powodu zbombardowania torów nie odjechał. 7 września zgłosiła się do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie otrzymała przydział na Oddział IVa (laryngologiczno-czaszkowy). Pracowała tam do 30 maja 1940 r. W Szpitalu Ujazdowskim w październiku 1939 r. została przyjęta do SZP. Pracowała w komórce legalizacyjnej zajmującej się wyrabianiem dokumentów dla pacjentów zagrożonych wysłaniem do obozów. Podlegała płk. dr. Olgierdowi Pęskiemu. Dostarczała

fotografie pacjentów potrzebujących wymiany dokumentów, uczyła ich nowych życiorysów (dokumenty wystawiano na osoby z Kresów Wschodnich znajdujących się pod okupacją sowiecką). Pod koniec maja 1940 r. zagrożona aresztowaniem, została skierowana przez płk. Pęskiego do Koniecpola, gdzie objęła posadę buchalterki w majątku Ulesie. Administratorem tego majątku był urodzony w Ulesiu ppor. Jarosław Tymowski, ps. Sas, który znał ją wcześniej ponieważ jako ranny oficer ze sztabu Armii Łódź przebywał we wrześniu przez 3 tygodnie na Oddziale IVa Szpitala Ujazdowskiego. Był on szefem komórki konspiracyjnej „Uprawa”. Anna została przez niego zaprzysiężona 14 lipca 1940 r. jako łączniczka i kolporterka Biuletynu Informacyjnego na terenie powiatów Koniecpol i Włoszczowa. Do końca czerwca 1942 r. pracowała w Ulesiu, a od początku lipca tego roku do końca kwietnia 1944 r. w majątku Kunin k. Słupii Starej. Prowadziła tam gospodarstwo ogrodnicze. Jednocześnie była pod pseudonimem Hanka łączniczką

i sanitariuszką miejscowej placówki AK. We współpracy z dr. Lucjanem Dryllem, ps. Longin, przeprowadziła 5 kursów sanitarnych dla młodzieży akowskiej z Łagowa, Barda, Gęsic i Piórkowa na terenie Obwodu AK Opatów. Od początku 1943 r. po uaktywnieniu się oddziałów leśnych organizowała kwatery i opiekę nad rannymi. Od listopada 1943 r. prowadziła skrzynkę kontaktową dla Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury”, a następnie „Nurt”. Pełniła także funkcję łączniczki Zgrupowań z komendą Obwodu AK Włoszczowa i z komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Od rozpoczęcia „Burzy” do 17 listopada 1944 r. pełniła funkcję sanitariuszki i łączniczki w I batalionie 2 pp Leg. AK (d. Zgrupowanie „Ponury”). Uczestniczyła bezpośrednio w kilku dużych walkach swojego oddziału: 28 sierpnia 1944 r. w ataku na oddział artylerii niemieckiej w Dziebałtowie k. Końskich, 3 września 1944 r. w ataku na niemiecką brygadę pacyfikacyjną w Radoszycach k. Końskich, 29 października 1944 r. w walkach z oblawą niemiecką w lasach k. Lipna w powiecie Włoszczowa, 30 października 1944 r. w walkach z oblawą niemiecką w lasach pod Chotowem k. Oleszna.

Po zdemobilizowaniu batalionu „Nurta” na okres zimy z rozkazu dowódcy zgłosiła się do szpitala RGO w Brzeziu pod Wodzisławiem k. Jędrzejowa. W szpitalu tym opiekowała się rannymi i chorymi żołnierzami 2 pp Leg. AK, których ściągала z kwater po wsiach i ze szpitala w Jędrzejowie, gdzie byli zagrożeni przez gestapo. Po wejściu wojsk sowieckich pracowała tam jeszcze do maja 1945 r. Poszukiwana przez UB wyjechała do Nowej Wsi pod Grójcem, gdzie od 5 sierpnia 1945 r. do 30 czerwca 1948 r. pracowała jako administrator gospodarstwa doświadczalnego SGGW. Od 1 lipca 1948 r.

do 30 listopada 1950 r. administrowała gospodarstwem SGGW w Krosnej k. Brwinowa. Od 20 lutego 1953 r. do 20 marca 1956 r. pracowała jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, a od 20 marca 1956 r. do 30 kwietnia 1959 r. jako kierownik Zieleni Osiedlowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1 maja 1950 r. do 31 marca 1971 r. pracowała jako naczelnik Wydziału Zieleni Łazienek Królewskich. W kwietniu 1971 r. odeszła na emeryturę.

Pracowała dużo społecznie w NOT. W 1957 r. została sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

W dniu 30 grudnia 1945 r., po unieważnieniu dzień wcześniej przez Konsystorz Archidiecezji Warszawskiej jej pierwszego małżeństwa z Mieczysławem Jankowskim wyszła powtórnie za mąż za pchor. AK Jerzego Lubowickiego, ps. Wiktor. Ich ślub miał miejsce w kościele w Boglewicach koło Grójca.

W akcie ślubu pod nr 42/1945 proboszcz parafii w Boglewicach, ks. Tadeusz Jachimek zapisał: *„Działo się w Boglewicach, dnia 30 grudnia 1945 roku o godzinie 3 po południu. Wiadomo czynimy, iż w obecności świadków: Tomasza Wagi lat 46, pisarza ośrodka Nowej Wsi i Janiny Bratkowskiej lat 26 absolwentki medycyny z Warszawy, w dniu dzisiejszym zostało zawarte religijne małżeństwo między Jerzym Lubowidzkim kawalerem, lat 27, technikiem mechanicznym, urodzonym w Wójtowicach parafii Borem na Wołyniu, a zamieszkałym w Nowej Wsi, synem zmarłego Kaliksta i żyjącej Marii z Witkowskich małżonków Lubowickich, a Anną Mirecką lat 35, wolnego stanu gdyż unieważnienie małżeństwa z Mieczysławem Jankowskim uzyskała z Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej z dnia 29 grudnia b.r. za liczbą 285, urodzoną w Ciechocinku, województwa toruńskiego, a zamieszkałą w Nowej Wsi, córką zmarłych Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich. Małżeństwo to poprzedziły 3 przedślubne zapowiedzi wygłoszone w tutejszym parafialnym kościele w dniach 16, 23 i 30 grudnia b.r. Małżonkowie oświadczyli, że żadnej umowy przedślubnej nie zawarli. Akt ten nowozaślubionym i świadkom przeczytany, a przez Nas i przez nich podpisany został.”*

Jej mąż służył podczas okupacji w zwiadzie konnym I batalionu 2 pp Legionów. 22 listopada 1944 r. został ciężko ranny pod Włoszczową od wybuchu miny. Stracił wtedy nogę. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Małżeństwo ich było bezdzietne.

Jej siostra, Jolanta Mirecka, zam. Zacharowska służyła w AK jako łączniczka KG.

Anna Lubowicka w 1965 r. została odznaczona przez władze RP na Uchodźstwie - za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 r. z miejsca zrzutu w Czaryżu do komendy Okręgu „Jodła” w Kielcach oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie i przewiezienie do Wodzisławia czterech rannych będących pod nadzorem gestapo - Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari nr 13629.

Źródła:

ASGGW, nr albumu 3188 (Jankowska-Mirecka Anna); A ZG ZKRP i BWP, syg. W.81333;APAK, syg. 2126/WSK – Spis Londyn t. 1, s. 95 – Borzobohaty W., „Jodła” s. 256, 276, 342, 375, 387; Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny ..., s. 234, 240, 244, 274, 334-335, 500.

Kolorem niebieskim – nowy tekst z archiwum SGGW !!!

*porządkowy materiał, uwzględnienie
z Dek. 1005, uwzględnienie danych Kom. Gestapo
i 1006 Represyjanczyk*

**ŚZŻAK ŚRODOWISKO
ŚWIĘTOKRZYSKICH ZGRUPOWAŃ PARTYZANCKICH
PONURY - NURT
WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 37 m. 35**

*siostra - Hanka
z numeru 10 ~~1005~~*

*~~2003~~ 2003 roku, o godz. 6⁰⁰ - nagro
w Domu Opiekunów OO Bonifratrów
w Warszawie
Pogrzeb z asystą wojskową, na
Wąskowy Cmentarz Poczarski
19 września.*

**Przewodniczący Środowiska
PONURY - NURT
Zdzisław Rachtan - HALNY**

mp. 27.01.04

Żołnierze Armii Krajowej
Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Ponury-Nurt żegnają



por. Annę Lubowicką

„Hankę”

seniorkę, wieloletniego wiceprezesa Środowiska,
szefową Sanitariatu Partyzanckiego I bat. 2 pp. Legionu AK Nurta,
odznaczoną Orderem Wojennym Krzyża Virtuti Militari,
Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Armii Krajowej.
Odeszła od nas w wieku 93 lat, 16 września 2003 roku,
by pełnić wieczną wartę wraz ze swoimi żołnierzami w domu Pana.
Cześć Jej pamięci

towarzysze broni

Pogrzeb Siostry Anny Lubowickiej - „Hanki” poprzedzony
mszą świętą o godzinie 11.00 w kościele pw. św. Józefa
przy Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się
19 września 2003 roku.

Jarek Wyborcza Sobotnia - niechciała WAW

p. 97/04 VM

1/1/20 B102
Pnekarze 3 Kurzyńska 16504

Czesław Krawczak
„Krzysztof”, „Cedro”
podch. c.w. 2 pp Leg. AK

**Por. Anna Lubowicka „Hanka”
Wspomnienie**

Dnia 16 września br. opuściła nasze szeregi, udając się na wieczną wartę, por. Anna Lubowicka z domu Mirecka „Hanka”, szefowa Partyzanckiego Sanitariatu Zgrupowania „Nurt”, późniejszego I batalionu 2 pp Leg. AK, wieloletnia wiceprezes Środowiska „Jodła” Warszawskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Seniorka konspiracyjnej walki o niepodległość.

„Hanka” urodziła się w 1910 r. w Ciechocinku. W 1928 r. zdała maturę w renomowanym Gimnazjum im. Plater-Zyberk w Warszawie, a w 1938 r. ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Krótko przed wybuchem wojny, w 1939 roku, została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Już w październiku tego roku przystąpiła do konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, prowadząc w szpitalu legislacyjną komórkę, zaopatrującą w niezbędne dokumenty rannych żołnierzy, zdecydowanych na ucieczkę ze szpitala.

W połowie 1940 r. wyjechała na Kielecczyznę, zamieszkując w majątkach Kunin i Ulesie. Tu również natychmiast rzuciła się w wir pracy konspiracyjnej. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”; prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK, a także sprawowała opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich działających w obwodach: opatowskim, iłżeckim i starachowickim.

Od czerwca 1943 roku, kiedy to Jan Piwnik „Ponury”, ówczesny szef „Kedywu” Kielecko-radomskiego Okręgu AK zaczął skupiać samodzielnie dotąd działające na tych terenach oddziały partyzanckie, w jedno Zgrupowanie Partyzanckie, „Hanka” współpracowała z tym Zgrupowaniem jako sanitariuszka. Rozrost Zgrupowania, które po dwóch miesiącach liczyło już 300 partyzantów, stanowił poważne zagrożenie i dla Zgrupowania i dla okolicznej ludności. Pragnąc zaradzić temu „Ponury” w sierpniu podzielił je na trzy samodzielne oddziały, spośród których Zgrupowanie nr 1 przejął „Nurt”. W Zgrupowaniu tym działała „Hanka” jako sanitariuszka, a z czasem jako kierowniczką Sanitariatu.

W lipcu 1944 r., z chwilą rozpoczęcia akcji „Burza” i odtworzenia 2 pp Legionów AK, Zgrupowanie „Nurta” weszło w skład tego pułku jako I batalion, którego „Hanka” została sanitariuszką, a jednocześnie kierowniczką Sanitariatu. Pracę tę wykonywała zawsze z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem, nie bacząc na niebezpieczeństwa, do listopada, kiedy to batalion, wycofując się, po rozwiązaniu pułku, przemieszczając się w lasy włoszczowskie, stoczył ciężkie boje pod Radoszycami oraz Lipnem i Chotowem. Rannych w tych bitwach partyzantów „Hanka” zawsze opatrywała sumiennie i otaczała troskliwie opieką.

W tym samym miesiącu kilku ciężko rannych i chorych partyzantów batalionu dowiozła „Hanka” do Brzezia koło Wodzisławia, gdzie przebywali ranni powstańcy z Warszawy i ulokowała ich w majątkowym spichlerzu zamienionym w „szpital” dla tyfusowców, jak go nazwała „Hanka”.

Zniszczenia brzeskiego „szpitala”-spichlerza przez przypadkowy pocisk radzieckiej artylerii sprawił, że „Hanka” szybko zorganizowała w pobliskim Wodzisławiu „szpitalik” w pożydowskim, opuszczonym domu, stojącym w pobliżu często odwiedzanego przez niemieckich żołnierzy Soldatenheimu. W „szpitaliku” tym znaleźli schronienie i opiekę czterej ranni partyzanci z 2 ppLeg („Wiktor”, „Zeus”, „Ikar” i „Cedro”), tropieni przez jędrzejowskie Gestapo i żandarmerie.

W wodzisławskim „szpitaliku” miałem sposobność kolejno, po Brzeziu, poznać i podziwiać „Hanki” zaradność, ofiarność, sanitarną opiekę i odwagę graniczącą z bohaterstwem. Była dla nas wszystkim. Siostrą, zaopatrzeniowcem, nosiwodą, sprzątaczką. Wszystko to robiła z pozorowaną kontuzją ręki noszonej w gipsie na temblaku. Pozorowany gipsowy opatrunek ręki wykorzystywała „Hanka”, w grudniu, do przewiezienia przez front, z Czaryża do Dowództwa Okręgu w Kielcach, 3 tysięcy dolarów ze zrzutu.

Uznanie dla „Hanki” za Jej sumienność i pełną poświęcenia działalność partyzancką docenia gen. Wojciech Borzobohaty w swej monografii „Jodła”.

Ofiarność i odwagę graniczącą z bohaterstwem doceniło też Dowództwo AK przyznając „Hance” Order Virtuti Militari. Była odznaczona ^{razem} Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK oraz Medalem Wojska.

Wodziszławski „szpitalik” opuściłem w pierwszych dniach stycznia 1945 r.. Pozostał w nim nadal ciężko ranny, z amputowaną nogą „Wiktor” i przybyły w międzyczasie chory „Szort” (Tomasz Waga). Opuścili oni „szpitalik” w lutym i pod opieką „Hanki” przybyli do Warszawy.

Rozstając się z „Hanką” nie wymieniliśmy między sobą ani nazwiska, ani adresu, następstwem czego był późniejszy brak jakiegokolwiek kontaktu pomiędzy naszą piątką.

Przerwany kontakt udało mi się ponownie nawiązać dopiero na początku lat 80-tych, dzięki gen. Wojciechowi Borzobohatemu „Wojanowi”, który w czasie jednego z częstych podówczas spotkań, usłyszawszy ode mnie, że nie znam ani nazwiska, ani adresu „Hanki” podał mi go i tego dnia odwiedziłem ich dom. Od tego czasu odnowiłem dawną wodzisławską przyjaźń z „Hanką” i „Wiktorem” Jerzym Lubowickim, który w 1945 r. pojął Hanię za żonę. Odwiedzałem Hanię i Jurka w czasie moich służbowych pobytów w stolicy. Pisywaliśmy i telefonowaliśmy do siebie. Wówczas też dowiedziałem się o powojennych losach Hani i Jurka, że już w 1945 r. Hanka wyjechała z Warszawy do Nowej Wsi, a później, do podwarszawskiego Krosna, gdzie administrowała majątkami doświadczałymi swej macierzystej uczelni SGGW. Po powrocie do Warszawy w latach pięćdziesiątych pracowała kolejno w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, Spółdzielni Mieszkaniowej, a od 1959 r. aż po przejście na emeryturę w 1971 r. w kierownictwie odbudowy Łazienek Królewskich. Za pracę swą Hanka została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi oraz Orderem Odrodzenia Polski.

W bieżącej korespondencji Hania nawiązywała wielokrotnie do Akcji „Burza” batalionu „Nurta”, a także nadmieniała o satysfakcji, jaka daje jej praca w Światowym Związku Żołnierzy AK, zwłaszcza w Środowisku Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”, w którym działała przez wiele lat i w którym od 1957 roku pełniła funkcję wiceprezesa lub sekretarza.

Nagła śmierć męża Hani w 1986 r. stała się dla Niej tragedią. Pojawiła się smutna samotność, narastająca w miarę upływu lat. Dało się to odczuć zwłaszcza w korespondencji lat dziewięćdziesiątych, kiedy Hania zachorowała (guz mózgu) i pojawił się niedowład prawej ręki i nogi, powodując trudności w poruszaniu się i pisaniu. Pomimo tego Hania „żyła” ciągle sprawami Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich. Potwierdza to coraz rzadsza korespondencja ze mną. W pisanyim długo, przez 6 dni liście z 2001 r., Hanka donosiła, że 15 i 16 czerwca odważyła się pojechać samochodem do Wąchocka na zebranie sprawozdawczo-wyborcze oraz mszę polową na Wykusie. Za prawdziwy „wyczyn” tego wyjazdu uznała „...podejście pod górkę do kapliczki, które pokonała bez żadnego wsparcia, podpierając się jedynie na „szwedce” i dalej „...jeśli się nie pogorszy to w październiku wybieram się do Lipna, „Oleszna” i Chotowa na groby poległych kolegów”. Miejscowości te i groby odwiedzała „Hania” corocznie, w ostatnią niedzielę października, wraz z żołnierzami „Nurta”. Pamiętam, że planowanej wyprawy stanowczo Jej odmawiałem.

Pogarszający się stan zdrowia, samotność przerywana odwiedzinami koleżanek i kolegów, zwłaszcza z lat wojny, podbudowywały wprawdzie Hanię, ale na krótko. W kręgu zainteresowań Jej zawsze jednak na czoło wysuwały się lata wojny i bieżące sprawy środowiska partyzanckiego. Potwierdza to list z września 2002 r., w którym pisała, że 20.09. odbędzie się w jej mieszkaniu na Tucholskiej, zebranie zarządu Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich w sprawie zakresu działania powstałego Stowarzyszenia Przyjaciół Partyzantów Świętokrzyskich AK, którego współinicjatorką założenia była Hania. Stowarzyszenie to posiadające osobowość prawną, przyjęło za swój cel, jak donosiła Hania – opiekę nad miejscami walk, grobami poległych partyzantów, kontynuację uroczystości rocznicowych oraz utrzymywanie więzi kulturalnych z członkami.

Ostatni, krótki list w 2003 roku potwierdza dalsze narastanie smutku, osamotnienia i słabości. Zawiera też wzmiankę o podjęciu starań o przeniesienie do domu opiekuńczego Sióstr Szarytek. Czy zamiar ten się powiódł nie mpotrafię powiedzieć, albowiem urwała się korespondencja.

Nie zegnałem „Hanki” na Jej pogrzebie. Uniemożliwił mi to mój stan zdrowia. W dniu tym byłem jednak przy „Hance” myślami i długo wspominałem Brzezie i Wodzisław i uratowanie mi przez Nią życia. Do wydarzeń tych często wracam nadal.

Stara i mądra sentencja łacińska mówi: Non omnis moriar. Nie wszystek, wszystko umiera. Pozostają czyny. „Hanka” pozostawia po sobie pamięć o ofiarności, poświęceniu, odwadze graniczącej z bohaterstwem okazywanej często w trudnych latach wojny partyzantom – żołnierzom Kielecczyzny, walczącym o Wolną i Niepodległą Polskę.

Handa

I/1/23



GENER
1939
OKREG POMORZE
1945
ACKIEJ



Por. Anna Mirecka - Dubowicka " HANNA"
 Sanitariuszka I bat. 2 pp Leg. AK
 odznaczona Orderem Virtuti Militari.

Stojas od lewej kolejko:
 Henryk KULIK "Solon"
 -11- WŁADZIEK "Jaskółka"
 Tadeusz ROBAKIEWICZ "Grom"
 XXXXX
 XXXXX
 Czesław KASPRZYCKI
 ADOLF KEDZERSKI
 JAN WZITEK "Jasny"

Województwo pom. wojewódzki, listopad 1944 r.
 Północ. Wymiaru Janickiego
 ps. "Grot" z 7 kp 2 pp Leg AK



Biogram
II Formu
w ogem.
oprac. przez
inform. w r.
T. Friedel
Eli: bka do
kobiet 2

23 VII 05

I/1/24

LUBOWICKA Anna z d. MIRECKA (1910-2003), harcerka, przed wojną pracowniczka Politechniki Warszawskiej, sanitariuszka kampanii wrześniowej 1939, żołnierz SZP w Warszawie, od 1940 łączniczka i kolporterka „Uprawy” w Koniecpolu, od 1942 jako „Hanka-Barbara” łączniczka i sanitariuszka placówki AK Słupia Stara KObw. Opatów oraz Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich; po wojnie pracowniczka SGGW

Anna Mirecka urodziła się 25 VIII 1910 w Ciechocinku jako córka inżyniera Eugeniusza i Heleny z d. Rossowiecka. Uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego im. Cecylii Plater-Zyberkówny w Warszawie, gdzie w 1928 uzyskała maturę, a następnie podjęła studia na Wydziale Ogrodniczym SGGW. Jako uczennica i studentka należała do harcerstwa, pełniąc funkcję drużynowej, a następnie komendantki Chorągwi Warszawskiej Harcerek. W 1932 ukończyła Kurs PCK dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W 1933 rozpoczęła pracę jako kreślarka i kalkulatorka w Politechnice Warszawskiej i pracowała tam do wybuchu wojny. Studia ukończyła w 1937 z tytułem inżyniera-ogrodnika na nazwisko Anna Mirecka-Jankowska (małżeństwo zostało unieważnione w 1945). Po śmierci matki zajmowała się także domem rodzinnym i rodzeństwem.

1/1/24

Vi dyplomem
wyctawiono
b

Anna zmobilizowana 27 VIII 1939, uczestniczyła w formowaniu czołówek sanitarnych w Zarządzie Okręgu Warszawskiego Korpusu Sióstr PCK. Od 5 września otrzymała przydział do pociągu sanitarnego przeznaczonego do obsługi twierdzy Modlin (pociąg z powodu zbombardowania torów nie odjechał). Następnie otrzymała przydział do Oddziału laryngologiczno-czaszkowego w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie pracowała do 30 V 1940. Została zaprzysiężona do SZP w październiku 1939 z przydziałem do komórki legalizacyjnej. Podlegała płk. dr. Olgierdowi Pęskiemu. Pod koniec maja 1940, zagrożona aresztowaniem, podjęła pracę buchalterki w majątku Ulesie w Koniecpolu, woj. kieleckie. Tam 14 VII 1940 została łączniczką ppor. J. Tymowskiego ps. „Sas”, szefa konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej „Uprawa” Oddział IV KG AK. Była także kolporterką Biuletynu Informacyjnego na terenie powiatów Koniecpol i Włoszczowa. Do końca czerwca 1942 pracowała w Ulesiu, a potem do końca kwietnia 1944 prowadziła gospodarstwo ogrodnicze w majątku Kunin, będąc jako „Hanka-Barbara” łączniczką i sanitariuszką miejscowej placówki AK Słupia Stara, Obwód Opatów. Przeprowadziła 5 kursów sanitarnych dla młodzieży akowskiej z sąsiednich placówek Obwodu AK Opatów. Od początku 1943 organizowała również kwatery i opiekę sanitarną dla tworzących się oddziałów leśnych, a od listopada 1943 prowadziła skrzynkę kontaktową dla Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury”, a następnie „Nurt”

1/1/24
H kierowana
je 10
b

1/1/24

① Po kilkunastu latach powrócił do pracy zawodowej, zajmując do marca 1956 stanowisko ~~starszego~~ starszego radcy w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. ^{Do} ~~W~~ kwietniu 1959 była kierownikiem Zieloni Osiedlowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniczej. Ostatnim miejscem pracy był Wydział Zieloni terenów Królewskich, w którym jako kierownik pracował do marca 1971 i z którego odejść na emeryturę.

Uzagi T. Friedel do biogramu H. Lubosickiej

I/1/26

(późniejszego 2 pp Leg AK), będąc równocześnie łączniczką tych Zgrupowań z komendą Obwodu AK Włoszczowa i z komendą Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Od rozpoczęcia „Burzy” do 17 XI 1944 pełniła funkcję sanitariuszki i łączniczki I batalionu 2 pp Leg. AK w lesie. Uczestniczyła bezpośrednio w kilku dużych walkach I batalionu 2 pp Leg. AK do zdemobilizowania batalionu „Nurta”. Odtąd pracowała w szpitalu RGO w Brzeziu k. Jędrzejowa opiekując się rannymi i chorymi żołnierzami 2 pp Leg. AK, których pościągala z kwater po wsiach i ze szpitala w Jędrzejowie, gdzie byli zagrożeni przez gestapo. Tam pracowała jeszcze po wejściu wojsk sowieckich do maja 1945.

Hanna
bitwach
V mo
Warp. tele
Vari

Sierż. Anna Lubowicka została odznaczona przez Dowódcę Armii Krajowej na wniosek Komendanta Okręgu dnia 1 I 1945 Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie zostało zweryfikowane w 1965 przez władze RP na Uchodźstwie - za przewiezenie 3 tysięcy zrzuconych dolarów w grudniu 1944 z miejsca zrzutu w Czaryżu do komendy Okręgu „Jodła” w Kielcach oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie i przewiezenie do Wodzisławia czterech rannych będących pod nadzorem gestapo - z uzasadnieniem *Za wyróżniające się męstwo w służbie w warunkach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenie Okr. Radomskiego.* Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari z nr Krzyża 13629. Odznaczenie zostało zweryfikowane przez GKWO przy ZG ZBoWiD dnia 8 VIII 1966 z nr DK-05132/W. Była również odznaczona Medalem Wojska (1948), KW (1965), KAK (1968), Odznaką Zgrupowania Partyzanckiego AK „Ponury-Nurt” (1982); londyńskim Odznaką Pamiątkową Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 (1985).

U z m.w.
Krzyż 13629

W maju 1945, poszukiwana przez UB, wyjechała do Nowej Wsi, pow. Grójec. Tam wyszła w grudniu 1945 za mąż powtórnie za mąż za pchor. AK Jerzego Lubowickiego i tam do 30 VI 1948 pracowała jako administrator gospodarstwa doświadczalnego SGGW. Od lipca tr. do końca listopada 1950 administrowała gospodarstwem SGGW w Krosnej, pow. Pruszków. Po trzyletniej przerwie pracowała do marca 1956 jako starszy radca w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, a potem do kwietnia 1959 jako kierownik Zieleni Osiedlowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, po czym do marca 1971 jako naczelnik Wydziału Zieleni Łazienek Królewskich, kiedy to odeszła na emeryturę. Społecznie pracowała dużo w NOT. W 1957 została sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”. Za swą działalność zawodową została odznaczona

2

H
W
H
D

1/1/27

Zł. KZ oraz Orderem Odrodzenia Polski. Od 2002 należała do Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Zmarła 16 IX 2003 w Warszawie

Ojciec Eugeniusz Mirecki, inżynier, podpułkownik WP w st. spocz., był naczelnym inżynierem w Ciechocinku. Matka Helena absolwentka historii sztuki. Siostra, Jolanta Mirecka, zam. Zacharowska, była łączniczką AK w KG. Mąż Jerzy Lubowicki (1918-1986) technik mechaniczny, oficer I batalionu 2 pp Legionów, ciężko ranny w 1944 pod Włoszczową od wybuchu miny, stracił nogę, kawaler VM, małżeństwo ich było bezdzietne.

V, 8

APAK, T. 2126/WSK (tamże życiorys własny z 2001 oraz wspomnienie pośmiertne opracowane przez Krawczaka Cz.); ASGGW, nr albumu 3188 (Jankowska-Mirecka A.); A ZG ZKRP i BWP, sygn. W. 81333; Spis Londyn t. 1, s. 95; SPP Londyn

Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 256, 276, 342, 375, 387; Chlebowski C., *Reportaże z tamtych dni*, Warszawa 1986, s. ...; *Harcerki 1939-45 ...*, 293-296, 483, 485; Nekrolog Anny Lubowickiej, *Gazeta Wyborcza* z 18 IX 2003; *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1989, s. ...; *Szkoła im. Cecylii Plater-Zyberkówny...*, s. 234, 240, 244, 274, 334-335, 500; Szwedo B., *Anna Lubowicka „Hanka”*, Biuletyn Informacyjny Koła AK USA, Detroit, 2000, nr 6, s. 4; tenże, *Kawalerowie Virtuti Militari Ziemi Sandomierskiej*, t. 1, Sandomierz 2001, s. 134-135, 136-137; Wesołowski, *Order VM...*, s. 582, 738; *Zeszyty Kombatanckie „Jodła”*, 2003, nr 36, s. 84-85 (fot)

LUCHT Stefania Maria Rachela zob. HALICZ-BLOMBERG Stefania Maria Rachela

LUTOSTAŃSKA Maria zob. PENNO Maria

Relacja uczestniczki Wojennej Służby Kobiet w okresie wojennym 1939-1947r

Anna Mirecka Dubowicka ⁽¹⁹⁴⁶⁾ „Flanka”, „Barbara”
urodzona 25.VIII.1910r w Ciechocinku
rodzice: Eugeniusz Mirecki i Helena z d. Rossowiecka.

Ojciec inżynier technolog, ukończył Politechnikę w Rydze, pracował jako naukowy inżynier w Ciechocinku. Matka poeciorka z Kresów; dziadek z Podola a babka z Wileńszczyzny. Matka ukończyła historię sztuki, znała języki zachodnie - francuski, angielski, rosyjski.

Adres: Anna Dubowicka: 01 618 Warszawa,
tel. (0 22)

Ukończyła Gimnazjum im. Cecyli Plater Dybek w W-wie w 1928r
potem S.G.G.W w Warszawie w 1938r - Wydział Ogrodnictwa
ze specjalizacją ekonomiki. Nie pracowała zawodowo. Po
śmierci matki zajmowała się rodzicielstwem i domem.

Przynależność: była drużynową ZHP „Szarej Szóstki” w W-wie.
w 1932r ukończyła kursy P.C.K, I kurs i praktyki szpitalne,
otrzymała kartę mobilizacyjną na wypadek wojny. Kursy były
organizowane we współpracy z wojskiem: obrona przeciwpowietrzna,
O.P.L, służba sanitarna itp przygotowujące do służby wojskowej.

- iii. W dniu 27.VIII.1939r została zmobilizowana w Warszawie i kierowano
do pociągu sanitarnego jadącego w kierunku na Modlin.
Rozpoczął się dyżurny P.C.K. formowanie zespołów sanitarnych dla
jednostek wojskowych do 1.IX.1939r.
Zwrośnięcia zostały zbombardowane forty kolejowe i pociąg rozwrószono.
Pomieszczenia zdecydowała się nie porzucić do Warszawy, przydzielona
* została do pracy - służby w Oddziale IV Centrum Wyszkolenia
Sanitarnego w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie.

I/1/29

w szpitalu Ujazdowskim pełniła dyżury w ciągłym pogotowiu do czerwca 1940 r.

Zaprzysiężona była wraz z innymi kursantkami na zakończenie kursu P.C.K. i po odbyciu praktyki - przysięgę przyjmowała Komisja P.C.K. Wówczas szefem sanitarnym w W.P. był gen. Rupper i szef oddziału ptk Praski - i w ich obecności składała oświadczenie przysięgi na służbę i na wierność Rzeczypospolitej. Powołana do służby wojskowej w harcerczym zespole dożyładymy ludność potrzebującą, bo żywność dla jeńców była skradana przez Niemców.

W szpitalu Ujazdowskim w październiku 1939 r. została przyjęta do S.L.P. i Z.W.I.P.K. Przyjista została do komórki legalizacyjnej, do sporządzania dokumentów dla osób kierujących do obozów i stalagów. W komórce konspiracyjnej podlegała Dr ptk Pęskiemu Ogięrdowski. Dostarczała fotografie osób ze szpitala potrzebujących wymiaru dowodów osobistych, uczyła nowej historii - zyciorysów tym osobom, ponieważ brado tu ludzi z Kresów. Współpracowała z "Piotrem", który poznał Annę ze szpitalu leżąc i zaangażował potem do konspiracyjnej współpracy - i "Piotr" po wypie ostrzegł mnie przed aresztowaniem. Wówczas wyjechała z nim do majątku "Mlesia" w Konińsku. Do pracy w majątku "Mlesia" skierował Dr ptk Pęski do prac administracyjnych u p. Tymowskiego, który był równocześnie szefem komórki konspiracyjnej "Uprawa" w dziale kwatermistrzowskim P.K. 20 lipca 1940 r. została tajemniczo szefa "Sasa" p. Tymowskiego. (Książka "Jodła" Borzo Prochatego Wojciecha podejmuje historię tej jednostki org. AK. i tam są fotografie i relacje ze służby "Anny")

Do marca 1941 r. pracuje w "Mlesiu" a potem przeniesiono Annę do majątku Kurim w pow. Opatów w charakterze łączniczki na terenie obwodu Opatowskiego. Miejsca placówki AK w Kurimie i w Skoszywie była mała, ale była łączność i były sanitarne posługi po sporadycznych przypadkach np. zranienia przy ostrzeleniu broni, skaleczenia itp pomocy udzielała "ta znająca się" Anna. Tak trwało do końca 1943 r.

Małe grupy, jednostki, miały swoją działalność konspiracyjną.

Był to punkt odrzuisty od Opotowa i Kielc, ale był u sercu kielecczyzny. „Anna” miała konia do dyspozycji, dezerdowała w siódle na koniu ery bryerska... to była prawdziwa partyzantka, bez zeteriności na codzień, bez szefa. Tak było do 1943 r.

„Zaczyna się większa działalność grup partyzantkich na kielecczyźnie: „Szarego”, „Barabara” - „Jedynka”, robili też już dalsze oddziały „w tył w tył” w wyścigach środowiskach - zgrupowaniach, byłam już znana „siostra Hauke”, była fachową pielęgniarką. Np. z grupy „Zawiszy” koło Ostrowca Świętokrzyskiego nadawali mi na oddział niewiedzieć zaudarmerii - poisk roztrzeskał nęsk żołnierza i utkwit gdzieś... felcer mi mógł zetażować krotoku. „Hauke” robiła ucisk kłuiży skutecznie, pomagała - i to rozstało „Hauke” wśród partyzantów, „Zawiszy” z oddziału „Barany Białe”. Na wsi trzeba było być do wszystkiego to też „Hauke” dostarczała żywność, zboże, świnię, jądki, zboże... Proradnia też na wsiach i w miasteczku Łagów kielecki kurny: 5 kurów sanitarnych w domach wiejskich, w aptece, zgłarady się chstne dziewczęta wiejskie. Dr Lucjan Dryl wysiedlony z Łodzi pracował w Łagowie z dnis obradę wiejską z punktu obserwacyjnego lokuczego. Był lekarzem batalionowym w pułku „Hauke” współpracował z nim.

Dotychczasowe małe grupy AK tużno działające scalojs się. Wiosną 1943 r. powtęje zgrupowanie „Szorta”, „Głota”, „Hauke” które pod dowództwem por „Nurta” cichociemny Eugeniusz Gedymim Kamyński, który jednocy wryptnie istnieje dotąd w skarżysku Borestym, Łagowie, Suchedniowie... w jedno zgrupowanie pod nazwą „Nurt”. „Hauke” w dotrym siggu jest na służbie jako łączniczka i sanitariuszka, ale pod nowym pseudonimem „Barbara”, choć tutaj wycy ja zneli, a pseudonimu na codzień mi używato się.

W czerwcu 1943 r do zgrupowania ~~składu~~ „Nurt” przybyła „Poranna”
 cichociemny Jan Piwulik jako komendant dywizji Okręgu
 Radomsko Kieleckiego. Wszyscy z kierownictwa dojeżdżali służbowo
 do „Siostry Halki” - „Nurt”, „Poranny” i wszyscy inni „Poranny”
 byli w kieleckim od czerwca do 1943 r do stycznia 1944 r i zostali przenie-
 sionym na Willeiszwycę.

Na polach majątku Grzegorzewice rozegrała się potyczka -
 akcja naszego oddziału AK z oddziałem sowiecko-żydowskim. Majątek
 ten należał do Kumina. W akcji tej zginął 1 sowiec. W następstwie
 tego sowieci ograbili dwór, wypędzili służbę, zamordowali właściciela
 dworu i jej siostrę, dwór podpalił i ze zrównanym dębytkiem odjechali.
 Ja - „Halka” pierwsza przyjechała z pomocą rannym, z okolicznych wsi
 przyjechały również do pomocy straż. Ja kierowałam pomocą i organizo-
 wałam pochówek pomordowanych. ~~Ja~~ ^{aktym} pomoc 2.V.1944 r dorężono
 mi wyrok śmierci.

Wówczas dowódca „Nurt” zabrakł mnie ze sobą do swego
 zgrupowania. Z dziećmi dworowi „Halka” ułokonała w Warszawie
 i model pełnią obywatelski służbę sanitarno-łeczniczą,
 z tym, że byłam już w służbie partyzanckiej w lesie.

Od lipca 1944 r oddział został przemianowany na 1 batalion
 2 pułku piechoty ^{legionu} AK.

1-2 sierpnia 1944 r w „Akcji Burza” oddział
 batalion wyruszył spod Sandomierza na Warszawę. Dowódcą
~~batalionu~~ ^{pułku} był „Kruk” a batalionem „Nurt”. Moim dowódcą
 sanitarnym był Dr Chachaj „Dr Andrzej” - był po studiach
 medycznych we Lwowie. W „Akcji Burza” w orenie wymarzku
 w 2-giej dekadzie sierpnia oddziały 1-ga sio, 2-ga sio, byli już
 dobrojęci ... pułk 3-ci ilżecki dowodzony przez por. „Szarego”
 Antoniego Hedy, 4-ty pułk kielecki - Konecki, 2-gi pułk ten
 nazw sandomierski ppłk „Kruk” Antoniego Wiktorowskiego.
 „Halka” w oddziale sanitarnym była sama do października 1944 r
 Kpt „Nurt” uważał, że zostaję sama z rannymi, wobec czego muszę
 mieć broń, więc dostałam broń z rękawic w lipcu 1944 r.
 W końcu września 1944 podjęliśmy zrzut spasku i 7 cichociemnych z Anglii.

26 sierpnia 1944r przyszedł rozkaz o zawrócenie wprawku z braku artylerii i niemożności udzielenia pomocy weterocej w-wie. Rozpoczęta się tu „akcja deszcz” sabotażowa, ofona wsi - ludności wyprozonej do Niemiec i polycy z oddziałami niemieckimi.

24 września 1944r pod Dziebałtowem na południu od Kościuch dostało do rozbitcia oddziału niemieckiego z działami, z cieżkim sprzętem, przy współudziale Węgrów.

15. IX. 1944r do oddziału przysła przysła „Basia” Chachajona Zdyta, była w 24 pułku AK, brała udział w akcji Radomia, i po rozwiązaniu pułku została doferowana do nas do „Kruke”.

W książce „Lepszym wyjściem jest Polka Podziemna” na str 29 wypamy:

„ I batalion 2 pp Legionów AK

w ramach przygotowań do operacji „Pomze” Zgrupowania zostały przewidziane na I batalion 2 pp Leg. AK. W jego skład weszły cztery kompanie: „Jurka”, „Dzika”, „Szorfa”; „Hłobdenka” oraz zwiad konny „Bogorii” - Haniśława Skotnickiego. Dowódcą batalionu został „Wurt”, jego zastępcą „Marianus” - Haniśława Paśac, adiutantem „Antoniewicz” - Leszek Popiel. Batalion otrzymał sanitariat z doktorem „Audnejem” - Władysławem Chachajem i st. sanitariuszką siostrą „Hauke” - Anną Mirowską-Dubowicką. Batalion brał udział w koncentracji oddziałów Okręgu „Jodła” w marcu na ponow Womzeu oraz weteru pod Dziebałtowem, Radomycau, Miedzierzę i Radkowem do grudnia 1944r. Po reformowaniu dywizji, batalion w tile ok. 300 żołnierzy toczył na przedmieściu podziemnym i listopada wielodniowe walki pod Wotkowem (Krepin, Zagórze, Kosów, Lipno, Chotów) z odjęciem dwi straty Niemcom. Z walk tych „Wurt” wyproceduł oddział bez większych ofiar. 19. I. 1945r batalion został rozwiązany zgodnie z rozkazem ostatecznego Komendanta Głównego AK gen. „Miedziadka” - Leopolda Okulickiego.

po rozwiązaniu oddziału w XI. 1944r „Hauke” została z rannymi do lipca 1945r. Zbierata rannych po różnych melincach, przewozita zrutose piemiędke. Była zatrzymana na 8 godzin, miała przy sobie 3000 \$ etc udało się zachować bez ujawnienia. Porukirana przez UB wyjeżdżała ^{z pod} Wodzisławia do Nowej Wsi w Grójeciuem w sierpniu 1944r. W Wodzisławiu utrymgwała się uosze w siłole. Proceduła sama szpitalik - teoryta 5 rannych. W chwastynie przydomniej umieściła 5 rannych i cywili z Warszawy, mierkiego razem 10 osób.

Dane o uczestnictwie w konspiracji członków rodziny:
siostra Jolanta Mirecka Zacharowska była Troszniczką w K. G. AK
w Warszawie.

Mąż był w 1/2p w Radomiu, w Tłoczynie, w Zamósćcu. Jęży Lubowicki
„Wiktor” pracował w Krasinku w F-ce aumunicy. W „Akcji Burza”
był w 1/bet w zwiadzie konnym. 24.XI.1944r rozprawdano go, konie nie
zimał się, koni zdetonował miny, konia rozszarpało a mąż
stracił nogę koło Włocławka. Pan wyznał stwierdził, że jemu jest
rozpoznanym przez Niemców trzeba było go wykraść i wypieść.

✓ Odmacrona kryzysu Walka z Niemcami i Virtuti Militari ze okazji wytrącenie
ranmy z szpitala w Jędrzejowie i przewiezienie do Godziszowa.

Prace: po wojnie 10 lat praca w administracji majątku do 1957r.
Potem 2 lata praca projektanta w Min. Gospodarki Komunalnej
Wydział Zieloni przy tym praca społeczna w NDT w W-wie, skarbnik.

- Literatura:
- 1) „Szkoła Cecylii Piater Żyberkówny 1883-1944r”
 - 2) „Jadła” Wojciecha Prozaobohety
 - 3) „Moja Oparyzna jest Polnie Podziemna” SZŻ AK
 - 4) „Kombatant” biuletyn

H. Anna Lubowicka

Spisana dla potrzeb Archiwum AK w Toruniu Józefa Marciniaka, Okręgowa 11/2024r.

SIERŻANT ANNA LUBOWICKA (ur. 1910)

Sierżant AK Anna z Mireckich Lubowicka ps. "Hanka" urodziła się 25 sierpnia 1910 roku w Ciechocinku, jako córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich. W czerwcu 1928 roku zdała maturę w Gimnazjum im. Cecyli Plater-Zyberk w Warszawie. W 1933 roku podjęła pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. W 1938 roku ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

27 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego. W październiku 1939 roku wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski. Prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną zaopatrującą rannych uciekających ze szpitala w dokumenty. W lipcu 1940 roku wyjechała na Kielecczyznę. Zamieszkiwała w majątkach Ulesie i Kunin. Była łączniczką i kolporterką "Biuletynu Informacyjnego". Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK. Organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, ilżeckim i starachowickim. Pełniła jednocześnie funkcję sanitariuszki w oddziale "Nurta".

W styczniu 1944 roku po odwołaniu "Ponurego" i objęciu dowództwa przez por. Eugeniusza Kaszyńskiego "Nurta", Zgrupowanie zostało podporządkowane inspektorowi sandomierskiemu podpułkownikowi Antoniemu Żółkiewskiemu "Linowi", zaś terenem jego działania stał się Inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji "Burza", gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2 pułk piechoty Legionów AK, Zgrupowanie "Nurta" utworzyło 1 batalion pułku, a "Hanka" została sanitariuszką w tym batalionie.

W listopadzie 1944 roku, gdy "Nurt" z resztkami żołnierzy 1 batalionu przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego, rannych i chorych umieszczono w szpitalu zakaźnym w Brzeziu pod Wodzisławiem. Opiekowała się nimi "Hanka" i kilka innych sanitariuszek. Przetrwali tam do stycznia 1945 roku, gdy tereny te objęła ofensywa sowiecka.

Za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 roku z miejsca zrzutu w Czaryżu do dowództwa Okręgu do Kielc oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie czterech rannych, będących pod nadzorem gestapo, została odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13629.

5 sierpnia 1945 roku podjęła pracę jako administrator majątku doświadczalnego

Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grójca, następnie kierowała gospodarstwem SGGW w Krośnie koło Błonia. W latach 1953-56 była starszym radcą w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W latach 1956-58 była kierownikiem Zieleni Osiedlowej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1959 roku była kierownikiem odbudowy Łazienek Królewskich. W 1971 roku przeszła na emeryturę.

W 1957 roku została Sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich "Ponury-Nurt".

Zamężna z Jerzym Lubowickim (9 lutego 1945), żołnierzem AK. Małżeństwo było bezdzietne.

Mieszka w Warszawie.

Odnaczona również Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

BOGUSŁAW SZWEDO

Źródła:

Wojciech Borzobohaty, *"Jodła". Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988; Cezary Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, KAW, Warszawa 1986; Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak, Andrzej Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1997; Zdzisław Wesołowski, *Order Virtuti Militari i jego kawalerowie*, Miami 1992; informacje Anny Lubowickiej z Warszawy.

I/2 DOKUMENTY

- Legitymacja orderu wojennego VIRTUTI MILITARI, Londyn 1948, mps (oryg.), k. 1, s. 1-2 (ze zdjęciem (oryg.) + kopia
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Walecznych, Warszawa 1965, mps (oryg.), k. 1, s. 3-4 + kopia
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Warszawa 1966 mps (oryg.), k. 1, s. 5-6 + kopia
- Legitymacja Krzyża AK Nr 4143, Londyn 1968 mps (oryg.), k. 1, s. 7-8 + kopia
- Legitymacja odznaki Zgrupowanie Partyzanckie - Pomurzy, 1982, mps (oryg.), k. 1, s. 9-10 + kopia
- Legitymacja odznaki Krzyż Kampanii Wzrośmowej 1939, Londyn 1985, mps (oryg.), k. 1, s. 11-12 + kopia
- Honorowa odznaka z paskiem piech. leg. AK, Sandomierz 1987, k. 1, s. 13-14 + kopia
- Zaświadczenie weryfikacyjne, Londyn 1965, mps (oryg.), k. 1, s. 15 + kopia
- Deklaracja uczestnictwa w Klubie Kawalerów Orderu wojennego Virtuti Militari, 2002, mps, rkps (kopia), k. 1, s. 16
- Dokumenty z Archiwum ZG Zw. Kombatanów RP - Byłych Więźniów Politycznych, sygn. W.81333, rkps, kopia, k. 5, s. 17-21
wpięto od M. Suleja i W. Mintala 2007.

12/1
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

No. Leg. 13027.....



LEGITYMACJA

orderu wojennego

"VIRTUTI MILITARI"



5/2/1

No. Leg. 13027.....



LEGITYMACJA

orderu wojennego

"VIRTUTI MILITARI"



BIURO KAPITUŁY
ORDERU WOJ. "VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, że Łacznicza

Anna MIRECKA

jest kawalerem Orderu Wojennego

"VIRTUTI MILITARI"

kl. 5-ej

SZEF BIURA KAPITUŁY

Szeremeta
Szeremeta, mjr



Londyn, dnia 11/XI. 1948



Podpis właściciela legitymacji





MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZASWIADCZENIE
o odznaczeniu

ZASWIADCZENIE

Nr DK-2466/W

Warszawa

dnia 5 marca 1965 r.

5/2/4
Zaświadcza się, że

Obywatel

LUBOWICKA Anna

(matka i imię)

c. Eugeniusza

(imię ojca)

za udział

w walkach z hitlerowskim okupantem

w latach 1939 - 1945

został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM WALECZNYCH

SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

M.p.

5/2/3



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZASWIADCZENIE
o odznaczeniu

Drak. W. Lot. 3006 14.12.64. ONII-5423 14.12.64



ZASWIADCZENIE

Nr DK-2466/W

Warszawa,

dnia 5 marca 1965 r.

Zaświadcza się, że

Obywatel

LUBOWICKA Anna

(nazwisko i imię)

c. Eugeniusza

(imię ojca)

za udział

w walkach z hitlerowskim okupantem

w latach 1939 - 1945

został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM WALECZNYCH



SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

M.p.

W-wa, ul. Tucholska 71 - 11

I/2/5



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR



ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III, zał. 63, Wojsk. Druk. w Łodzi, zamr. 812
z 27.03.65, CW-66225

ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-05132/W

WARSZAWA

dnia 25.04. 19 66.

I/2/6
Zaświadcza się, że
Obywatel

LUBOWICKA Anna
(nazwisko i imię)

Eugeniusz
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
KRZYŻEM SREBRNYM
ORDERU VIRTUTIS MILITARI



SZEF DEPARTAMENTU KADR MOA


[Handwritten signature]

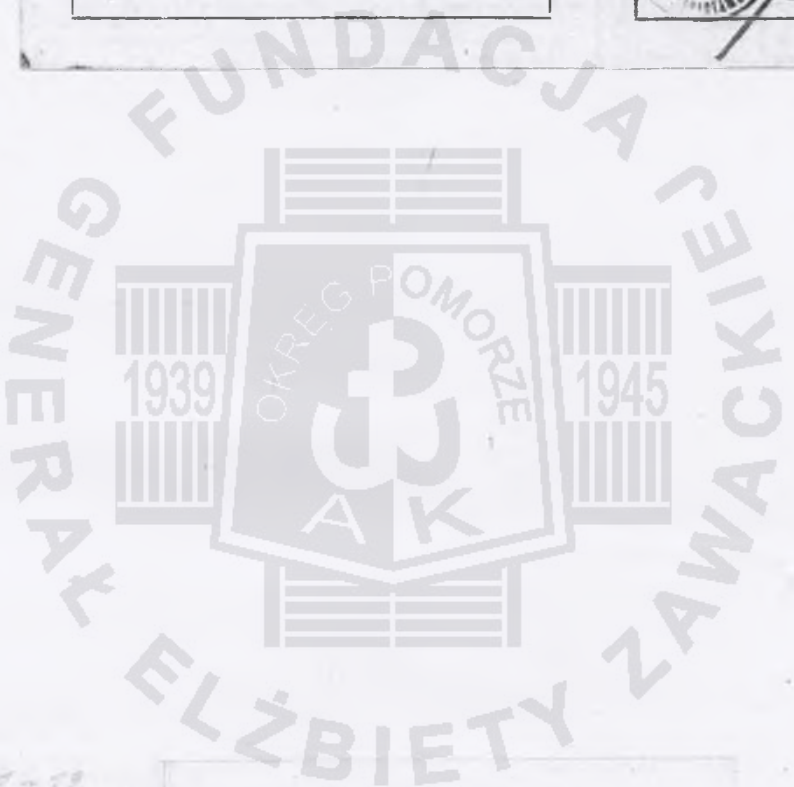
I/215

ZAŚWIADCZENIE
 Nr DK-05132/W

WARSZAWA
 dnia 25.04.1966.

Zaświadcza się, że
 Obywatel
 LUBOWICKA Anna
(nazwisko i imię)
 Eugeniusz
(imię ojca)
 za udział
 w walkach z hitlerowskim okupantem
 w latach 1939-1945
 został przez kompetentne władze
 odznaczony
KRZYŻEM SREBRNYM
ORDERU VIRTUTI MILITARI


 SZEF DEPARTAMENTU KADR MOON
[Signature]



W-wa, ul. Tucholska 24-28


MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
 —
 DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
 o odznaczeniu

5/3.17
LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



1939 OKRĘG WARSZAWA 1945
Nr.4143.....

I/2/8
Nazwisko LUBOWICKA

Imię ANNA

Pseudonim "HANKA"

Przydział Okręg A.K. Radom-Kielce

2.p.p. Leg. A.K.

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polskiej Podziemnej w latach
1939 — 1945.

Podpis: *K. Ziemiński*

K. Ziemiński — "Wachnowski"
Z-C A D-CY W-SKIEGO KORPUSU A.K.

Londyn, dnia 1. sierpień 1968.



III/2/9
Byłaś naszą miłością i dumą,
Jak stal przężna, jak żywioł surowa,
Pieśnią ustom, oczom krwawą łuną
Armio Krajowa!



Leg. nr 98

Wykus 1962

OKRĘG RADOMSKO-KIELECKI »JODŁA«

1943 r. Zgrupowanie Oddziałów Partyzanckich Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich dowodzone przez Komendanta „Ponurego” - mjr. Jana Piwnika

I Zgrupowanie „Nurta”

Oddziały „Grota”
„Szorta”
„Habdanka”
„Terzana”

II Zgrupowanie „Robota”

Oddziały „Wilka”
„Pluton Warszawski”
„Allana”

III Zgrupowanie „Marianińskiego”

Oddziały „Jurka”
„Oseta”

1944 r. W akcji „Burza” – I Batalion 2 pp Leg. dowodzony przez Komendanta „Nurta” mjr. Eugeniusza G. Kaszyńskiego

- 1 kompania „Jurka”
 - 2 kompania „Dzika”
 - 3 kompania „Szorta”
 - 4 kompania „Habdanka”
- zwiad konny „Bogorii”
sanitariat dr. „Andrzeja”

112/40

Pseudonim HANKA-BARBARA
Stopień sanitariuszka-łącznik
Imiona Anna
Nazwisko Lubowicka
Data urodzenia 25.08.1910

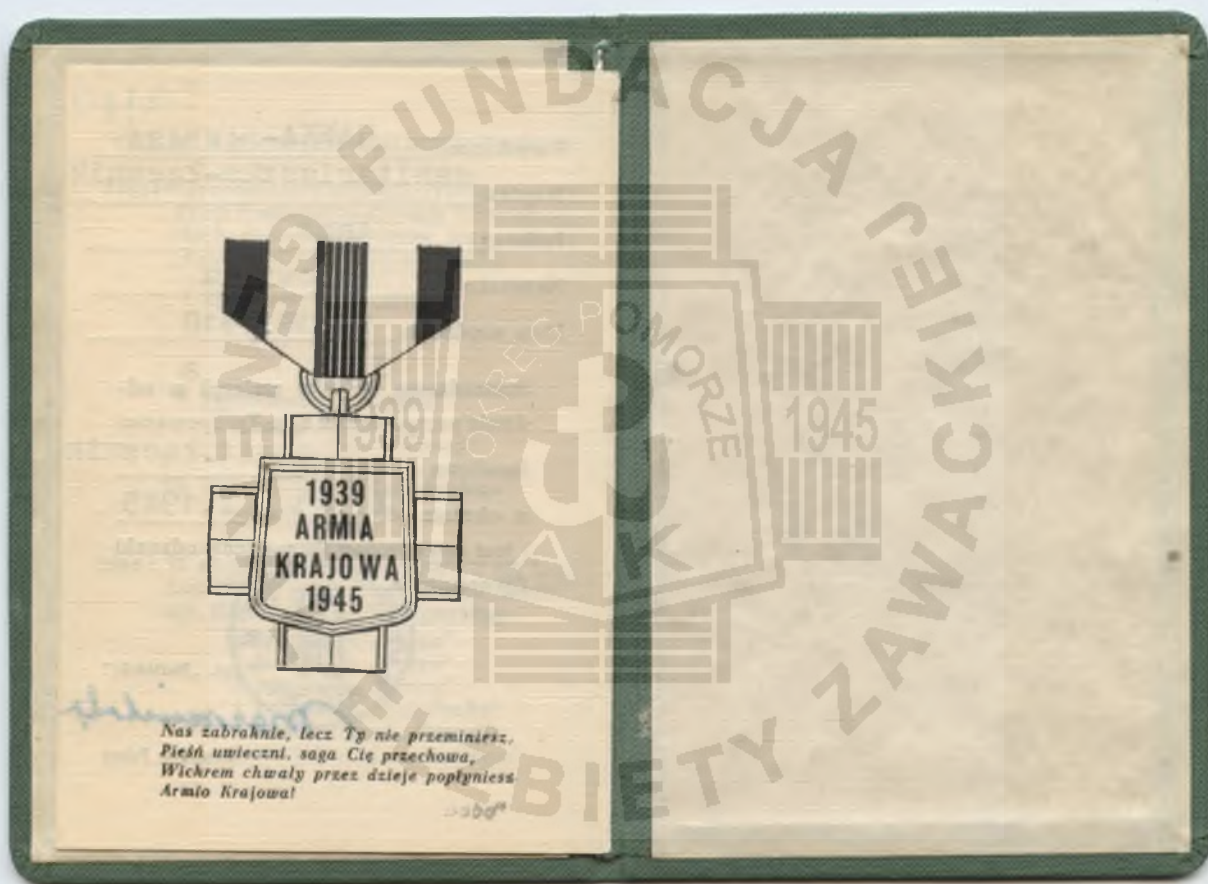
Stwierdzamy, że w/w walczył w oddziale partyzanckim tego Zgrupowania/
Batalionu w stopniu sanit. łącznik
w okresie od XI.43 do I.1945
i jest uprawniony do noszenia odznaki Zgrupowania



pt. „Marianiński”

Marwan

(Stanisław Palec)



I/2/11

Ministerstwo Spraw Wojskowych



LEGITYMACJA
nadania Odznaki Pamiątkowej
KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939 r.

FUNDACJA
GENERALKI
ELŻBIETY
OKREG POMORZE
1939
AK
1944
WRZEŚNIOWEJ

Dla upamiętnienia wysiłku zbrojnego
żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i całego
Narodu Polskiego, w obronie całości
i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej,
w uznaniu ich bohaterskiej postawy
w walkach z najeźdźcami niemieckim
i sowieckim we wrześniu 1939 roku, de-
kretem Prezydenta Rzeczypospolitej Pol-
skiej, z dnia 1 września 1984 roku, zo-
stała ustanowiona odznaka pamiątkowa
Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r.

(wyciąg z Rozporządzenia Ministra
Spraw Wojskowych)



I/2/12
LEGITYMACJA Nr. 5643

Siostra

Nazwisko **LUBOWICKA**
nee Mirecka

Imię **Anna**

jest upoważniony do noszenia
Odznaki Pamiątkowej

**KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939**

Podstawa: Dz. U.RP Nr 1 z dn. 9.1. 1985 r.
Część I poz. 1 i 2.

SZEF BIURA
MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Władysław Łapiński
Władysław Łapiński mjr dypl.

Londyn 15 sierpnia 1985

I/2/13



HONOROWA ODZNAKA
2 pułku
piech. leg. Armii Krajowej

I/12/164

LEGITYMACJA Nr 129.

Byłaś dla nas radością i dumą,
Jak stał przężna, jak żywił surówka.
Ustom – pieśnią, oczom – krwawą łuną
Armia Krajowa.

Imię Hanna

Nazwisko Lubartowska

Pseudonim san. "Hanka"

* * *

Nas nie stanie, lecz ty nie zaginiysz,
Pieśń cię wspomni, legenda zachowa.
Wichrem chwały w historię popłyniesz
Armia Krajowa.

BYŁ ZOLNIERZEM 2 PUŁKU
PIECH. LEG. ARMII KRAJOWEJ

i posiadał przydział:

por. „Bobo” – Zbigniew Kabata

I batal. 2. ppLeg. A.K.

Wyżej wymieniony jest uprawniony
do noszenia Odznaki 2 p. p. leg. AK

Przewodniczący
Komisji Odznaki

Sandomierz, dn. 2. 08. 1987 r.

Jan Szlachetko - pot.



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

42, EMPERORS GATE, LONDON, S.W.7

I/2/15

Londyn, 30.października 1965r.

L. dz. 2780/65
Our ref.

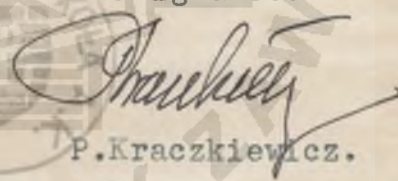
ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Złączniczka Anna LUBOWICKA.
Pseudonim: "Hanka-Barbara"
Przydział: Okręg Radomski Armii Krajowej.

Za wyróżniające się męstwo w służbie w warunkach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenie Okr.Radomskiego, odznaczona została dn.1.I.1945r. przez Dowódcę Armii Krajowej na wniosek Komendanta Okręgu:

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" Kl.V-ej.

Za zgodność


P.Kraczkiewicz.

Londyn, 30.października 1965r.

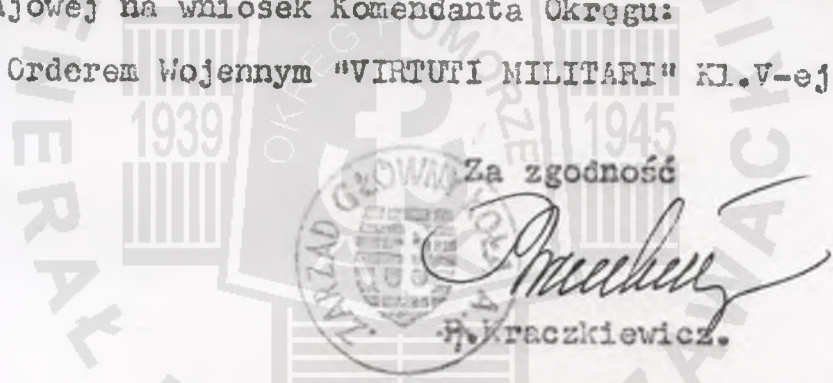
L. dl. 2480/65

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Zączniczka Anna LUBOWICKA.
Pseudonim: "Hanka-Barbara"
Przydział: Okręg Radomski Armii Krajowej.

Za wyróżniające się męstwo w służbie w warunkach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenie Okr.Radomskiego, odznaczona została dn.1.I.1945r. przez Dowódcę Armii Krajowej na wniosek Komendanta Okręgu:

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" Kl.V-ej.



Podstawa: Wykaz odznaczonych Ord.Woj.Virt.Mil.Kl.V-ej Kom.Okr.Radomskiego "Jodła" Płk.J.Zientarskiego i Sz.Szt.Ppłk.W.Borzobohatego.

*Zapis, uwzględniono pph. Miodusiom
(z uwzględnieniem na foto) 31.10.65.*

*log. uwzględniono pph. Miodusiom
z uwzględnieniem na adreśku listów 30.11.66*

*W spisie V.M.
Kobiet*

Nr. 13027

✓ ror

K



Przyjęto SPZ Londyn do E2 17 V 2000
l.dz. 141/2000

10.
3/2/16

KLUB KAWALERÓW ORDERU
WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI
00-108 Warszawa, ul. Zielna 39 lok. 7
REGON: 015212029



DEKLARACJA

zgłaszam uczestnictwo do Klubu Kawalerów Orderu Wojennego

Virtuti Militari

13.02.2002 Anna Lubowicka *[Signature]*
date Imię i nazwisko podpis

Arkusz ewidencyjny

- Nazwisko i imię Lubowicka Anna
- Dla mężatek nazwisko panięckie Mirecka
- Data i miejsce urodzenia 25.VIII.1940 Ciechocinek
- Adres zamieszkania/nr.kodu, miejscowość, ulica, nr domu i mieszkan
01-618 Warszawa ul.
- Telefon _____
- Order VM - nr. legitymacji, data nadania, przez kogo:
13027-11XL1948 Londyn Szef Kapituły Biura mjr Szeremeta

Lubowidlu Annu. z d. Mirecku

c. Eugenium i Helmy z Rossowiecku
w. 25.08.1410. Ciesnociech

W. Misset
11.12.1754/158-
1/2/07

w rymu opnu od VI.40. do 01.45.

wziatki, ruzid-oprochniL.
wykut. - wysne.

Odn. VM uod. pu KG AK

KW uad. pu KG AK w 1444. ruzyt. pu MON

DK-05132/W z 25.09.66.

DK-2466/W z 25.03.65.

ZKZ - Ruda Puciu z 22.07.64. Nr. I - 17255

1.09.39 - 6.09.39. - obj. mobil, w dny sp. Korpusu horku PCK

7.09.29 - 30.05.40. - Cent. Wyub^{by} Samt. ^{Sanit. Sprit. Ujanolowidlu}
Odn. IVa

5.06.40 - 30.06.42. - Ulesie, pow. Radomidlu, kolportni,
Tymowic, dca "Sas" Tymowidlu.

1.07.42 - 30.04.44. - ~~Kamin~~, gm. Stupia Stan, pow. Kielce,
placowka AK, Tymowidlu i sanitam
obstajna tenem, dcy - pow. "Pomny",
pow. "Nurt".

3.05.44. - 24.07.44. - ooloh. partyp. pow. "Nurka"

25.07.44 - 17.11.44. - I/2 pp Ley. AK - kpt. "Nurt"
Eug. Kasypidlu
sanitamb, Tymowidlu

20.11.44 - 30.04.45. - Szpital RGO w W. ^{umianu}
pudobu prebanidlu.

15. X. 34w. wshypte do SZP w Szpitalu
Ujanolowidlu.

ps. Hanka, Barbara.

W 1. 42 i 43 prowadzono kursy sanitarne w Zagorze, 2
Rakowie, Piotrowie i Barzdzie. (olka adonii AKiBCh).
Wynholita killekuryt sanitarnych.

Od map 43. wpiłotudyse z osłoh. "Sorka" (?)
oryginal. ponowemnym.

Zimny 43/44 oryginal. meliny zimowe i zaopatrzenie
olka cyru ~~olka~~ zgrup. "Pomny" i "Murka".

Równocześnie petniła formuły Truciale i Obwoleu ^{Wrona}
i Okupien.

Od mapy 44. na state w odo zgrup. "Murka" jako
sanit. i Truciale. Bosta ustawa na wyroblich
akceptu zgrup. ^{44v.} "Murka".

Oświat. Zbig. Rachtama ps. Halamy
otoc. zgrup. "Pomny"

~~Pracowała w szpitalu Pomocniczym przy Wroclawskiej 5~~
Po olam baptuzi w zgrup. "Murka" uczestny w:

26. VIII. 44. - atak na kwatery artyl. niem. w Driebatowce
k. Konikach.

3. IX. - atak na budynek państw. kucyjn, w Radosyncach
k. Konikach.

29. X. - walka z obywat. niem. w lasach k. Lipna.
pow. Wroclaw

30. X. - walka z obywat. niem. w lasach ps. Chotowem
k. Oleszcu

Wartypure prowadzila szpital R.G.O. w Wroclawie
k. Jedynowa. w którym przelewała ny

munymu" szpitalniczym - na nego batalion i podst.
Szpitala ich tam z melin powołal szpitalny munym zstun
Zpp Ley.

Oświat. Mariam Szidlenkogo ps. Dzik
z 26. X. 1944r.

z zgrup. Pomny. i I bat. Zpp Ley

ilka z uida jej
uwodzisumfo iycie.!

3
1/2/19
Yaneta Tymowicz, ps. Sas, Uprawn
zawieszona w 2 maj 1939 w Szpitalu Upr. w 1939. yomek 1939
winną jako mobiliz. ofic. w. szpitalu Amii. Łódź.
od 5.09.39. do 27.09.39. na odc. IVa.

Pracowała jako buchalterka w administracji
miejsc. w miejsc. Ulesie w pow. Radomsko.
tam została przez zaprzysiężenie jako Tymowicz.
i praco. pod jego numerem od 06.10. do paź. 1947 r.

Tymowicz, ur. 1901 r. w Ulesiu.

ŻYCIOWIS

SGGW ul. Włocławek.

W okr. szkol. i szkol. w Zw. Hw. Pol.

W czasie szkol. ul. IX. Kurs PCK dla Sióstr Poqotowej Sanitarny

Odkryła 3-nied. praktyka w I Szpital. Okręgu. w W-wie.

otrzymała waz z dyplomem karty mobiliz. na 1 okres
mobilizacji.

W koi. okresie studiów pracowała w Inst. Metalurgii
i Metaloznawstwa PW od 1.09. 1933 do wyb. wojny.

Dyplom ~~z~~ myr. uzyskała w 1937 r.

Picinn dni wojny spohada w Zarz. Okręgu Wamunty Koopern
Sióstr PCK przy formow. wotówek sanitarnych.

Od 5.09.39. w Kadme Zapasowej Sanitarny. na Pdwg-
kacji z przydziałem do poligonu sanit. nr. 8.

Ichy na skutek zbomb. tonie nie dyktant do Abollium.

7.09.39. raporty m do C.W. San. w Szp-Upr. w.

otrzym. praco. na odc. IVa (karykologizacja) / (cały)

Pracowała tam bez praco. do V. 40.

Na skutek arcont. w komisji wyubiającej lewe słowach
dla innych opuszczając szpital musieli wyjechać
69

2 W-wy. Od 06. 40. obj. obow. kasy. w gosp. rot. 4
Ulenie K. Koniopola zgodnie z jej kw. str. 1/2/20
- ekonomicku robu - ogrodniku i pracowniku tam
do 30.06.42.

W Ulenie 14. VII. 40. zaproszony w 2002 przez J. Tymnowskiego
p. Sas. i pet. f. Tam. i kolpor. na ter. pow. Koniopól
i WTONowa.

Od pot. 42v. pracownik w maj. Kinnia prowadzace gospod.
ogrodniku do kon. IV. 44.

W dysp. unajie. placowki: Ale zony. wygo kinnia
dlu ^{wyd. kinnia} ~~obow.~~ ze wni Bardo, Gynice, Piorkie
om - unistekulu Lajow pow. Opotow.

Od pow. 1443 v. po ualchym. nr 1504. Linnia
ogrodnik, meling i upretek unistekunim.

Od XI. 43. pinnia kinnia skynpulu kinnia kinnia dlh znyep.
"Ponnygo" a unistekunim "Unnta".

Przynie kinnia kinnia "Unnta" om ogrodnik. upretek kinnia
znyep. "Unnt".

Od V. 44. un kinnia w znyep. "Unnt".

Po zolmobiler. ^{600m} znyep. un znyep. znyep. oley
znyep. un do up. RGO w wolutur.

Pracownik tam do unajie 1443v. do kinnia kinnia.
R.G.O.

25.07.44 - 16.01.45. - samit. Turcja I/2 pp leg.

5.08.45 - 30.06.48. adm. inż. maj. S GGW Nowa Wola k. Gnojca

1.07.48 - 30.11.50 adm. maj. Z. P. C. O. W. Krosna
pow. Brwinów

20.02.53 - 20.03.56. - st. radca Ministerstwa Gospodarki
Komunistycznej

20.03.56 - 30.04.59 - waw under Spitzhnel, Ministerium
- Kierownik Ziemni Orzech.

1.05.59 - 31.03.71. - naczel. wioh. Zieleni Z.P. KiN
w Łazienkach.

od ~~1.04.~~ 1.04. 1971. na emeryturze.

nie kamunizm przy pracy PRL !

Praca inżynierska

1953 - 1981 - S. I. T. O. - NOT jako wiceprez. ~~S. I. T. O.~~

O. W. S. I. T. O., stambule ZG,

Viceprezidium Z. G.;

członek Rady Technicznej NOT

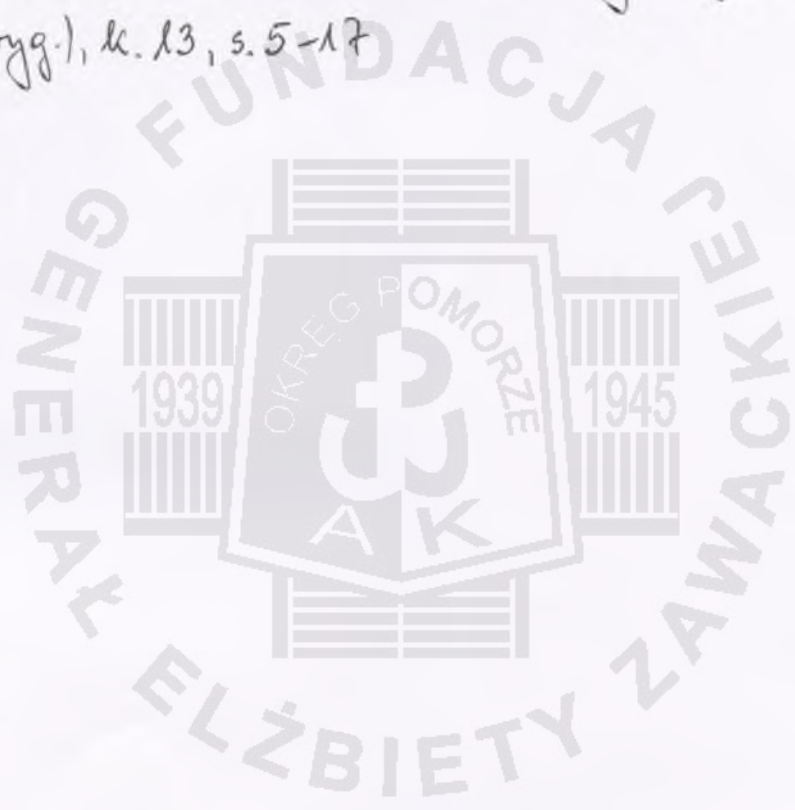
adw. Cz. K. Rew. NOT

Selanku Czł. Radu Kolei. i przewożeniu

Kom. Rew. O. W. S. I. T. O., i to.

II. MATERIAŁY UZUPEŁNIĄCE

- B. Szwebo, Anna Lubowicka „Homka”, Biuletyn Informacyjny Koło AK USA Detroit w G, 2000, mps (kopia), k.1, s.1
- H. Martinowa, inf. o artykule dot. A. Lubowickiej, 2000, odpis (oryg.) k.1, s.2
- Szwebo B., ~~A.~~ Lubowicka Anna [w:] Kawalerowie VM Ziemi Sandomierskiej, T.1, Sandomierz 2001, mps (kopia), k.1, s.3 + lep.
- Nekwolog A. Lubowickiej, „Gazeta Wyborcza” 19.09.2003r. k.1, s.4
- H. Lubowicka, Szkice z historii autentycznych, Nowa Wieś ^{+ kopia} k. Górbice 1945, mps (oryg.), k.13, s.5-17



Biuletyn Inf. Rota AK NS 17 Detroit nr 6 wrzowie 2000 S.4

KAWALEROWIE VIRTUTI

SIERŻANT

ANNA LUBOWICKA „HANKA”

(ur. 1910) T. Nad. 2.03.2000

W ponadwustuletniej historii Virtuti Militari na ponad 26 tysięcy odznaczonych order ten otrzymało zaledwie 221 kobiet. Jedną z nich jest mieszkająca w Warszawie Anna Lubowicka.

Anna z Mireckich Lubowicka urodziła się 25 sierpnia 1910 roku w Ciechocinku, jako córka Eugeniusza i Heleny z Rosowieckich. W czerwcu 1928 roku zdała maturę w Gimnazjum im. Cecyli Plater-Zyberk w Warszawie. W 1933 roku podjęła pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreslarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. W 1938 roku ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

27 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego. W październiku 1939 roku wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski. Prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną zaopatrującą rannych uciekających ze szpitala w dokumenty. W lipcu 1940 roku wyjechała na Kielecczyznę. Zamieszkiwała w majątkach Ulesie i Kunin. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego obwodu AK. Organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, iłżeckim i starachowickim. Pełniła jednocześnie funkcję sanitariuszki w oddziale „Nurta”.

W styczniu 1944 roku Zgrupowanie „Nurta” zostało podporządkowane inspektorowi sandomierskiemu, podpułkownikowi Antoniemu Żół-

kiewskiemu „Linowi”, zaś terenem jego działania stał się inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji „Burza”, gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2. Pułk Piechoty Legionów AK, Zgrupowanie „Nurta” utworzyło 1. batalion pułku, a „Hanka” została sanitariuszką w tym batalionie.

Za przewiezienie 3 tysięcy zrzuconych dolarów w grudniu 1944 roku z miejsca zrzutu w Czaryżu do dowództwa okręgu do Kielc oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie czterech rannych, będących pod nadzorem gestapo, została odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13629.

5 sierpnia 1945 roku podjęła pracę jako administrator majątku doświadczalnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grójca. Następnie kierowała gospodarstwem SGGW w Krośnie koło Błonia. W latach 1953-56 była starszym radcą w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W latach 1956-58 była kierownikiem Zieleni Osiedlowej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1959 roku była kierownikiem odbudowy Łazienek Królewskich. W 1971 roku przeszła na emeryturę.

W 1957 roku została sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

Odznaczona jest również Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

BOGUSŁAW SZWEDO



20

z Mirzecich

31. XII 2000

II/2

ur. 25.08.1916

Anna Kubowicza "Hanka" Sierant

- "Za przewiezienie 3.000 ruskich \$\$ w XII 1944 z
Ciepła do d-twa Okręgu Kielce oraz wypisane
4 rannych ze szpitala w B. Jednejowie
leżących pod nadzorem Gestapo (data? 1tm)
- odznaczenia V.M. ~~W.~~ Klasy W. 13629
 - również odznaczenia K.W., Krzyżem AK,
Orderem Odrodzenia Polski i Złotym
Krzyżem Zasługi.

Wiadomości z Biuletynu USA Detroit
czerwiec 2000

Podpisat artykuł Bogusław Swędzio

Aches Kolański:

Polish Home Army Veterans
of Metropolitan Detroit
P.O. Box 214
Warren, MI 48090 U.S.A.

22. I 2001 | -1 H. Martynow
Londyn

Szwedo B., Kawalerowie ON Ziemi Sandomierskiej, 1901



LUBOWICKA ANNA

(ur. 1910)

Sierżant AK ps. „Hanka”,
ekonomistka

Anna z Mireckich Lubowicka urodziła się 25 sierpnia 1910 roku w Ciechocinku, córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

W czerwcu 1928 roku zdała maturę w Gimnazjum im. Cecyli Plater-Zyberk w Warszawie. W 1933 r. podjęła pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreślarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. W 1938 roku ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

27 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego. W październiku 1939 roku wstąpiła do Szpitalu Zwycięstwa Polski. Prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną zaopatrującą rannych uciekających ze szpitala w dokumenty. W lipcu 1940 roku wyjechała na Kielec-czyznę. Zamieszkiwała w majątkach Ujesie i Kunin. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK. Organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, łżeckim i starachowickim. Pełniła jednocześnie funkcję sanitariuszki w oddziale „Nurta”.

W styczniu 1944 roku po odwołaniu „Ponurego” i objęciu dowództwa przez por. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, Zgrupowanie zostało podporządkowane inspektorowi sandomierskiemu pplk Antoniemu Żółkiewskiemu „Linowi”, zaś terenem jego działania stał się Inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji „Burza”, gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2 pułk piechoty Le-

gionów AK, Zgrupowanie „Nurta” utworzyło 1 batalion pułku, została sanitariuszką w tym batalionie.

W listopadzie 1944 roku, gdy „Nurt” z resztkami żołnierzy 1 batalionu przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego, rannych i chorych umieszczono w szpitalu zakaźnym w Brzezinie pod Wodzisławiem, opiekowała się nimi „Hanka” i kilka innych sanitariuszek. Przetrawili tam do stycznia 1945 roku, gdy tereny te objęła ofensywa sowiecka.

Za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 roku z miejsca zrzutu w Czaryżu do dowództwa Okręgu do Kielc oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie czterech rannych będących pod nadzorem gestapo została odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13629.

5 sierpnia 1945 roku podjęła pracę jako administrator majątku doświadczonego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grojca, następnie kierowała gospodarstwem SGGW w Krośnie koło Błonia. W latach 1953-56 była starszym radcą w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W latach 1956-58 była kierownikiem Zieleni osiedlowej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1959 roku była kierownikiem odbudowy Łazienek Królewskich. W 1971 roku przeszła na emeryturę.

Od 1957 roku była Sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

Zamężna z Jerzym Lubowickim (9 lutego 1945), żołnierzem AK. Matężństwo było bezdzietne.

Mieszka w Warszawie.
Odznaczona również Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

W. Borzobohaty „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1988; C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1986; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Koszalin 1997; informacje Anny Lubowickiej z Warszawy.

11/3



LUBOWICKA ANNA
(ur. 1910)
Sierżant AK ps. „Hanka”,
ekonomistka

Anna z Mireckich Lubowicka urodziła się 25 sierpnia 1910 roku w Ciechocinku, córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

W czerwcu 1928 roku zdała maturę w Gimnazjum im. Ceyli Plater-Zyberk w Warszawie. W 1933 r. podjęła pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreslarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. W 1938 roku ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

27 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego. W październiku 1939 roku wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski. Prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną zaopatrującą rannych uciekających ze szpitala w dokumenty. W lipcu 1940 roku wyjechała na Kielec-czyżnę. Zamieszkiwała w majątkach Ulesie i Kunin. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK. Organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, iżeckim i starachowickim. Pełniła jednocześnie funkcję sanitariuszki w oddziale „Nurta”.

W styczniu 1944 roku po odwołaniu „Ponurego” i objęciu dowództwa przez por. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, Zgrupowanie zostało podporządkowane inspektorowi sandomierskiemu ppłk Antoniemu Żółkiewskiemu „Linowi”, zaś terenem jego działania stał się Inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji „Burza”, gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2 pułk piechoty Le-

gionów AK, Zgrupowanie „Nurta” utworzyło 1 batalion pułku, została sanitariuszką w tym batalionie.

W listopadzie 1944 roku, gdy „Nurt” z resztkami żołnierzy 1 batalionu przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego, rannych i chorych umieszczono w szpitalu zakaznym w Brzezinie pod Wodzisławiem, opiekowała się nimi „Hanka” i kilka innych sanitariuszek. Przetrywali tam do stycznia 1945 roku, gdy tereny te objęła ofensywa sowiecka.

Za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 roku z miejsca zrztutu w Czaryżu do dowództwa Okręgu do Kielc oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie czterech rannych będących pod nadzorem gestapo została odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13629.

5 sierpnia 1945 roku podjęła pracę jako administrator majątku doświadczonego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grójca, następnie kierowała gospodarstwem SGGW w Krośnie koło Błonia. W latach 1953-56 była starszym radcą w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W latach 1956-58 była kierownikiem Zieleni osiedlowej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1959 roku była kierownikiem odbudowy Łazienek Królewskich. W 1971 roku przeszła na emeryturę.

Od 1957 roku była Sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

Zamężna z Jerzym Lubowickim (9 lutego 1945), żołnierzem AK. Matężństwo było bezdzietne.

Mieszka w Warszawie.

Odznaczona również Krzyżem Walczących, Krzyżem AK, Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

W. Borzobohaty „Jodla”. *Okreg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1988; C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1986; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Koszalin 1997; informacje Anny Lubowickiej z Warszawy.

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że w dniu 16 września 2003 roku,
przeżywszy 93 lata, odeszła na wieczną wartę



harc mistrzyni
Anna z Mireckich
Lubowicka

wychowanka Gimnazjum Cecylii Plater-Zyberk w Warszawie,
harcerka i drużynowa 6 WZDH i 21 WZDH.
Komendantka Warszawskiej Chorągwi Harcerek
na złocie w Spale w 1935 roku.
Absolwentka Wydziału Ogrodniczego SGGW w Warszawie.
Członkini Instruktorskiego Zespołu
„Wędrowniczek po Zachodnim Stoku”.

Do końca wierna Przrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu.
Wybitna instruktorka. Darzyliśmy Ją szacunkiem i przyjaźnią.

Msza święta zostanie odprawiona 19 września 2003 roku
o godzinie 11.00 w kościele św. Józafata, a po niej odbędzie się
pogrzeb na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym

Instruktorski Zespół „Wędrowniczek po Zachodnim Stoku”

17/4
Gaweta Wyborcza - Kwiecień 19. 09. 2003

24

Żołnierze Armii Krajowej
Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Ponury-Nurt żegnają



por. Annę Lubowicką

„Hankę”

seniorkę, wieloletniego wiceprezesa Środowiska,
szefową Sanitariatu Partyzanckiego I bat. 2 pp. Legionu AK Nurta,
odznaczoną Orderem Wojennym Krzyża Virtuti Militari,
Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Armii Krajowej.
Odeszła od nas w wieku 93 lat, 16 września 2003 roku,
by pełnić wieczną wartę wraz ze swoimi żołnierzami w domu Pana.
Cześć Jej pamięci

towarzysze broni

Pogrzeb Siostry Anny Lubowickiej - „Hanki” poprzedzony
mszą świętą o godzinie 11.00 w kościele pw. św. Józafata
przy Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się
19 września 2003 roku.

6 GAZETA WYBORCZA Czwartek 18 września 2003



L.dz. 83 23 / WSK-42/03

Wiatraki

Grudniowy zmrok zapadał nad falistą okolicą położoną na południe od Ostrowca Świętokrzyskiego. Ze wzniesienia szosy koło miejscowości Dobruchna, widać było w dole - aż do podnóża pasma Jeleniowskiego, rozsiadłe wsie; Kowalkowice, Mirogonowice, Wronów, Kunin, Skoszyn, Jeleniów i Nagorzyce. Pasma dymów unosiły się nad budynkami. Furman batem wskazał na panoramę.

- Chłopaki przyszli z lasa.
- Skąd wiecie? Przecież nie było tu was od rana, a do najbliższej wsi jeszcze ze dwa kilometry.
- Jakto skąd - a dyć wiatraki się kręcą, a zemleć można tylko gdy partyzanci we wsi, bo żandary nie przyjadą na wieczór. Niech ino jeden akrzydkami zakręci tam gdzie chłopaki z lasa, to jak wici idzie po wsiach i wszystkie w okolicy złączynają kręcić. Ludziska się cieszą że maki umiela. Bedą placki na święta i dla nas i dla nich. Niechta jaknajczęściej do nas zjeżdżają.
- A nie boicie się że przyjdą Niemcy, rozstrzelają gospodarzy, czy wieś spalą?
- No cóż - wojna. Można nic nie robić i też zniszczą. A tak to chocia wiadomo za co człowiek cierpi. I sołtysy się bojom ludzi dusić z kontygentem i kolcykarze nie takie gorliwe a i bandziory nie takie zuchwałe. Bo jak komendant "Nurt" przyjdzie to zara porządek zrobi sprawiedliwie. Jak komu potrzeba to po dwadzieścia pięć na goło odliczyć każe. Niechta do nas często przychodzą i dłużej siedzą.

Ciastka

W lutowy późny wieczór 1944 roku, do odjeżdżającej łączniczki z punktu kontaktowego w Milejowicach, podsunął się ordynans dowództwa, i szepnął tajemniczo.

- Paniusiu, położyłem wam do wózka osekęckę masła. Wiem że i jutro tu pani przyjedzie. Może by tak udało się moim chłopakom trochę ciastek upiec. Ale proszę nikomu nie mówić - to niespodzanka.

- Dobrze przywiezę jutro.

Wózek potoczył się po grudzie wyboistej drogi do traktu Opatów - Słupia. Łączniczka zamyślona zestawiała możliwości zdobycia cukru niezbędnego do ciastek w ciągu paru godzin. Mąka i jajka są, ale skąd cukier? W domu, przy wyjmowaniu z pod siana w wozie, okazało się, że "osekłęcka" - to 10 kilogramowy blok masła, rezultat "skoku" na niemiecką mleczarnię, o którym już wieść dotarła do wsi.

Od wczesnego ranka do roboty stanęły wszystkie kobiety znajdujące się w domu. Łączniczka z Komendy Głównej, łączniczka miejscowa, inżynier rolnik, czyjaś babcia, czyjaś ciocia i najmłodsze latorość domu.

4 letnia wszędobyłska Anulka.

Starsze pokolenie pamiętające jeszcze wypieki ciast według dawnych przepisów, zdecydowało iż taka ilość masła ~~xxx~~ to jedyna okazja upieczenia "ciastek francuskich" - bo do nich najmniej cukru potrzeba, a mimo ofiarności wszystkich mieszkańców domu nie zebrało się go wiele. Trzy młode kobiety pod czujnym okiem i kontrolą starszego pokolenia, w pocie czoła szereg godzin wałkowały ciasto. Starsze panie pilnowały ognia i pieczenia, a mała Anulka z przejęciem układała upieczone ciastka w staroświeckie pudła od kapeluszy.

- Możecie nic nie mówić a ja i tak wiem że to dla chłopców. Czy oni przyjdą po ciastka ?

Anula bardzo lubiła "nocne wizyty" naszych chłopców - których instynktem dziecka, zawsze trafnie rozpoznawała. Była pupilką nocnych gości i pacjentką "dr Andrzeja". Od chwili gdy dowiedziała się że jej tatuś, który jest w oflagu, w takim samym mundurze chodzi, wszyscy chłopcy znajdowali miejsce w jej serduszkach.

- Anula przestań się pytać. Nikt nie przyjdzie - ciocia ciastka wiezie na sprzedaż. Będą pieniądze na twoje bućki, przerwała matka Anuli.

Wieczorem w czasie układania pudełek z ciastkami do wózka, którym miały jechać obie łączniczki, matka Anuli zapytała.

- Chciałabym wiedzieć co powiecie żandarmom gdy zainteresują się zawartością pudełek. Wprawdzie towar "nie trefny", ale przewóz takiej ilości ciastek na głuchą wieś nie możecie tłumaczyć dostawą na sprzedaż i w dodatku o tej porze dnia.

- To zależy gdzie nas zatrzymają, na trasie mamy osiedla, gdzie możemy dostarczać towar. Późną porę można tłumaczyć pracą koni w ciągu dnia.

- Brednie - nawet tutejsi żandarmi nie uwierzą w tak naiwne tłumaczenie

- Mam w zapasie wizytę u chorego, nawet wzięłam strzykawkę, a na trasie są "mówieni chorzy" którzy zawsze potwierdzą że mnie wzywali. Ciastka zaś wzięłam przy okazji.

Do Milejowic dojechały z całym ładunkiem. Żandarmów nie spotkały ~~żadnych~~ o tak wspomnianej porze. Natomiast entuzjazm na widok zawartości pudeł - był ogromny. Pluton ochronny "zaopiekował się" dokładnie ciastkami i zanim skończyła się odprawa łączniczek, większość pudeł była już opróżniona. Po dwóch godzinach wracały z pustymi pudłami i pęcherzami na dłoniach i palcach od parogodzinnego wałkowania ciasta.

- Pęcherze na palcach, a szczególnie te zdarte do krwi - to też "rana wojenna", choć taka prozaiczna - zauważyła łączniczka z ~~to~~

~~meny~~ ~~główniej~~ Nawszany.

11/7 3

"Dyrdaście do lasa"

9 sierpnia 1944 roku świt zastał I batalion 2 pp Leg. A.K. wkraczający w pasmo lasów na grzbiecie Jeleniowskim, na wysokości góry Witosławskiej. Nocnym marszem, przeprowadzony przez minierów radzieckich, terenem świeżo przez nich zaminowanym, znalazł się batalion na "ziemi nieczyjej", między płynnymi liniami frontu na tym odcinku. Z zajętych stanowisk na grzbiecie pasma, poprzez przсіeki leśne, widać było w słonecznej roztoczy "dwa światy". Na południu na szosie Opatów-Kielce pojawiały się motocykle radzieckiego zwiadu - na północy, równoległe do pasma gór, traktem i szosą od Ostrowca Świętokrzyskiego, ciągnęły transporty i kolumny samochodów niemieckich.

Ze względu na bezpieczeństwo ludności, w tym czasie i na tym odcinku, nie wolno było prowadzić akcji zaczepnych z dużymi niemieckimi jednostkami frontowymi, aby nie prowokować represji na ludności cywilnej. Znajome i bliskie były to wsie leżące u północnych podnóży pasma Jeleniowskiego, Kraszków, Miłojowice, Wronów, Skoszyn, Kunin i Jeleniów, często ostatniej zimy udzielające schronienia, karmiące i ostrzegające. Rozkaz był wyraźny - nie wolno opuszczać lasu w ciągu dnia, nocą dalszy marsz.

Leżało więc bractwo leśne zamaskowane w wykrotach, za zwałami chaszczy jeżyn i gałazami gołoborza, spoglądając tęsknie na znajome charupy, skracając czas długiego dnia czyszczeniem broni, drzemaniem i przyciszonymi rozmowami. Byle doczekać nocy i dalszego marszu.

Wsie wyglądały jak wymarłe. Żadnego ruchu w obejściach i na drogach polnych. Mimo iż żniwa jeszcze nie dobiegły końca, nie spieszą się ze zwózką snopów, licząc na łatwiejsze uratowanie zboża w kopach czy stertach, niż w stodołach, na które w każdej chwili mogły paść pdeiski zapalające. Zresztą nie bardzo było czym zwozić gdyż wiele koni ze wsi zarekwirowali Niemcy na podwoły a ocalałe od rekwizycji, ukryli gospodarze w lesie razem z bydłem.

Placówka wysunięta od strony Skoszyna zauważyła trzy małe figurki dziecięce drepczące miedzą w kierunku lasu.

- Czego te pętaki tu ciągną ?
- Pewnie na grzyby czy jeżyny, wiesz że teraz na wsi krucha z jedzeniem - długi w tym roku przednówek.
- Może idą do krów pochowanych w lesie na dole, po mleko .
- Et za małe żeby umiały doić, zresztą dźwigają coś ciężkiego w koszykach.
- Co robić - zatrzymać to bractwo gdy tu dojdzie ?
- Może nie dojdą tak daleko, tylko do skraju lasu.

Czujka od strony drogi na Kunin zameldowała:

- Jakies dwa szkraby z kobiakami ciągną od strony zagajnika, już wlażyły w pasmo jeżyn przed placówką, co z nimi robić ?

II/8 4

Przetrzymywać dzieci do wieczora na placówce - nie można, puścić też nie można, bo się rozniesie po wsiach że "wojsko w lesie" - rozmyślał dowódca placówki.

Po kilkunastu minutach "czujka" zameldowała:

- Ta para od Kunina już blisko - czy zatrzymać?

Dowódca placówki wysunął się do przodu. Widać już było wyraźnie dziewczynkę 10 - 12 letnią ~~trzymając~~ dźwigającą koszyk, trzymaną z drugiej strony przez młodszego chłopca, wspinającą się ostrożnie po zboczu. Dzieci były spocone i speszone otaczającą je ciszą. Dziewczynka ostrożnie z wysiłkiem postawiła koszyk i przycupnęła rozglądając się wystraszoną wzrokiem. Chłopak pociągał nosem.

- Manka wracajmy - nogi me bolom.

- Cichaj, tu gdziesi muszę być.

Rozglądała się bacznie, dodając sobie odwagi również pociąganiem nosa

- Cichaj, nie chlip, bede wołać - panie żołnierzu! Jesteście tutaj? - rozległ się mocny szept.

Nie ulegało wątpliwości że dzieci przyszły tu specjalnie przysłane. Trzeba do nich wyjść.

- Co robicie tu szkraby - kto wam pozwolił odejść tak daleko od domu zapytał kłopotliwie z za drzewa dowódca placówki.

Dziewczynka poderwała się, chwyciła jedną ręką koszyk a drugą malca.

- Panie, wy do was z pierogami - bierzta prędko bo musim jeszcze raz obrócić, ino koszyk zara oddejcicie.

- A ty skąd? co za pierogi? kto was tu przysłał?

- Ja od Salów z Kunina, a Józek co krów w nocy w maliniaku pilnuje, jak mliko rankiem przyniesł, to ości ojcu gadał, a późni to u nas i po sąsiedzku kobity zaczęli gotować. Matka nas zawołała i kazali dyrdać do lassa, ino szybko obracać - wyrzuciła jednym tchem dziewczynka - A jak zobaczymy wojsko nasze to dać im jeść, bo im widno wzbronili do wsi wychodzić.

- A jeśli by was na drodze Niemcy złapali - to co powiecie?

Mała nie była speszona. - A to im rzekę co z bratem do krów na cały dzień idziem i wzienam jedzenie dla nas i dla innych dziecków. Nie bójta się - ja was nie wydam - toć wy nasi...

Zbliżyła się już i pierwsza trójka od Skoszyna również z jedzeniem, oznajmiając że wkrótce nadejdą następni, tylko nie wychodzą razem, aby komu w"oczy się nie wraziło".

Placówka przez łączników przekazała jedzenie do obozu. Dzieciarnia w oczekiwaniu na koszyki i kobiałki siedziała cicho, wpatrując się z uwielbieniem w żołnierzy. - Jedzta, jedzta - matka zrobili co mielim noj lepsze - pieroga z grzybami....

I tak - dźwigane przez malców z dwu wsi, docierało jedzenie w głąb lasu, gotowane w kilku chałupach - prawie na linii frontu. Gotowane prze

4/9 5

ludzi których dobytek i domy w każdej chwili mogły pójść z dymem od pocisku lub ekspedycji karnej, oczyszczającej pas przyfrontowy z niepewnego elementu.

Wieża opatowska pamiętała o swych chłopcach - nawet w obliczu własnej zagłady. Dzieliła się samorzutnie ostatnimi zapasami w czas ciężkiego przednówka - przed nieznanym jutrem.

Nie byliśmy sami

Wioska Strażnica - tak mała, że nie oznaczona nawet na mapach wojewódzkich, rozciągnięta na zboczu wzniesienia opadającego ku zachodowi, do koryta rzeczki Czarnej - była m.p. 1/2 ppłeg. w dniu 12 września 1944 r. Wioskę przed wieczorem opuściła ludność wraz z dobytkiem, chroniąc się do pobliskiego lasu. Na dachach kilku stodoł umieściły się punkty obserwacyjne poszczególnych kompanii. W Miedzierz - odległej w linii powietrznej do 3 km., położonej w dole za rzeczką, dopalały się na szosie samochody niemieckie. Ogień przerzucił się na kilka zabudowań położonych przy szosie. Oddział wysłany na ratunek ludności Miedzierzy jeszcze nie wrócił. Luna pożaru zlewała się z luną zachodzącego słońca, dając jedyne oświetlenie wyludnionej wsi. Między opustoszałymi zabudowaniami snują się cienie żołnierzy pozostałych kompanii. Zmrok zapada szybko. Na drodze przed kwaterą dowództwa stoi wartownik. Z mrocznego podcienia najbliższej chałupy wysuwa się ciemna sylwetka kobieca. Przechodzi wolno na drugą stronę drogi, trzymając oburącz coś jasnego. Zatrzymuje się przed wartownikiem - Panie żołnierzu ...

- Stój! kto tam?

- To ja z przeciwka...

- Kobieto co tu robicie? uciekajcie za wszystkimi.

- Panie żołnierzu, wieczór taki zimny, niewiadomo kiedy jeść będziecie, przyniosłam wam klusek z mlekiem, jedzcie pokąd gorące.

Miska ciepłej strawy zapachniała kusząco. Zapachniała dalekim domem w Opatowszczyźnie - teraz znajdującej się w strefie frontowej. Energiczny podrzut automatu na ramieniu pozwolił uwolnić się od wspomnień.

- Moja gospodyni przecież jestem na warcie, a tu jeść nie wolno.

- Jedz, jedz synku, siadnij se tu na schodkach a ja bez ten czas postoję z tym karabinem. A bo i kto tu może przyjść? Cała wieś już w lesie. Moi też poszli. Jedz bo stygnie...

Z kłopotliwej sytuacji wybawiła wartownika nadchodząca zmiana. Kluski nie zdążyły ostygnąć. Kobieta zabrała opróżnioną szybko miskę i znikła w mroku. Po chwili na drogę padł wąski pasek nikłego światła z otwieranych drzwi i zgasł szybko. A zatem w którymś z najbliższych budynków są jeszcze ludzie. Bez trudu odnajduję drzwi i wchodzę przez sieni do izby. Pełgające światło karbidowej lampki, szczelnie zakryte okna -

110 6

pod płytą kuchenną buzuje ogień i stoją sagany z mlekiem. Na wszystkich ławach, stołkach a nawet na podłodze siedzą żołnierze. Przy stole - cywilny mężczyzna w średnim wieku opowiada o swej ucieczce z Miedzierzy z pod kościelnego muru, gdzie Niemcy spędzili na rozstrzelanie mężczyzn ze wsi. Retunek dla wszystkich przyszedł wraz z gwałtownym natarciem naszych kompanji. Opowiadającym jest nauczyciel z Miedzierzy - pierwszy naoczny świadek skutków naszej odsieczy i uwolnienia kilkudziesięciu mieszkańców wsi od rozstrzelania.

Opowiada jeszcze zdyszczanym głosem, jak uciekał przez łąki i rzeczkę, jak wybuchały granaty nacierających, jak płonęły i rozrywały się samochody niemieckie. Zastukani chłopcy wyraźnie zmartwieni ze tym razem ominęła ich okazja uczestniczenia w tak udanym natarciu.

W świetle migocącego pod blachą ognia - stoi gospodyni - ta sama która wyniosła jedzenie wartownikowi i rozlewając gorące mleko chłopcom do różnych naczyń powtarza:

- A widzicie jakieście są tu przydatne. Tyla chłopów by się zmarnowało gdyby nie partyzanty. Toż trzeba was karmić co byście się mieli Niemców bić. Nocki już chłodne i bez ciepłej strawy to się pochorujecie chudziaki. Moi tam w lesie mająm ze sobą pierzyny - to nie umarzną, a wy to niewiadomo kiedy coś gorącego do gęby włożycie. To tego ostakam, a jak wy już stąd pójdziecie to i ja za swoimi polecę do lasa.

Zostaje również obdarowana gorącym mlekiem. Pijąc drobnymi łykami i rozkoszując się jego ciepłem, rozgląda się po izbie, sama mało widzialna w mroku. Przypomniałam sobie dokładnie - to tu była kwatera sanitariatu w sierpniu, w czasie wypadu na artylerję niemiecką w Dziebałtowie. Noc natarcia spędzałam przy tym oknie, nasłuchując i wypatrując na dżoryzancie błysków rakiet. Gospodyni domu stała obok. Męża i dzieci umieściła na noc w stodole. W chacie zostaliśmy tylko we dwie. Szykowałam narzędzia, materiały opatrunkowe, leki. Przed świtem usłyszaliśmy pierwsze odgłosy broni maszynowej, a gdy słońce wydzwignęło się nad las i oparło o konary sosen, przywieziono pierwszego rannego. Gospodarz który przywiózł zalanego krwią "Wydrę"-podał że następni ranni nadjadą niebawem.

- Już palę ogień i grzeję wodę-

Ta natychmiastowa reakcja kobiety, ofiarującej swój dom na punkt opatrunkowy, mimo świadomości niebezpieczeństwa jakie grozi jej całej rodzinie w razie wtargnięcia Niemców, była imponująca.

Ani chwili wahania. Sprzęty, pościel, statki kuchenne zostały wyniesione, do budynku gospodarczego przy pomocy najbliższej rodziny. Od sąsiadów przyniesiono dwa stoły- pod płytą huzy ogień, na wszystkich fajerkach grzeją się sagany z wodą, a w stodole przygotowane sienniki do układania rannych. Z sąsiedniej chałupy wybiega młoda kobieta z dzieckiem na ręku.

- Co mogę pomóc ?

"m 7

-Przygotujcie dużo ~~pienia~~ picia - kompotu z kwaśnych jabłek i jeżyn, do pojenia rannych w stodole i ustalcie między sobą dyżury przy nich. Trzeba im podawać dużo picia, muchy oganiać, dokąd nie skończymy opatrywać ostatniego rannego.

Z chwilą przybycia następnego transportu rannych - w izbach były już gotowe trzy stanowiska "operacyjne". Od 6-ej do 13-ej trwały operacje i zakładanie opatrunków. Przez cały ten czas, gospodyni jak cień poruszała się w kuchni, gotując wodę, zmywając krew z podłogi, wynosząc brudną wodę. W stodole w idealnej ciszy pełniły dyżury kobiety, dogłębnie układanych tam pooperacyjnych. Nawet dzieci włączyły się do pomocy, biegając nieustannie do studni po wodę, którą stawiały przed progiem kuchni, nie objawiając chęci gapienia się na niezwykłe wydarzenie we wsi. Nie tworzyły się zbiegowiska, mieszkańcy włączali się do pomocy na różnych odcinkach w sposób zadziwiająco zorganizowany - dając dowód zrozumienia sytuacji i dużego wyrobienia ludzkiego.

I znów po kilkunastu dniach, w odmiennej scenerji, ta sama kobieta - matka licznej rodziny, niezobowiązana przysięgą do "pełnienia służby" zostaje samotne wsi - aby służyć tym którzy służą Ojczyźnie.

Mała i biedna wioska Strażnicoo - byłaś wtedy tak wielka w swej ofiarności i bezimiennym bohaterstwie. Nazwa twoja w zupełności odpowiada ludziom tam zamieszkałym. Stałaś jak strażnica naszego bezpieczeństwa - udzielając schronienia i serca.

Zapach dymu ogniska

Miasteczko -osada Słupia Nowa pod Świętym Krzyżem. W opustoszałych mieszkaniach nędznych domków po "naturalnym ubytku wojennym"/getta, Oświęcim, egzekucje, las/ -znaleźli przytułek wysiedleni z ojczytych terenów nazywających się obecnie "Warthegau, Reich".

Wegetowali utrzymując się z drobnego handlu, wszelkiego chałupnictwa, pracy w kopalni "Rudki". Bieda, brak opału i żywności gasiła słabszych. P, dtrzymywały ich wspomnienia i oczekiwanie na powrót w swoje strony. Niepisanym obowiązkiem dłużej zamieszkałych w okolicy i lepiej zagospodarowanych tam wojennych przybyszów, było wyszukiwanie zajęć i zarobków dla ostatnich przybyszów.

Po okolicznych majątkach, folwarkach i wsiach, rozeszła się wiadomość, że w Słupi Nowej zamieszkał krawiec z Torunia.

Z "kartkowego" materiału dałam do uszycia bryczesy, regulując należność ziemniakami i olejem. Przy braniu miar-y padło zastrzeżenie.

- Proszę pani ja jestem krawcem wojskowym, obszywałem dowództwa pułków w Toruniu, bryczesy to moja specjalność. Nawet z tego materiału uszyję tak że fasonu nie stracą - ale nie zrobię z damskim zapięciem. Takiego nie szyłem nigdy. Na przyszłość polecam się z mundurami. Przecież i to kiedyś wreszcie będzie potrzebne.

W początku grudnia 1943 roku zostały do Kunina dostarczone w nocy dwa oficerskie mundury polskie - z prośbą o "remont i uzupełnienia". Odbiór wyznaczono na następną noc. Spodnie wymagały naszycia lei, mundury uzupełnienia guzików, żatek i innych drobnych napraw.

Rano pojechałam z przesyłką do znajomego krawca.

- Czy podejmie się pan wykonać te naprawy do wieczora?

- Jeśli taki ^{termin} musi być dotrzymany to dam radę. Przy drobiazgach pomoże żona.

- Przyjadę o 19-ej - niech pan nie zrobi zawodu.

Karbidowa lampka ledwo rozjaśniała gęsty mrok wilgotnej, chłodnej izdebki. Krawiec kończył prasowanie, gdy weszłam wieczorem zapukawszy w umówiony sposób.

- Już gotowe? dziękuję bardzo, ile jestem panu winna? Czy woli pan gotówkę czy przysłać żywność i co?

Krawiec podniósł głowę z nad żelazka. Oburącz przyłożył mundur do twarzy.

- Pani - to pachnie dymem i lasem - nie mogę nic wiaść za robotę. niech choć tyle będzie ode mnie.

Partyzancki opłatek

Rozpoczęła się szósta zima wojenna. Zima najtrudniejsza, bo beznadziejna. Poprzedził ją tragiczny koniec Warszawy i Powstania. Tysiące bezdomnych, chorych, rannych, starych ludzi i matek z małymi dziećmi zapełniało wsie, miasta i miasteczka Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej. W ten pełen bezdomnych ludzi teren musiało "wsiąknąć" w różnym charakterze, na zimowe miesiące, setki żołnierzy z czasowo rozwiązanych formacji wojskowych Okręgu, przez który przebiegała linia frontu. Komendy Obwodów, placówki lokalne i indywidualni mieszkańcy włoszczowskiego, częstochowskiego, koneckiego, jędrzejewskiego i kieleckiego z ogromnym zrozumieniem włączyli się do akcji kwaterunkowej "zimowych melin". Specjalnie I batalion 2 pp Leg. A.K. w którym wielu żołnierzy stanowiło w 1943 roku zgrupowanie partyzanckie Kedywu Kieleckiego i pochodziło z terenów przyfrontowych, z kresów wschodnich i Warszawy - zmuszony był korzystać z gościnnego zakwaterowania. Oni nie mieli możliwości dotarcia do swoich, często już nie istniejących domów.

W długie zimowe wieczory snuto niekończące się opowiadania z "dni chwały", które zawsze znajdowały chętnych słuchaczy.

Na "melinach" jak w życiu - różnie bywało. Lepiej i gorzej, gościnnie i obojętnie, syto i głodnawo. Dzięki ustalonej sieci alarmowej ludzie rozmieszczeni w różnych punktach, mogli się ze sobą porozumiewać a nawet spotykać, choć było to zakazane ze względów bezpieczeństwa.

W wielu jednak przypadkach omijano ten zakaz i spotykano się w małych grupach. Wspomnienia płynęły wtedy jak rzeka. Byli i tacy którzy nie mogli korzystać z tej jedynej radości. To ranni pozostawieni w prowizorycznych szpitalikach czy szpitalach powiatowych.

Wymieszani z ludnością cywilną leżeli na wielołożkowych salach, musieli zawsze pamiętać "własną szpitalną legendę", w jakich okolicznościach i z jakiego wypadku dostali się do szpitala, jak się nazywają i gdzie pracowali. Zaglądali tu często gestapowcy szukając "podejrzanych rannych". Lekarze bowiem musieli zgłaszać żandarmerii każdy nowy przypadek przyjmowany do szpitala. W okół rannych z 2 DP Leg. zaczęło się w szpitalach robić "ciasno i gorąco". Papiery "Warszawskie" wzbudzały podejrzenia u Niemców. Należało szybko usunąć im z oczu paru rannych i chorych ze szpitali w Jędrzejowie.

x / Jędrzejowa

Przy pomocy placówki A.K. w Wodzisławiu i szpitalika RGO w Jędrzejowie zorganizowano 6 - 8 miejsc dla rannych z 2 pp Leg. w odległym o 2 klm od Wodzisławia starym spichrzu, folwarku dóbr Lanckorońskich - Brzezio. W ciągu paru dni załatwiono wszelkie formalności. Nagły wybuch epidemii tyfusu plamistego w Brzeziu pokrzyżował całe przygotowania.

Dzięki energicznej pomocy lekarza w Wodzisławiu -dr. Czajkowskiego, władze miasteczka przydzieliły pustą pożydowską chałupkę przy rynku, celem zorganizowania w niej oddziału chirurgicznego szpitalika RGO. Otrzymali tam miejsce ranni warszawiacy, dochodzący na opatrunki często z odległych kwater, oraz ranni z Jędrzejowa, wymagający szybkiego wywiezienia.

Chałupka była mała i stara. Trzy izdebki jedna za drugą, z jednym wejściem. Cztery okienka niskiego parteru wychodziły na wąską uliczkę, na której po przeciwnej stronie stał okazały murowany budynek Soldatenheim i kasyna miejscowej załogi.

Uliczka wychodząca na rynek była stale zapchana niemieckimi samochodami między którymi kręcili się podpici Niemcy z różnych formacji.

Zdecydowano że jest to najbezpieczniejsze miejsce dla rannych, gdyż nikt nie będzie szukał partyzantów między chorymi leżącymi w odległości 10 metrów od stolików, przy których spijają piwo umundurowani przedstawiciele Trzeciej Rzeszy.

Wyposażenie tego nowego "szpitala" było bardzo prymitywne. Pierwsza izdebka miała drewnianą leżankę do badania chorych i stół na środki opatrunkowe i leki, oraz żelazny piecyk -"kozę" do grzania jedzenia. Druga, środkowa, nieco większa z dwoma okienkami, "umebłowana" była sześcioma siennikami papierowymi ze słomą, leżącymi na podłodze.

Przeznaczono ją dla warszawiaków. W ostatniej najmniejszej, leżały cztery sienniki i stała żelazna "koza", a na ścianie wisiała barwna litografia, będąca ilustracją marszu krasnali z filmu "Królewna Śnieżka"

Był to jedyny barwny akcent wprowadzający baśniowy świat w szarzyzną powszedniego dnia szpitalika.

Na dwa dni przed wigilią przybyli pierwsi ranni - uciekinierzy z Jędrzejowa. Byli to; podchorąży "Cedro" z raną podudzia, plutonowy "Zeus" z odłamkiem pod kolanem, szesnastolatek "Tkar" po ciężkim zapaleniu płuc, oraz wykradziony z chirurgicznej filii szpitala powiatowego podchorąży "Wiktor" w ciężkim stanie po amputacji nogi.

Cywilni warszawiacy mający być "zasłoną dymną" dla rannych z 2 ppLeg mieli zapełnić środkową izbę zaraz po świętach. Chałupka wodzisławska stała się więc kolejną przystanią dla pięciu żołnierzy Armii Krajowej. Trzech rannych, chorego i sanitariuszki. Niecałe 7 kilometrów od Wodzisławia była zimowa kwatera ówczesnego dowódcy pułku mjr. "Nurta" /Eugeniusz Kaszyński/, który wraz z d-cą I batalionu, kpt. "Marianiskim" /Stanisław Pałac/, zamieszkiwali stróżówkę, jako dozorczy nocni w majątku Przyłęczek.

Dzięki sprawnie działającej "łączności" pieszej, "Nurt" trzymał rękę na pulsie życia "meliniarzy" i rannych.

Dzień wigilijny był mroźny i wietrzny. Mróz wciskał się szparami między pojedyncze okna. Podchorąży "Wiktor" z wysoką temperaturą nie odczuwał zimna. Pod cienkimi kocami marzli "Cedro" i "Zeus", mimo iż "Ikar" bez przerwy ładował do piecyka kawałki drewna pozbierane na strychu i podwórzu. Sanitariuszka, po porannej zmianie opatrunków i naniesieniu wody z odległej o 200m. stądni poszła do szpitalika na Brzezio po żywność, którą raz na dobę musiała przynosić do Wodzisławia dla rannych. Do obiadu i kolacji wigilijnej nie trzeba było wielu naczyń. Czterech chorych i sanitariuszka dostali pięciolitrową bankę czerwonego barszczu z fasolą, zawinięty w ścierekę garnek klusek posypanych makiem, dwukilogramowy bochenek chleba i paczkę kawy zbożowej. Z ciężkim sercem wracała do Wodzisławia siostra ^{Hanka} "Barbara" zastanawiając się co powiedzieć towarzyszom broni o takim zaopatrzeniu. Rynek już opustoszał, nieliczni przechodnie szybko przemykali uliczkami by zniknąć w bramach lub za furtkami zaciemnionych domów. Zapadał mrok a niskie chmury nie pozwalały dojrzeć pierwszej gwiazdy. Miasteczko żyło swoim życiem nie zdradzając żadnego zainteresowania małą grupką chorych umieszczonych w nędznej chałupie. Kościół był ciemny i cichy, pasterka odbywała się rano, gdyż od zmroku obowiązywała godzina policyjna. Siostra ^{Hanka} "Barbara" weszła do chałupki.

- No chłopcy, zaraz będzie kolacja i kolędy. Pomyślcie jakie to szczęście że jesteśmy tu razem i sami. Zrobimy sobie ogniako, mam świeczki choinkowe, pośpiewamy.
 - Siostro, przecież choinki nie mam, co to za święta bez drzewka i na czym zażyć świeczki-biadolił najmłodszy "Ikar".
 - Wstydzilibyście się narzekać z powodu braku drzewka. Na pewno żadne z dzieci w Polsce tyle godzin nie spędziło pod choinką, ile wy przez te lata w lesie. Dość macie jodeł i świerków. Niech każdy przypomni sobie ostatnią choinkę w domu.
 - Siostro, gdy siostra tylko wyszła do Brzezio był u nas kapitan "Mariański" z życzeniami od komendanta "Nurta" i od siebie. Przyniósł jakieś paczuszki, a z Kielc od "peżetek" i powiedział żeby je otworzyć po wigilii. Spieszył się z powrotem, żeby przed zmrokiem przejść przez oba mosty, z których często strzelają- poinformował "Zeus".
- Spoza zamkniętych okiennic, odgradzających partyzantów od obojętnego i milczącego miasteczka dochodziły krzyki pijanych z Soldatenheimu. Żarówka pod sufitem świeciła zimnym, ostrym światłem. Mróz tężał. Siostra przyniosła do izby odgrzany barszcz i kluski. Ściągnięte ku środkowi pod piecyk sienniki imitowały okrągły stół. Zamiast obrusa położyła kawałek białego papieru a na nim wyciągniętą z kieszeni gałązkę jedliny, którą rano znalazła na rynku. Wokół gałązki ustawiła pięć choinkowych świeczek. Wszyscy milczeli. Każdy myślami był ze swymi najbliższymi, o losie których nic nie wiedział. Barszcz z fasolą ledwo

przechodził przez gardła, ściśnięte niewypłakanyymi łzami. Najmłodszy "Ikar" nie wytrzymał tej atmosfery.

-Jak pragnę amunicji- czy to wigilia, czy stypa. Zaspiewajmy jak przy ognisku naszą starą, partyzancką piosenkę.... więc szumcie nam jodły piosenką
rodacy podajcie nam rękę...

I tu głos mu się załamał. A kto z rodaków dziś podał nam rękę z opłatkiem? Jesteśmy tutaj jak wyklęci, jak nie na polskiej ziemi. Trzeba było rozładować napięcie.

- "Ikar" nie roztkliwiej się nad sobą, jesteś żołnierzem. Zapomnieliśmy ~~o~~ paczuszkach od tych "pezetek". Tam na pewno jest jakaś niespodzianka. Otwierajcie- zarządziła siostra ^{Hanna} ~~Barbara~~. Zawartość była skromna i w każdej paczce to samo. Nadmarńnięte jabłko, parę herbatników, pasta do butów i dwie zyłetki oraz list z opłatkiem. Treść listów, choć wyrażona w różnych słowach była podobna... ..dziękuję, żeś nas bronił, myślimy o Tobie, dzielimy się z Tobą opłatkiem, aby Ci to przypomniało rodzinny dom. Wspominamy pod choinką Wasze bitwy stoczona na ziemi kieleckiej i śpiewamy Wasze partyzanckie piosenki.

- No i jak teraz wyglądacie z waszymi żałami, że wszyscy o nas zapomnieli. Przesyłają nam życzenia z opłatkiem nieznanie dzieci z miasta dla których jesteśmy tylko legendą, bo dzieci na wsi to nas widywały często. Ludzie przesyłają skromne podarunki, dzieląc się z nami swymi niewielkimi zapasami- podsumował "Cedro". Siostra ^{Hanna} ~~Barbara~~ czytając list ze swej paczki miała łzy w oczach krztusiła się jednocześnie ze śmiechu- Posłuchajcie chłopcy "Kochany polski żołnierzu, przesyłam Ci zyłetki abys się ogolił na święta, gdy pójdziesz do kościoła, a żebyś sobie wyczyścił buty masz pudełko pasty, życzę Ci żebyś prędko wrócił do domu i żeby już Polska była taka jak kiedyś. Mocno Cię całuję, mama i tata też, a jabłko zjedz do poduszki".- Z tym jabłkiem do poduszki to będzie najtrudniej, bo nie mam od dawna poduszki.

-A zyłetki, przecież się siostra nie goli- wyskoczył "Zeus"-Co może ty chciałbyś je dostać? Mnie też bardzo się przydadzą do obeinania bandaży i plastrów.

- Teraz ja mam dla was niespodziankę na ten wigilijny wieczór-odezwała się siostra. Dostałam dziś przez siałkę konspiracyjną piękną kolendę śpiewaną przez nasze oddziały na północa Szkocji. Po czym z pod gipsu założonego na lewym przedramieniu wyciągnęła małą karteczkę. Pochyliły się nad nią cztery głowy i w isdebecie zabrzmiała cichonucona- na bardzo dobrze znaną melodię- kplęda

Lulaj ze Jezuniu Dziecino Boska
Dziś cała ku Tobie garnie się Polska.
Lulaj ze Jezuniu na Polskiej Ziemi
Choć chłodno i głodno lecz między świętmi

Kolęda miała wiele zwrotek, a każda była aktualna i przepojona głęboką, bolesną tęsknotą za Ojczyzną. Dopiero ostatnia zwrotka wyrażała nadzieję:

A gdy nam wolności zorza zaświeci
Zakrasykną znów starzy a z nimi o dzieci

Lulaj ze Jezuniu na Polskiej ziemi
Choć chłodno i głodno, lecz między swymi.

Rozśpiewała się gromadka. Płynęły kolędy jedna za drugą, przeplatane pieśniami partyzanckimi. Za oknami hałaśliwie "zalewali" robaka przedstawiciele niezwyciężonej rasy germańskiej. Zbliżał się front od wschodu.

Nowa Wieś K/Grójca. listopad-grudzień 1945 r.
Hlubonicka
'siostra Hanka'



III Inne materiały

- Szweabo B., ~~K~~ Lubowicki Jerzy [w:] Kawalerowie Virtuti Militari Ziemi Sandomierskiej T.1, Sandomierz 2001, rps (kopia), k.1, s.1



LUBOWICKI JERZY (1919-1986)

Podchorąży AK ps. „Wiktor”,
projektant



Urodził się 27 sierpnia 1919 r.
w Wojtowcach (obecnie Białoruś).

Od 1920 roku mieszkał w Radomiu, gdzie w 1937 roku ukończył Technikum Mechaniczne. Do wybuchu wojny pracował w Wytwórni Amunicji w Kraśniku. Od października 1939 roku był zatrudniony jako monter w Elektrowni w Zamościu. Następnie był leśniczym w lasach starachowickich i kieleckich. Działał jednocześnie w wywiadzie radomsko-kieleckiego Okręgu AK. W styczniu 1944 roku wstąpił do oddziału „Nurta” jako podchorąży w zwiadzie konnym. Zgrupowanie „Nurta” podlegało inspektorowi sandomierskiemu podpułkownikowi Antoniemu Żółkiewskiemu „Linowi”, zaś terenem jego działania był Inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji „Burza”, gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2 pułk piechoty Legionów AK, Zgrupowanie „Nurta” utworzyło 1 batalion pułku, został oficerem do zleceń specjalnych. Wziął udział we wszystkich walkach pułku na Kielecczyźnie.

15 listopada 1944 roku pod Lipnem, gdy resztki batalionu „Nurta” przemieszczały się do powiatu włoszczowskiego, jadąc konno w tylnym ubezpieczeniu oddziału „Bogorii”, trafił na minę i stracił nogę.

Za uratowanie i przewiezienie kasy pułkowej przez front w okolicach Sandomierza w sierpniu 1944 roku został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy numer 12966.

Po wojnie zamieszkał w Warszawie. Pracował jako projektant w Biurze Odbudowy Stolicy, a następnie w biurach projektowych. W 1971 roku przeszedł na rentę.

Zmarł 8 lutego 1986 roku w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim.

Żonaty z Anną z Mireckich (9 lutego 1945), żołnierzem AK. Małżeństwo było bezdzietne.

Odniesiony również Krzyżem Walecznych (dwukrotnie) i Krzyżem AK.

Wojciech Borzobohaty, „Jodła”. *Okreg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, PAX, Warszawa 1988; Grzegorz Lukomski, Bogusław Polak, Andrzej Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1997; Leszek Popiel, *Batalion Partyzancki 2 pułku piechoty Leg. „Nurt”*, cz. II, Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 4, 1989; Zdzisław Wesolowski, *Order Virtuti Militari i jego kawalerowie*, Miami 1992; informacje żony Anny Lubowickiej z Warszawy.

Szwedo B. „Kawalerowie Virtuti Militari Ziemi Sandomierskiej”,
T. A. Sandomierz 2001

J. 2126 / WSK

Mirecka Anna Ivoto Kuboricka

111 / 4.

Wywiad z Tygodnika Skaryńskiego 18.V. 2008
art. Jana Majdy (2HR) „Czas mój dał mi do
bogatost”. - Materiał przekazany przez Krystyna
Mojas - Wojciechowsky.



Wykusowe uroczystości

Coraz mniej dawnych bohaterów

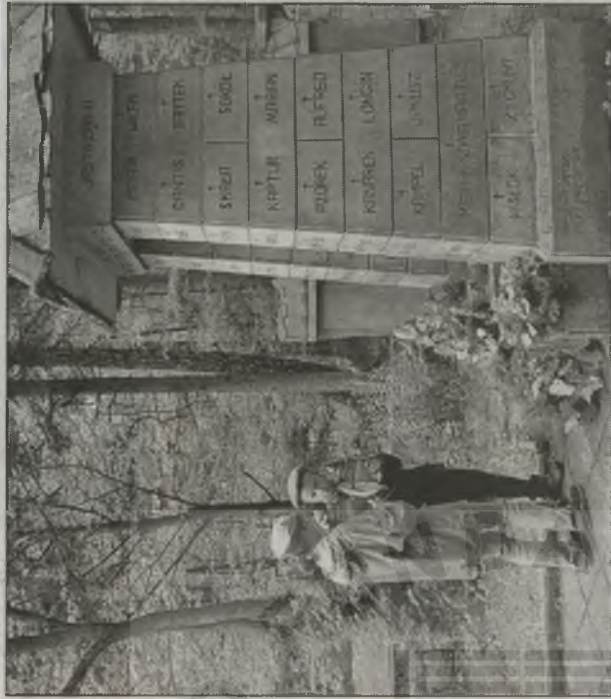
Później 1956 r., mieszkanie na warszawskim Żoliborzu, dyskusja starych znajomych. Na tym spotkaniu zapadają pierwsze konkretne ustalenia dotyczące hołdu dla poległych partyzantów od Ponurego i Nurta.

Obecni: adiutant zgrupowań „Antoniewicz” Leszek Popiel, „siostra Hanka” i „Wiktor” Anna i Jerzy Lubowicz, „Halny” Zdzisław Rachtan, inż. architekt Mieczysław Twarowski. Już w rok później widzimy materialny efekt tego spotkania – na uroczysku „Wykus” staje kapliczka upamiętniająca 123 żołnierzy poległych podczas wojny. Twórców czeka też miła niespodzianka, gdy 15 września tegoż roku na lesnym polanie pojawia się kilka tysięcy osób by uczestniczyć w pierwszej Mszy św. odprawianej przez ks. Pelca przy kapliczce.

Od tamtego wydarzenia rocznie w czerwcu (miesiąc śmierci majora „Ponurego”) odbywają się tam uroczystości upamiętniające poległych członków Świętokrzyskich Zgrupowań Żołnierzy Armii Krajowej. Oprócz miejscowej ludności i samych partyzantów na uroczystościach pojawiają się, zorganizowani wewnątrz organizacji Związku Harcerstwa Polskiego, członkowie ruchu „harcerstwa niepokornego”. Młodzi ludzie pomagają m.in.: podczas „Ostatniej Drogi Komendanta Ponurego”, powrotu do ojczyzny na wieczny spoczynek por. Eugenia

niusza Kaszyńskiego „Nurta” i w wielu lokalnych przedsięwzięciach dotyczących historycznych wydarzeń. Po wieloletniej nieformalnej współpracy.

25 maja 1966 r. w przededniu 40 rocznicy Wykusowych uroczystości harcerze, teraz już Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej, podpisują porozumienie z SZZAK „Ponury” „Nurt”. Terazniejszym i wciąż obecnym problemem SZZAK nie jest już obcy agresor tylko czas. To właśnie on działa na niekorzyść „leśnych ludzi” krusząc ich szeregi. Odzwierciedleniem walki z tym „wrogiem” jest ciągła rotacja osób na samych uroczystościach. Coraz mniej dawnych bohaterów. Kolejnym etapem w ścisłej współpracy AK i ZHR jest przekazanie paleczki w tej



Kapliczka na Wykusie

„sztafecie pokoleń”. W roku 2007 hm. Rafał Obarzanek, członek Głównej Kwatery Harcerzy, zostaje powołany do funkcji Prezesa Zarządu Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT.

Mimo wielkiego wkładu obu środowisk w krzewienie pamięci o poległych – nie wolno

nam zapomnieć o naszej roli w tych ważnych, nie tylko dla świętokrzyskiego regionu, wydarzeniach. Powinniśmy dać wyraz naszej pamięci – i w ten właśnie sposób pielęgnować tożsamość naszego Narodu. Tegoroczne uroczystości odbędą się w dniach 14-15 czerwca. Niech i nas na nich nie zabraknie.

JAN MAJDA (ZHR)

IV. KORESPONDENCJA

- listy z lat 200-2003n.



27.11.2003

MARIA KRZYŻAŃSKA
os. Zwycięstwa 10 H m 71
61-648 POZNAŃ
tel. 8 203 - 337
kom. 0 603 557 - 358

Memoriał gen. Marii Wittek
Wielkie Garbary 2

T o r u ń

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
3.12.2003
Wpłynęło dnia:
L. dz. 8929/WSK-11210
Załączniki:
Referent:

W załączeniu przesyłam wspomnienia kol. Czesława Krawczaka

o Annie Mireckiej Lubowickiej ps. Hanka

oraz nekrolog zawiadamiający o Jej śmierci

W swieterach Memoriału występuje pod nr. 2126/WSK

Serdecznie pozdrawiam



FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0

W 218/02.

10. m.m.

Kopiecie
 W.M.

1.dz.2318 EZ/2002

MEMORIAL GENERAL
 MARII WITTEK



POW

PWK

WSK-
 -AK

Szanowne Pani

Hanna Lubowicka

ul.

01-618

Warszawa

Toruni 2 08 02

Droga Pani Lubowicka,
 Drukuję odwołanie z 4 cennym list. Z
 takim esportowym długim mój wyjeżd-
 zając mój przyjeździec wiodło od razu wyle-
 dząc o domu, boję rozkładam w wojenne
 pę, korowide (Przyjeździec, Gdynia, Warszawa, to
 mój) i w Państwie w Warszawie - Les Brynka
 (w Warszawie) ale rozkładam. Mój przyjeździec
 w Warszawie, Toruni, to mój wyjeździec.

Droga Pani Hanko - mam memoriał
 obrony me seryi listopadowej, która była
 zawieszona trzema szardem komendantów
 w Toruni, mój wyjeździec i w wojnie i w wojnie
 Polak. Bezdnie to pierwsze wyjeździec w
 gaminie wyjeździec w Warszawie WSK. Czy
 Pani de mam jakieś koleżki. Jak powołać
 W Warszawie, to Gdynia, Katowice - Warszawa -
 Warszawa i pierwsze drzwi zdjąć, w Warszawie
 mój wyjeździec.

Bardzo serdecznie dziękuję Pani
 za pomoc i pomoc i pomoc z
 drukując z wyjeździecami
 serdecznie

Wz. 218/02

kmw

Warszawa 20.04.02

do terenu Lubowidny

Kielce Szanowna Pani Profesor i Droga Koleżanko

Nie mogłam szybciej odpisać na pytania Pani zawarte w jej liście z 5. IV. gdzie poszukiwania źródeł wiadomości, oraz okresowe niedowłady prawej ręki uniemożliwiają mi pisanie. Maszynę swoją oddałam Koledze który po mnie objął nasz sekretariat i obecnie muszę tapać chwile gdy ręka jest sprawna.

Sprawa drukrotnego umieszczenia mego nazwiska na liście odznaczonych Krzyżem V.M. wymiarka przypuszczam ze zbiega okoliczności, z wniosku od dwu niuśkodarców składanych w różnych terminach; przed rokiem 1945 i po roku 1946. O podaniu do odznaczenia, dowiedziałam się od "Wurta" Zygmunta G. Kaszyńskiego c.c. - ostatniego dnia 2 ppłk AR w lutym 1945 r. w formie: "Siostró Honoro podałem was do odznaczenia V.M."

W 1958 r. w Londynie - mjr. Siny Michał Mandziara, oznajmił mi że jestem na liście odznaczonych, a w 1977 r. p. r. Wojciech Borzobohaty u nas w domu przepił meżoni i mnie mimiaturka Krzyża Włotki Militari.

Przykro mi że o żadnej z 3 wymienionych Koleżanek nic nie mogę powiedzieć. Nie znałam ich osobiście, a z posiadanej literatury nie znalazłam żadnej wzmianki, po ze podstawionymi danymi personalnymi.

W Natomiast Łanule Borzobohatą znam towarzysko, po 1959 r. i stykałam się z nią w czasie opracowywania Książki "Jodła", lecz nigdy nie rozmawiałymy na temat odznaczeń ani przebiegu własnej służby. Mówiła mi jedynie, że dłuższe okresy w czasie wojny spędziła w Kielcach, z synem, urodzonym w 1939 r. który obecnie, od 1966 r. przebywa na stałe we Francji. i o Rodelcach nie udziela nikomu informacji.

Przypuszczam że kpt Turliński Leon, "Kiel" z Sandomierza może mieć jakieś dane, a przynajmniej do 1967 przebywał w Londynie, gdzie miał kontakty z dawnym d-ctnem Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Do tej pory zachował sprawność umysłu.

Ja działałam na niskich szczeblach organizacyjnych i nie miałam wówczas kontaktów z "Górami". Wykonywałam poza zabiegami sanitarnymi, różne polecenia o charakterze "Łącznościowym". Po rozwiązaniu batalionu - od 5.08.45 byłam administratorem majątku S.GGW. Koło Grojca i mogłam zatrudnić

pracowników - bez kontroli, co wówczas było dla nas b. wygodne.

Natomiast przesyłam adres mecenasa Adama Borzobohatego, młodszego brata „Hojana”: 85-829 Bydgoszcz, ul. Szarych Szeregów 5 m 50. (dane z przed 5-ciu laty),

Bardzo przepraszam za moje koslawe litery bo od 3 lat mam niedowład prawej ręki i każdą literę muszę pisać osobno, a maszynę swoją oddałam koleżance, którą objął po mnie funkcję sekretarza Środowiska.

Z wysyłaniem listów również bywa nieregularnie, bo ja sama nie mogę wychodzić i wręczanie do skrytki odbywa się od przypadku do przypadku.

Całe szczęście że jeszcze „stare Komurki” funkcjonują i błędów historycznych nie popełniam, czego się bo obawiałam.

Się dla Pani i jej najbliższemu Zespołowi wiele życzeń owocnej pracy, lepszych ode mnie informatek, oraz zdrowia i siły do pełnienia w dalszym ciągu Wiernej Służby naszej Rzeczypospolitej

Anna Mianicka-Labonińska - „siostra Hanka”

3.0502

Droga Pani, proszę,

Dziękuję odpowiednio za cenny list. Z takich czytelników domyśliłam się, że niejednokrotnie przysłałaś mi wiadomości o bieżących wydarzeniach w naszym kraju, wojnie i polityce, a także o wydarzeniach w naszym regionie i wojnie i polityce w naszym regionie. (Wojna, Karta -

zach. Bydgoszcz, Torunia i Włocławek)

Inf o wydarzeniach x104, proszę o kłopoty i zapytanie do Głównego Księgarza - z tym, w sprawie i innych

27

W. 165/2002

Jormi 5 kwietnia 2002 bmv

Anna Mirowska - Lubowicka
kopia

kopia

do koperty VM

Szanowna Droga Polzianko,

Jak Pani wiadomo, przygotowuję wydanie słownika kobiet odznaczonych orderem Virtuti Militari - otóż mam wielkie kłopoty, jeżeli chodzi o kobiety z Okręgu „Jodła”. Kapituła Orderu III RP zweryfikowała z tego okręgu odznaczenia dla 6 kobiet. Trzy z nich przeszły także przez weryfikację w Londynie, mianowicie: - Borzobohata z d. Pulwarska Danuta „Usia”, nr krzyża 13021, Sotowska Anna „Jaga”, nr krzyża 13035 oraz Pani z nr. 13027; dznaczone na wniosek Zientarskiego i Borzobohatego dnia 1.01.1945r. (Pani ma też drugi nr krzyża 13629, ale nie wiadomo mi, na czyj wniosek i kiedy nastąpiło to, chyba omyłkowe, nadanie numeru).

Weryfikację PRL stwierdziła Kapituła III RP przez nadanie numeru w „Wykazie osób odznaczonych ...”, którym Departament Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej wystawił odnośną legitymację. Oto numery legitymacji: --- 1. Borzobohata - DK 5649/W-1966, 2. Dec Jadwiga - DK 9379/W-1966, 3. Heleniak Cecylia zam. Gutry - DK 8777/W-1972, 4. Pani - DK 5132/W-1966, 5. Ossowska Janina -. ma nr. wykazu 8004, ale być może nie wystawiono jej legitymacji) oraz 6. Sotowska Anna. - DK 2722/W-1965. O dwu ostatnio wymienionych nie posiadam prawie żadnych danych biograficznych: o J. Ossowskiej wiem, że ur. 1924r. i była san. w 25 pp AK, a o A. Sotowskiej to, co podaje monografia „Jodły”. (z tym, że nr krzyża A. Sotowskiej wskazuje, że jej odznaczenie nastąpiło razem z Panią i D. Borzobohatą)

. Oczywiście ciągle poszukuję dalszych danych o wszystkich wyżej wymienionych, najbardziej jednak zależy mi na danych o służbie D. Borzobohatej, o J. Ossowskiej i o A. Sotowskiej.

Dotarły do mnie informacje, że jakoby 2 dalsze kobiety z „Jodły” zostały odznaczone VM:

- Maria Mirowska Wienyńska, kierowniczka Delegatury Rydny z „Jodły”
 - Stefania Paradowska „Złota” (1896-1974) lekarzka partызantki radomskiej
- Czy Pani o nich słyszała?

Proszę o pomoc w odnalezieniu informacji i po-
mocy w odnalezieniu 29 dotychczasowej
pomocy

Elżbieta Zawacka
Lubowicka

Ps Proszę dam z prośbą o pomoc wypręgam bis do L. Tokarskiej 101 w Rellu,
z. Kabaty (która kiedyś podobała mi się) i do M. Rudnickiej z Sandomierza

22.
Kłopoty o XII Sesji

Sandomierz, dnia 19 wrzesień 2001 r.

Wpłynęło dnia ^{WTC} 26.09. 2001
Licz. 3230 WSK 2001
D.O.

Pani Patrycjo !

Wysyłam Pani ksero z książki Kawalerowie
Virtuti Militari Ziemi Sandomierskiej p. Anny Lubowickiej.
Promocja książki była w Sandomierzu 14 bm.

Był na niej Leon Torliński , jest też w tej
książce umieszczony. Oprócz p. Lubowickiej nie ma w niej
żadnej kobiety.

Sie pozdrowienia

Anna Anszel

Wpłynęło dnia 26.09.1980
nr 3230 KSK 0.001



LUBOWICKA ANNA
(ur. 1910)
Sierżant AK ps. „Hanka”,
ekonomistka

Anna z Mireckich Lubowicka urodziła się 25 sierpnia 1910 roku w Ciechocinku, córka Eugeniusza i Heleny z Rossowieckich.

W czerwcu 1928 roku zdała maturę w Gimnazjum im. Cecyli Plater-Zyberk w Warszawie. W 1933 r. podjęła pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej jako kreslarka i kalkulatorka prac badawczych działu wojskowego. W 1938 roku ukończyła ekonomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

27 sierpnia 1939 roku została zmobilizowana jako siostra PCK do Szpitala Ujazdowskiego. W październiku 1939 roku wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski. Prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną zaopatrującą rannych-uciekających ze szpitala w dokumenty. W lipcu 1940 roku wyjechała na Kielecczynę. Zamieszkiwała w majątkach Ulesie i Kunin. Była łączniczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła kursy sanitarne na terenie opatowskiego Obwodu AK. Organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, iżeckim i starachowickim. Pełniła jednocześnie funkcję sanitariuszki w oddziale „Nurta”.

W styczniu 1944 roku po odwołaniu „Ponurego” i objęciu dowództwa przez por. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, Zgrupowanie zostało podporządkowane inspektorowi sandomierskiemu ppłk Antoniemu Zółkiewskiemu „Linowi”, zaś terenem jego działania stał się Inspektorat sandomierski.

W lipcu 1944 roku, w momencie rozpoczęcia akcji „Burza”, gdy na ziemi sandomierskiej powstał 2 pułk piechoty Le-

gionów AK, Zgrupowanie „Nurta” utworzyło I batalion pułku, została sanitariuszką w tym batalionie.

W listopadzie 1944 roku, gdy „Nurta” z resztkami żołnierzy I batalionu przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego, rannych i chorych umieszczono w szpitalu zakaźnym w Brzezinie pod Wodzisławiem, opiekowała się nimi „Hanka” i kilka innych sanitariuszek. Przetrwali tam do stycznia 1945 roku, gdy tereny te objęła ofensywa sowiecka.

Za przewiezienie 3 tysięcy zrzutowych dolarów w grudniu 1944 roku z miejsca zrztutu w Czaryżu do dowództwa Okregu do Kielc oraz za wywiezienie ze szpitala w Jędrzejowie czterech rannych będących pod nadzorem gestapo została odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13629.

5 sierpnia 1945 roku podjęła pracę jako administrator majątku doświadczalnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grójca, następnie kierowała gospodarstwem SGGW w Krośnie koło Błonia. W latach 1953-56 była starszym radcą w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W latach 1956-58 była kierownikiem Zieleni osiedlowej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1959 roku była kierownikiem odbudowy Łazienek Królewskich. W 1971 roku przeszła na emeryturę.

Od 1957 roku była Sekretarzem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich „Ponury-Nurt”.

Zamężna z Jerzym Lubowickim (9 lutego 1945), żołnierzem AK. Małżeństwo było bezdzietne.

Mieszka w Warszawie

Odznaczona również Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Orderem Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

W: Borzobohaty „Jodla”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945, Warszawa 1988; C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych dni*, Warszawa 1986; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Koszalin 1997; informacje Anny Lubowickiej z Warszawy.

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Toruń, dnia19.01..... 2001 r.

1.dz.0096/WSK/2001

Pani Anna Mirecka-Lubowicka

ul. 01-618 Warszawa

Szanowna Pani,

W ślad za listem z maja 2000 r. zwracamy się do Pani z uprzejmym zapytaniem, czy jest Pani może w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów potwierdzających Pani działalność konspiracyjną. Jeżeli tak byłibyśmy wdzięczni za przysłanie nam chociaż kserokopii. W załączeniu przesyłamy Pani ulotki na temat naszej Fundacji oraz list z maja, który być może nie został Pani doręczony.

Z poważaniem i prośbą o odpowiedź

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska

Kierownik Archiwum WSK

Z powodu pogarszającego się
stanu zdrowia (92 rok) - zmuszona jestem
ze smutkiem zrezygnować z udziału
w siostrzanej podróżnicy

Anna Lubovicka

03.11.01 H-NA

Wpłynęło dnia

10.10.11

Licz. 6133 1156 1001

P.W.

Toruń, dnia 18.05.2000 r.

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

1.dz.2110/WSK/2000

Pani Anna Mirecka-Lubowicka
ul. ..., 01-618 Warszawa

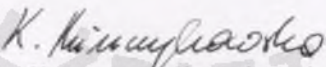
Szanowna Pani,

Od p. Józefy Marciniak otrzymaliśmy Pani relację oraz artykuł Pani autorstwa zatytułowany, *Szkice z historii autentycznych*. Na podstawie tych materiałów założyliśmy na Pani nazwisko teczkę osobową nr inw. 2126/WSK. Weszła ona do zasobu naszego Archiwum.

Bylibyśmy jednak niezmiernie wdzięczni, gdyby zechciała Pani przysłać nam jakiegokolwiek dokumenty poświadczające Pani działalność konspiracyjną. Materiały takie zawsze są niezwykle cenne dla badaczy problematyki.

W załączeniu przesyłamy informacje dotyczące naszej działalności i zapraszamy do współpracy.

Z poważaniem


Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Informacja nt. Fundacji
- 2/ Informacja wydawnicza
- 3/ *Powstanie i działalność Memoriału*
- 4/ Komunikat Memoriału General Marii Wittek (nr 8, 9)

Kopia treści listu wydanego
5.04.02 dop. Sotowskiej
którą mi kiedyś Pani poleciła
ΣΣ

Jak Pani wiadomo, przygotowuję wydanie słownika kobiet odznaczonych orderem Virtuti Militari - otóż mam wielkie kłopoty, jeżeli chodzi o kobiety z Okręgu „Jodła”. Kapituła Orderu III RP zweryfikowała z tego okręgu odznaczenia dla 6 kobiet. Trzy z nich przeszły także przez weryfikację w Londynie, mianowicie: - Borzobohata z d. Pulwarska Danuta „Usia”, nr krzyża 13021, Sotowska Anna „Jaga”, nr krzyża 13035 oraz Pani z nr. 13027; odznaczone na wniosek Zientarskiego i Borzobohatego dnia 1.01.1945r. (Pani ma też drugi nr krzyża 13629, ale nie wiadomo mi, na czyj wniosek i kiedy nastąpiło to, chyba omyłkowe, nadanie numeru).

Weryfikację PRL stwierdziła Kapituła III RP przez nadanie numeru w „Wykazie osób odznaczonych ...”, którym Departament Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej wystawił odnośną legitymację. Oto numery legitymacji: --- 1. Borzobohata - DK 5649/W-1966, 2. Dec Jadwiga - DK 9379/W-1966, 3. Heleniak Cecylia zam. Gutry - DK 8777/W-1972, 4. Pani - DK 5132/W-1966, 5. Ossowska Janina -. ma nr. wykazu 8004, ale być może nie wystawiono jej legitymacji) oraz 6. Sotowska Anna. - DK 2722/W-1965. O dwu ostatnio wymienionych nie posiadam prawie żadnych danych biograficznych: o J. Ossowskiej wiem, że ur. 1924r. i była san. w 25 pp AK, a o A. Sotowskiej to, co podaje monografia „Jodły”. (z tym, że nr krzyża A. Sotowskiej wskazuje, że jej odznaczenie nastąpiło razem z Panią i D. Borzobohatą)

. Oczywiście ciągle poszukuję dalszych danych o wszystkich wyżej wymienionych, najbardziej jednak zależy mi na danych o służbie D. Borzobohatej, o J. Ossowskiej i o A. Sotowskiej.

Doszły do mnie informacje, jakoby dwie dalsze kobiety z „Jodły” zostały odznaczone VM:

Machniewska Wieńczysława, kurierka Delegatury Rządu z „Jodły” i

Perzanowska Stefania „Żywna”(1896-1974)), lekarka partyzantki radomskiej.

Czy Pani cokolwiek wie o nich?

T. 2126/WSK

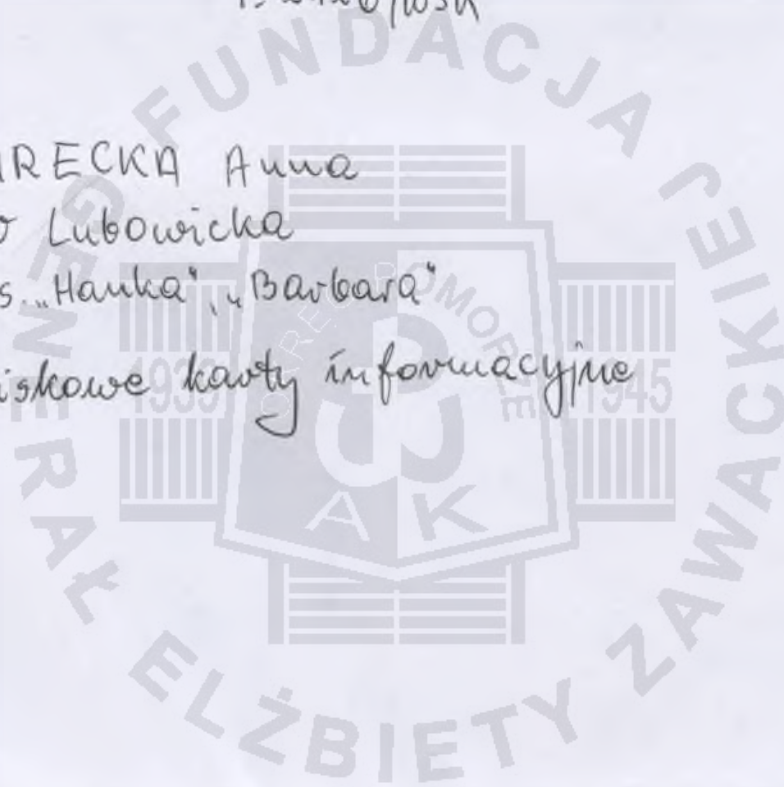
PWK
AK
Kielce

MIRECKA Anna

IV Lubowicka

ps. „Hanka”, „Barbara”

IV Nazwiskowe karty informacyjne



I.

R A D O M

"Hanka, Barbara" LUBOWICKA-MIRECKA Anna
sierż.ż.

Zm. Studium Pol. Podz. Londyn

1939

1945

T 2126

H. Nowlin - VIII. 2003

i

UM
LUBOWICKA Anna
ps. Henke - Barbara

AK
OK nr 9
Radom

- odzn. na wniosek Kom. Okr. przez
Dow. AK w dn. 1 I 1945
nr 13027

Zob. SPY - poszukiwanie J. Kuczyńskiej 1X 2001
1zet. do p. 226/2001 koresp. E.2/

D. br. 5 2001.

VM

^{Misnicka}
Lubowicka Hanna
mieszka w Warszawie

Czy ktoś o niej ostatnio miał
informacji

1971

vm
Lubowicka

Sprawy, czy krewni Schwabe Lubowicki

zob. zmienił. N. w. data: 1 VII 1925 402

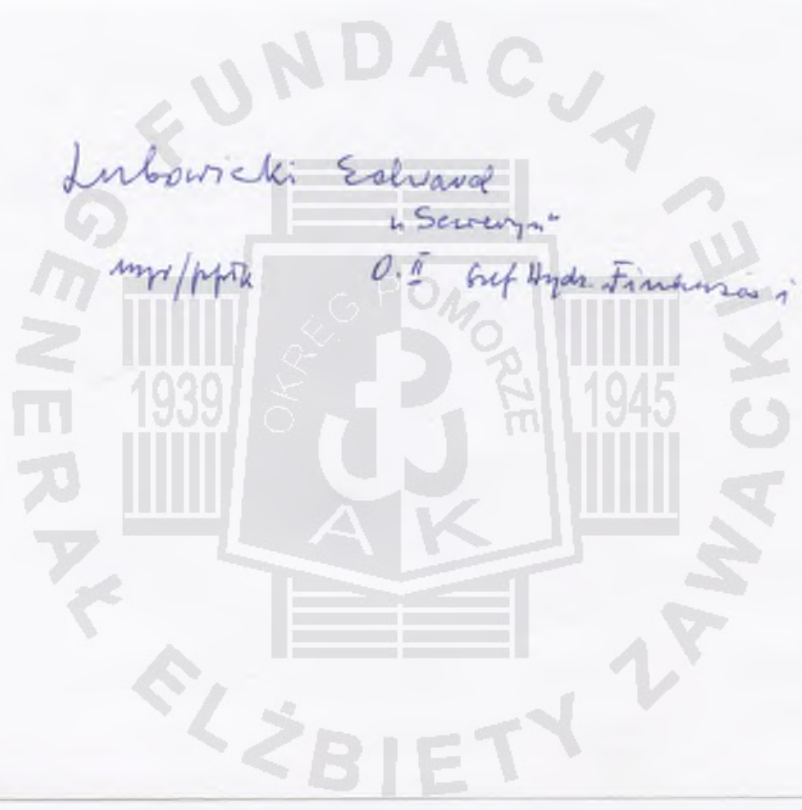


MK
K9

Lubowicki Edward
"Seweryn"

mgr/pprk

O. II Główny Inżynier i Opiekun



Żołnierze Armii Krajowej
Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Ponury-Nurt zegnają



por. Annę Lubowicką

„Hanke”

seniorkę, wieloletniego wiceprezesa Środowiska,
szefową Sanitariatu Partyzanckiego I bat. 2 pp. Legionu AK Nurta,
odznaczoną Orderem Wojennym Krzyża Virtuti Militari,
Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Odeszła od nas w wieku 93 lat, 16 września 2003 roku,
by pełnić wieczną wartę wraz ze swoimi żołnierzami w domu Pana.

Cześć Jej pamięci

towarzysze broni

Pogrzeb Siostry Anny Lubowickiej - „Hanki” poprzedzony
mszą świętą o godzinie 11.00 w kościele pw. św. Józafata
przy Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się
19 września 2003 roku.

„Gaz. Wyborcza - Trójmiasto” GDL1
18.09.2003

PK
Kulce
Radom

Vlu
Ludowicka

200 Kartke Lesna Tortinska VII 2007

1930 1945
„Znamy” 1930, 1945 i Lubowicka; ta ostatnia
była w „Pomnie” a później w „Kwicie” i
cała „Buna” w lesie

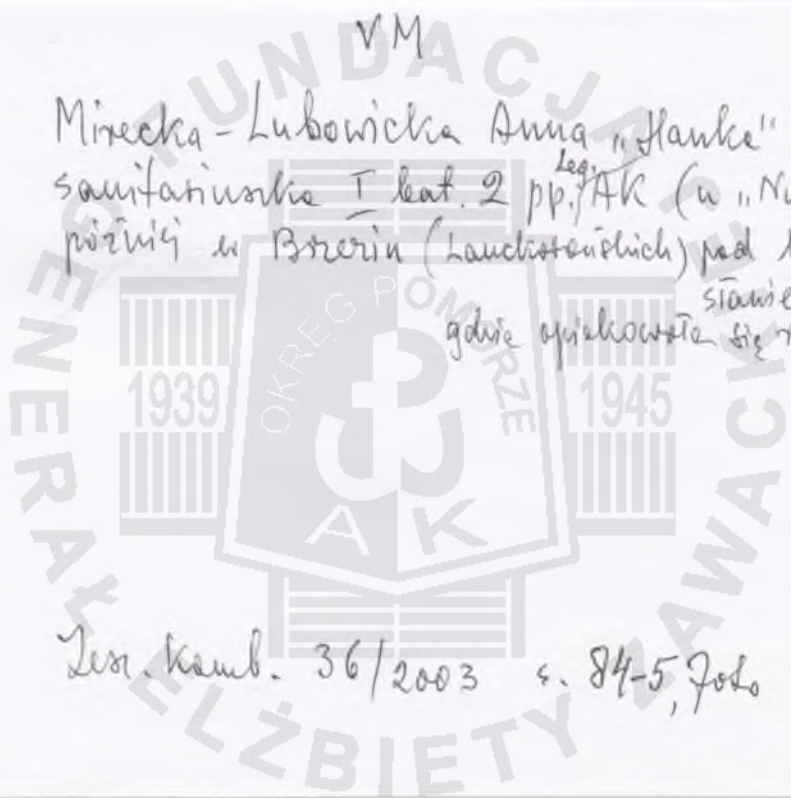
VM

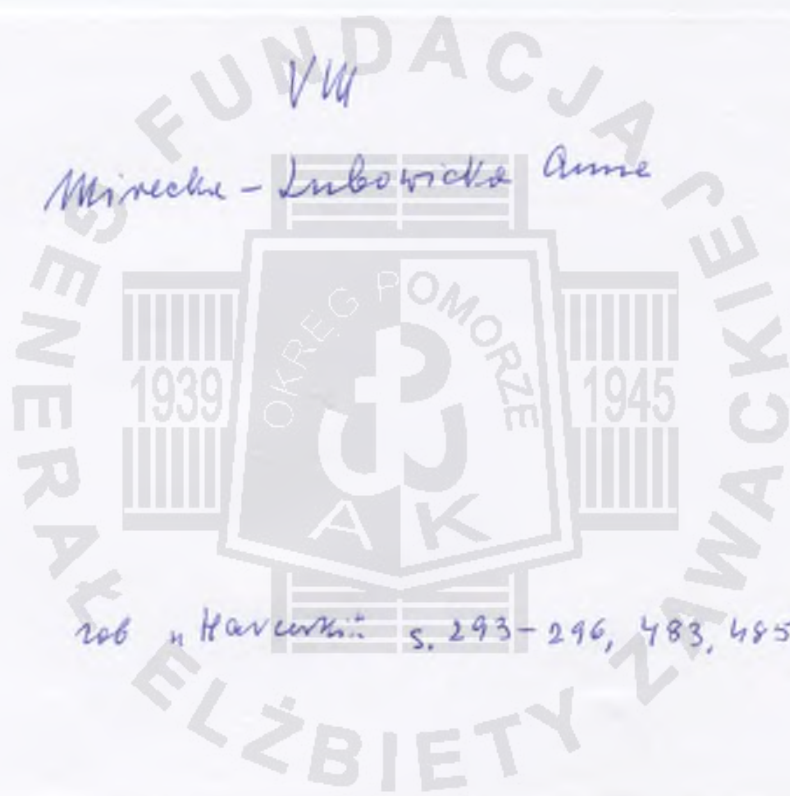
AK
został

Mirecka-Lubowicka Anna „Hanka”
sanitariuszka I kat. 2 pp. AK (u „Nurke”)
później w Bzerin (Landstättchen) pod Weobri-
gowie opiekowała się rannymi
Stawien

Test. Kamb. 36/2003 s. 84-5, Foto

YN-K





VIII
Mirecki - Lubowicka Anna

174
Kilka
Kilka

rob. w "Kawenki" s. 293-296, 483, 485

		brak informacji	Nr karty 281
1	Nazwisko	Lubowicka	
2	Imię	Anna z. Eugeniusza	
3	Data wstąpienia	25.08.1910	
4	Stopień wojsk./tytuł	-	
5	Organizacja	AK	1945
6	Przydział org./jedn.	-	
7	Funkcja	-	
8	Nr Krzyża	-	
9	Źródło	protab 1	

VM

AK

LUBOWICKA Hanna ps. "Barbora"

z. d. Mirecka

ur. 25. VIII 1910

W 1939. brata ukiat i obronie Warszawy
i w 1944 w oddziale "Ponurego".

Odmierzona w 1939 w KW, oraz Krzyżem
Srebrnym VM.

Zob. załącznik do listu Krasnowolskiej p. 193 E2

f.Op. 2000.

3757



1	Nazwisko	^{brak informacji} Lubowicka	№. Kartę 281
2	Imię	Anna	
3	Data wstąpienia / procenty	-	
4	Stopień wojsk / tytuł	sierżant	
5	Organizacja	-	
6	Przydział org / jedu.	1AK Okręg Radom	
7	Funkcja	-	
8	№. Karty	13629	
9	Łródło	uchodźstwo	

		bez teści	Mr. Karty 326
1	Nazwisko	Mirecka	Luberska
2	Imię	Anna	
3	Data ur./rozmię	-	
4	Stopień wojs./tytuł	ster.	
5	Organizacja	-	
6	Psychiatr./jedn.	PK Okręg Radom	
7	Funkcja		
8	Mr. Kryzys	13024	
9	Źródło	uchodźstwo	

MIRECKA.

7214

Mirecka

Lubowicka Mirecka

[zob Mirecka]

MS/40

1. N

2. I., ps.

3. ur.

4. st.

5. Org.

6. przydz.

7. funkcje

SPP 8. nr

9. źr.

Anna C. Eugeniusza

„Hamka” Barbara

25.08.1940.

zm IX 2003

Sierżant PK

AK

Długo Radom - kula

stano

13629 / 130220017/13027, 12629 ^{AK} R. Polak, 12504

wy karty 281 986

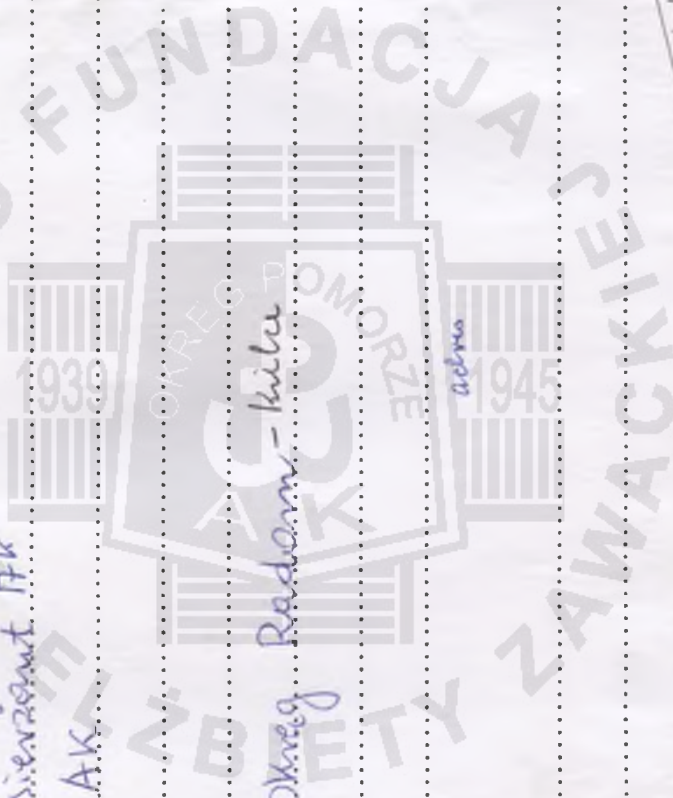
protab 1 i uchodźstwo i. Now. s. 582, 738.

MS 5132/A

now SPP

SPP 52 5mlg

data 1-20 XI 66



- 1 Lubwicka Anna, sierant, 13628, 5, AKOK Radom, ps Nankie, s. 582, 738.
- 2 KH 1418/66 KHK ³⁵⁴
- 3 B Polak "Wojew. miast", 12504, Egern, Lubuskie, Nankie, Oko Radom, 2355, 20.1.65

4
5 SPP nowofkajca.

6
7 Hanczen

8
9
10
11
12
13
14
15 Zew. Wer Landyn
16 md w. IV 201

17 ftt Zew. Komi. Piteu, d. d. d. d. d.

18
19
20
21 Kencyn'ska

HN 1978/06



VM

T. 2126 / WSK

PWK
IX'39 AK
W-wa
Kielce

MIRECKA Anna

IV^o Lubowicka

ps "Hanka", "Barbara"

VI Fotografie

1. W śród żołnierzy H. dubowickia, Lasy Włoszowski, październik 1944, repr., (17,5 x 12) szt. 1
2. Narawa sanitariatu, 1944, repr., (6,5 x 9,5) szt. 1
3. Pukł sanitarny, 1944 r. repr., (8,3 x 5,5) szt. 1
4. Lasy konnie, Igumie, 1944 r. (8,3 x 6,7) szt. 1
5. fot. kono, Góry Świętokrzyskie 1944 r. szt. 1
6. wózek "Hanka" i żołnierze, Opatowski 1944
repr., (8,5 x 6,7) szt. 1
7. wozem powozu Hanka, Opatów 1944, repr., (8 x 6,5)
szt. 1
8. sanitariatku Hanka na koniu, 1944, repr. (8 x 10,5)
szt. 1
9. zdyj. (kopia) 2 z 1945 r. szt. 1 + 1
10. zdyj. (kopia) 2 1946 r. szt. 2
11. zdyj. (kopia) 2 1944 r. szt. 1

Z. Świtaj. 2013 r.



1)

pańdziernik 1944 - Łomża
dawo dotąd 2 pól - przy przefundowaniu
od lewej - „Marianski”, „Antoniewicz”, „Jurek”, „Szach”, „Łozniczka NN”, stacja „Hanka”

1939 1945
Lasy Woszczowskie

opierowane do Muzeum przez
p. Hannę Lubowicką.
do Muzeum.

2) Narada Samitariatu

VIII - IX 1844 v.

vlr. Andrey

clv. Zadole

por. Jurek

san. "Hanka"



ofiarowane przez p. Hannę Dubowicką
do muzeum.





3)

Opis fotografii:

Lesny otceny uslu e VII - 1844 n.
Punkt sanitarny, lesy putk. WIKTORIA
sieelki "Hanka"

- oficinswane pnez p.
Hank lesy dnoboieltes

2. Sest. 2012 v.







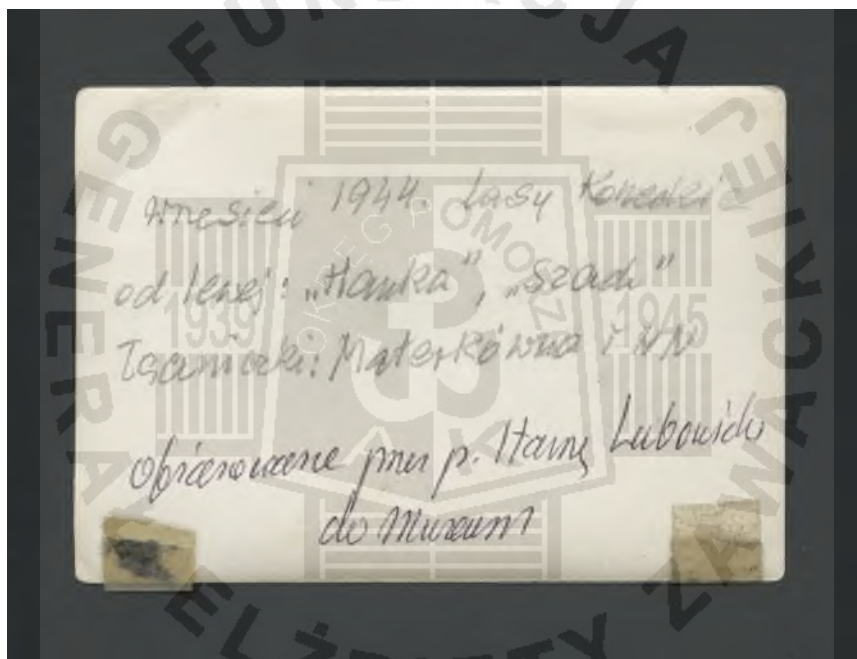
4) opis fotografii.

Wrzesień 1944. Lasy Koneckie
od lewej: "Haska"
Łączniaki: Małerkówna
i N. N

- ofiarowane przez
p. H. Dubowidiez
do Muzeum







Wrzesień 1944. lasy Konecki
od lewej: "Hanka", "Szada"
Tęczyński: Materkowa i NN
Opisane p. p. Itany Lubowicko
do Muzeum

5) opis fotogr.

Zdjęcie z 1844 r.

Groby Świętokrzyskie

Manze Dubowickie



p. Anna Lubowicka
~~Hanna~~
zdyście z roku 1944
goim Świstoknyli



6)

sieupiera 1844 Opatowstie
od lewej 1/4 Hanka 1/4 Mirek
por. "Jurek"





Sierpień 1944 opatowskie
od lewej „Hanka”, „Mruk” i „Jurek”
Opisowane przez panią
Hannę Lubowicką
do Muzeum

3) ol Tokarski - Szef sanitarny
Obsługa Opactw - maj 1844
Wieżony do rannego
2 Tłaziska do kumina
powozi " klaszka "



dot. - ofiarowane przez p. H. Dubowickiego
do Muzeum



di. Talaszyk - prof. Jan Karol
Ciepła - maj. 1944
wzięty do rannego z Janda
1939 do Kłumina. 1945
powzi "Hanka"
Ofiarowane przez p. H. Lubowicką
do Museum

8/



opis fot.
sanitariuszka "Haszka" wiosna 1944
- ofiarowane do muzeum przez
Hannę Lubowicką



Sanitarjuszki „Harika”
wiosna 1944r.

Opianowane do Muzeum
pocz. p. Hanny Lubowickiej
do Muzeum

9)



Opis fotogr.

Harzsa dubowicka

- zoljescie z 1865

10) opis fotografii.

Hanna Lubowicka
złoty 2 1946





p. Anna Lubowicka

zdjęcie z roku 1946

11)

Opis fotogr.

Góry Świętokrzyskie - rok 1944
p. Hansa Dubowicki







MIŁECKA Anna